



**BezH 2015-2016: BADANIE RELACJI POMIĘDZY
HAZARDEM PROBLEMOWYM
A BEZDOMNOŚCIĄ**

RAPORT Z BADAŃ

DR N. HUM. JUSTYNA KLINGEMANN

DR N. MED. ŁUKASZ WIECZOREK

WARSZAWA 2016

SPIS TREŚCI

CELE BADANIA	5
PRZEGLĄD ZAGRANICZNEJ LITERATURY NAUKOWEJ	6
BADANIE PRZESIEWOWE	12
METODOLOGIA BADANIA PRZESIEWOWEGO	12
CEL BADANIA PRZESIEWOWEGO	12
OPIS PRÓBY BADAWCZEJ	12
POMIAR I ANALIZA DANYCH	13
ASPEKT ETYCZNY BADANIA	14
WYNIKI BADANIA PRZESIEWOWEGO	15
CHARAKTERYSTYKA BADANEJ POPULACJI	15
BEZDOMNOŚĆ I HAZARD	17
BADANIE JAKOŚCIOWE	22
METODOLOGIA BADAŃ JAKOŚCIOWYCH	22
MIEJSCE BADANIA	22
KWESTIE ETYCZNE	23
POGŁĘBIONE WYWIADY INDYWIDUALNE (WI)	23
ZOGNISKOWANE DYSKUSJE GRUPOWE (ZDG)	25
ANALIZA DANYCH	26
WYNIKI BADAŃ JAKOŚCIOWYCH	28
PERCEPCJA HAZARDU ORAZ CHARAKTERYSTYKA PROBLEMU	28
Typy gier	28

Miejsca gry	36
Percepcja hazardu	41
Wygrana i jej wpływ na rozwój problemu.....	49
Emocje towarzyszące grze	54
RELACJA POMIĘDZY HAZARDEM A BEZDOMNOŚCIĄ	58
Hazard sposobem radzenia sobie z bezdomnością.....	58
Hazard przyczyną bezdomności	59
PROBLEMY DOŚWIADCZANE PRZEZ BADANYCH	63
Problemy wynikające z grania w gry hazardowe	63
Wpływ hazardu na relacje społeczne badanych	69
Problemy wynikające z nadużywania substancji psychoaktywnych oraz inne problemy doświadczane przez badanych.....	73
STRATEGIE RADZENIA SOBIE	80
Pomoc terapeutyczna	81
Niekorzystanie z pomocy terapeutycznej	87
Pomoc w zakresie bezdomności	90
SYTUACJA SPOŁECZNO-ZAWODOWA BADANYCH	93
Sytuacja mieszkaniowa	93
Sytuacja zawodowa	96
Używanie substancji psychoaktywnych i gry hazardowe	99
Przezwyciężenie kryzysu	101
ZOZNISKOWANE DYSKUSJE GRUPOWE Z PRACOWNIKAMI INSTYTUCJI ZAJMUJĄCYCH SIĘ POMOCĄ OSOBOM BEZDOMNYM W WARSZAWIE	103
Skala i widoczność problemu	103
Typy gier hazardowych.....	109
Oferta placówek pomocowych	110

Analiza przypadków	114
Rekomendacje	134
<u>STRESZCZENIE WYNIKÓW BADANIA BEZH I REKOMENDACJE</u>	138
BADANIE PRZESIEWOWE W WARSZAWSKICH SCHRONISKACH I NOCLEGOWNIACH	138
WYWIADY INDYWIDUALNE Z PROBLEMOWYMI HAZARDZISTAMI DOŚWIADCZAJĄCYMI BEZDOMNOŚCI	139
ZOGNISKOWANE DYSKUSJE GRUPOWE Z PRACOWNIKAMI INSTYTUCJI ZAJMUJĄCYCH SIĘ POMOCĄ OSOBOM BEZDOMNYM W WARSZAWIE	144
REKOMENDACJE.	147
<u>BIBLIOGRAFIA</u>	149

CELE BADANIA

Badanie BezH 2015-2016 miało charakter eksploracyjny - zjawisko problemowego i patologicznego hazardu w populacji osób bezdomnych nie było dotychczas badane w tak szerokim zakresie. **Celem głównym** badania było pogłębienie wiedzy na temat związku pomiędzy problemowym i patologicznym hazardem a bezdomnością w zakresie rozmiarów i złożoności tego zjawiska oraz specyficznych potrzeb tej grupy klientów.

W szczególności badacze skupili się na poznaniu:

1. skali zjawiska problemowego hazardu wśród badanych klientów schronisk i noclegowni dla osób bezdomnych w Warszawie (badanie przesiewowe);
2. historii życiowych osób borykających się z problemowym hazardem dotkniętych bezdomnością oraz ich specyficznych potrzeb (pogłębione wywiady indywidualne);
3. percepcji problemowego hazardu przez pracowników schronisk i noclegowni w zakresie specyficznych potrzeb tej grupy oraz istniejących możliwości ich zaspokojenia (zogniskowane dyskusje grupowe).

PRZEGLĄD ZAGRANICZNEJ LITERATURY NAUKOWEJ

Zarówno problemowy hazard, jak bezdomność stanowią duże wyzwania dla polityki społecznej państwa w zakresie zdrowia publicznego (np. Holdsworth i współpr. 2011: 39), jednak rzadko dostrzega się relację pomiędzy tymi dwoma zjawiskami. Sharman i współpracownicy piszą: „Pomimo wyraźnej tendencji do występowania zachowań nałogowych w populacji osób bezdomnych, niewielu badaczy podjęło próbę eksploracji związku pomiędzy bezdomnością i hazardem, nadal te zagadnienia badane są przede wszystkim osobno.” (Sharman i współpr. 2015: 525).

Związek pomiędzy patologicznym hazardem a bezdomnością jednak istnieje – wskazują na to wyniki badań szacujące **rozpowszechnienie zjawiska problemowego hazardu w populacji osób bezdomnych**. Badania realizowane w różnych krajach wskazują na znacznie wyższy odsetek problemowych hazardzistów w populacji osób bezdomnych w porównaniu do populacji generalnej. Już amerykańskie badania sprzed dekady realizowane w populacji pacjentów wskazywały na „poziom zaburzeń związanych z hazardem wśród leczonej populacji osób dotkniętych bezdomnością i z historią zaburzeń związanych z używaniem substancji psychoaktywnych jest znacznie wyższy niż w populacji generalnej osób dorosłych” (Shaffer i współpr. 2002: 1115) a odsetki te wahają się pomiędzy 12,8% (poziom 2) i 5,5% (poziom 3) na podskalach DSM IV. Wyniki najnowszych badań amerykańskich realizowanych w populacji osób bezdomnych (włączając to bezdomnych żyjących na ulicy) i wykorzystujących takie instrumenty diagnostyczne jak *The South Oaks Gambling Screen* (SOGS) wskazują, że „12% badanych (n=33) spełniało kryteria SOGS dla zaburzeń hazardowych u 46% (n=127) wystąpił przynajmniej jeden symptom wskazujący na problemowe granie w gry hazardowe” (Nower i współpr. 2015: 536). Wskaźniki rozpowszechnienia problemowego hazardu kiedykolwiek w życiu wśród osób korzystających z kanadyjskiego systemu pomocy osobom bezdomnym zostały również uznane za „alarmująco wysokie” (Metheson i współpr. 2014: 537) – w populacji badanych stwierdzono 10% rozpowszechnienie problemowego hazardu i 25% rozpowszechnienie hazardu patologicznego. W niedawno realizowanych badaniach brytyjskich wskaźnik

problemowego hazardu w populacji osób bezdomnych wyniósł blisko 12% (Sharman i współpr. 2014). Wyniki te wskazują na znacząco wyższe rozpowszechnienie problemowego hazardu w populacji osób bezdomnych korzystających z instytucjonalnego wsparcia.

Porównanie tych wyników jest ograniczone ze względu na różne narzędzia diagnostyczne oraz na różne próby badawcze. Ograniczenia te związane są również z **problemami definicyjnymi w odniesieniu do zjawiska bezdomności i problemowego hazardu**, związanymi przede wszystkim z ogromną heterogenicznością obu tych zjawisk. W tym kontekście Raylu i Oei (2001) sugerują odejście od zbyt szerokiego sformułowania 'hazard patologiczny' na rzecz opisywania różnych form hazardu oraz zaprzestanie generalizowania wyników badań pomiędzy różnymi formami hazardu i pomiędzy różnymi kręgami kulturowymi. Podobne zastrzeżenia stawiają badacze zjawiska bezdomności. Sharman i współpracownicy (2015) wskazują na problem związane z trudnościami oszacowania populacji bezdomnych, z jednej strony dlatego, że jest to populacja ukryta, z drugiej strony wynikające z różnych kryteriów definicyjnych „bezdomności”. Bezdomność może oznaczać brak miejsca zamieszkania lub też niemożność zamieszkiwania we własnym domu. Jan Scott (1993) zaprezentował bardziej szczegółową typologię bezdomności, bazując na kryterium geograficznym: „żyjący na ulicy”, „rezydenci hosteli”, „zamieszkujący w czasowych miejscach pobytu”, „zamieszkujący pokątnie u znajomych” – lista ta prawdopodobnie nie wyczerpuje wszystkich możliwości, ale może posłużyć za punkt wyjścia dla współczesnych badań poświęconych temu zagadnieniu. Najbardziej powszechna operacyjna definicja bezdomności – zgodnie z przeglądem dokonany przez Phillipota i współpracowników (2007) odnosi się do „osoby, która nie jest w stanie zabezpieczyć i utrzymać adekwatnego miejsca zamieszkania przy wykorzystaniu własnych środków lub bez pomocy ze strony systemu pomocy społecznej (Philippot 2007: 466). Definicja ta jest przykładem traktowania osób bezdomnych jako bezradnych i dewiacyjnych beneficjentów systemu pomocy społecznej i wiąże się ze współczesnym dyskursem na temat wykluczenia oraz strategii inkluzji. W wielu krajach bezdomność jest uznawana za główny rezultat i za przyczynę wykluczenia społecznego (Horsell 2006). Na drugim krańcu są ujęcia wskazujące na fakt, że przetrwanie w „miejskiej dżungli”, życie na ulicy, wymaga wielu umiejętności, zasobów i strategii, a bezdomni to osoby niepozbawione

społecznych aspiracji i podzielające dominujące wartości kulturowe (Gowan 2009). To ujęcie prowadzi do badań nad **funkcją specyficznych zachowań** osób bezdomnych, **włączając w to hazard**, w szerszym kontekście niż tylko jako zachowanie dewiacyjne. Gry hazardowe mogą prowadzić do bezdomności (Heffron i współpr. 1997), mogą też być postrzegane jako środek w radzeniu sobie z bezdomnością, jak pokazuje cytat z badań Holdsworth i współpracowników (2011): „Hazard i mieszkanie, hazard – tak myślę – daje człowiekowi szansę zmiany jego życia. Zawsze gdy gram w pokera myślę, że może wygram, że kupię sobie dom, kupię sobie szacunek. Wygram mój bilet powrotny” (Holdsworth 2011:40).

Rola hazardu jako specyficznego czynnika ryzyka lub też jako mechanizmu radzenia sobie z bezdomnością na różnych jej etapach łączy się z szerszym zagadnieniem **związków przyczynowych pomiędzy bezdomnością a innymi zjawiskami współwystępującymi** z nią. Australijscy badacze, Chamberlain i Johnson (2011), analizowali akta oraz wywiady z osobami bezdomnymi i na tej podstawie zidentyfikowali pięć ścieżek prowadzących do bezdomności – włączając w to nadużywanie substancji psychoaktywnych oraz problemy finansowe – zjawiska współwystępujące również z hazardem. Ich zdaniem ścieżki te są również potencjalnym predykatorem, jak długo potrwa okres bezdomności oraz w jakim stopniu osoby bezdomne staną się częścią subkultury bezdomności, akceptując bezdomność jako sposób na życie (Chamberlain i Johnson, 2011: 14). Martijn i Sharpe (2006) przeprowadzili podobną analizę ścieżek w subpopulacji młodych bezdomnych, próbując określić na ile zaburzenia psychiczne są powodem, a na ile konsekwencją bezdomności. Ich zdaniem, bezdomność nasila zaburzenia psychiczne, w tym zaburzenia wynikające z uzależnienia od alkoholu i narkotyków (zaburzenia hazardowe nie zostały wymienione w badaniu). Wyniki jednego z niewielu badań podłużnych, prowadzonych na szeroką skalę, dotyczące czynników ryzyka bezdomności, włączając w to hazard wskazują, że „czynniki prowadzące do zaangażowania w działalność przestępczą oraz do problemów związanych z uzależnieniem od hazardu i alkoholu, nie były niezależnie skorelowane z bezdomnością” (Shelton i współpr. 2009: 465). Natomiast korzystanie z opieki psychiatrycznej w ciągu ostatnich 5 lat było skorelowane z bezdomnością. Autorzy konkludują, że w wielu przypadkach, problemy psychiczne oraz zaburzenia wynikające z

zachowań nałogowych prowadzą do bezdomności, jednak w niektórych przypadkach mogą też być jej wynikiem (Shelton i współpr. 2009: 471).

Dotarliśmy do badań zagranicznych poświęconych rozpowszechnieniu problemów wynikających z zaburzeń hazardowych w populacji osób bezdomnych oraz ich roli w potencjalnym nasileniu lub utrwalaniu tych problemów. Znacznie trudniej dotrzeć do badań poświęconych **wiedzy i strategiom instytucji pomagających osobom bezdomnym** w odniesieniu do tej specyficznej grupy problemów. Z badań jakościowych wynika, że bezdomni żyjący na ulicy, mają problemy w korzystaniu z pomocy instytucjonalnej (Shiner 1995). Odsetek osób korzystających z tej pomocy wydaje się być niski, a jedną z przeszkód w korzystaniu z pomocy są różnice w postrzeganiu potrzeb (Rota-Bartelink i Lipmann 2007). Ponadto badania amerykańskie poświęcone potrzebom osób bezdomnych wskazują, że poziom zadowolenia z uzyskanej pomocy również jest na niskim poziomie (Acosta i Toro 2000). Wstyd i stygmatyzacja sprawiają, że klienci instytucji ukrywają swoje problemy (Holdsworth i Tiyce 2012), co może doprowadzić do tego, że nawet gdyby instytucje próbowały szacować te wskaźniki, ich wartości byłyby zaniżone i nie wskazywałyby na istnienie potrzeby stworzenia bardziej wyspecjalizowanych programów (Rota-Bartelink i Lipmann 2007).

Nie dotarliśmy do badań na temat **specyficznych programów lub interwencji skierowanych do populacji osób bezdomnych doświadczających problemów z hazardem**, dlatego też poniżej prezentujemy prace naukowe opisujące generalnie różnego rodzaju interwencje skierowane do osób bezdomnych.

Schroniska dla bezdomnych oferują zwykle różne aktywności związane ze spędzaniem czasu wolnego (np. zajęcia sportowe: Randers i współpr. 2011). Pytanie, z jakich aktywności populacja osób bezdomnych mogłaby najbardziej skorzystać postawiono dosyć wcześnie (np. Dawson i Harrington 1996), ale do dziś nie ma na nie jednoznacznej odpowiedzi. Jedną z obiecujących dróg było wzmacnianie wykorzystywania nowych technologii przez osoby bezdomne. Badania jakościowe wskazują na szereg barier związanych z używaniem komputera – brak odpowiednich umiejętności, związany z tym lęk i wynikający z niego opór w korzystaniu z komputera, nawet jeśli pojawia się taka możliwość „stanowiąca pomost do rozwoju umiejętności życiowych, i tym samym zmiany obrazu samego siebie w wyniku opanowania nowych technologii” (Miller i współpr. 2005: 191). Późniejsze badania potwierdziły szanse na wykorzystanie

komputerów jako narzędzi służących do włączenia się w sieci wsparcia społecznego, do rozwoju zawodowego i rekreacji, wskazując na korzystanie z komputerów przez 47% populacji bezdomnych żyjących poza schroniskami („na ulicy”) w Filadelfii (Eyrich-Garf 2011). Czy oznacza to również dostęp do stron internetowych oferujących hazard jest pytaniem, na które nie mamy odpowiedzi.

Na koniec warto wspomnieć o niekonwencjonalnych interwencjach mających na celu przywrócenie godności osobom bezdomnym (Wassermann i Clair 2011: 31). Przykładowo w Japonii, dwóch artystów pomalowało „domy z kartonu”, w których mieszkali bezdomni w tokijskim metrze. Na kartonach (po uzyskaniu zgody „właściciela”) namalowano twarze: „twarz jest silnym symbolem człowieczeństwa, malowanie twarzy stawiało opór procesom dehumanizacji, której doświadczają osoby bezdomne” (Cassegard 2013: 628,629)¹.

Tego typu działania są potrzebne, bowiem efekty interwencji mogą być łatwo zniweczone przez stygmatyzację, dyskryminację i szeroko rozumiany brak wsparcia społecznego (Toro i współpr. 2007). Osobny nurt badań dotyczy szczególnego rodzaju interwencji nakierowanych na zmianę nastawienia społecznego w stosunku do osób bezdomnych i tym samym zmniejszenia poziomu stygmatyzacji np. poprzez gry perswazyjne czy odgrywanie ról (Lavender 2011).

PODSUMOWANIE. Ten krótki przegląd badań naświetla szereg różnych zagadnień dotyczących bezdomności i hazardu, które mogą zostać poddane eksploracji naukowej w przyszłości. Jako konkluzję warto powtórzyć za Pilippot i współpracownikami (2007) ich krytyczny komentarz dotyczący ateoretycznej natury badań nad bezdomnością realizowanych w Europie oraz brak metodologicznego rygoru. Zdaniem badaczy przy **planowaniu badań naukowych w tym obszarze** konieczna jest: „(1) przemyślana operacyjna definicja bezdomności, (2) uwzględnienie heterogeniczności populacji osób bezdomnych, (3) włączenie grup porównawczych, (4) uwzględnienie chronologii wydarzeń w procesie analizy danych, (5) łączenie metod ilościowych z jakościowymi” (Pilipott i współpr. 2007: 497). Nasze badanie wydaje się spełniać większość tych postulatów – zjawisko problemowego hazardu w populacji osób bezdomnych będziemy

¹ <http://cardboard-house-painting.jp/mt/archives/cat2/index.php?page=all>

analizować przy uwzględnieniu heterogeniczności tej populacji, różnej chronologii wydarzeń oraz funkcjonalności zachowań nałogowych osób bezdomnych rozumianej w szerszym kontekście (niż tylko jako zachowania dewiacyjne). Ponadto, warto chyba dodać, że łączenie metod ilościowych z jakościowymi pozwala na uwzględnienie różnych perspektyw – zarówno osób bezdomnych, jak i osób zaangażowanych w pomaganie im, łącząc tym samym parametry indywidualne ze strukturalnymi.

BADANIE PRZESIEWOWE

METODOLOGIA BADANIA PRZESIEWOWEGO

CEL BADANIA PRZESIEWOWEGO

Celem badania było poznanie rozpowszechnienia uprawiania hazardu i problemowego hazardu oraz rodzajów gier w jakie grają bezdomni z warszawskich schronisk i noclegowni.

OPIS PRÓBY BADAWCZEJ

W badaniu skupiliśmy się na zinstytucjonalizowanej bezdomności, co oznacza że respondenci nie posiadali regularnego dostępu do miejsca zamieszkania, korzystając ze schronisk bądź noclegowni. Wiąże się to z ryzykiem włączenia do próby tych samych osób, przebywających w różnych instytucjach, którzy często zmieniają miejsce pobytu (Sochocki, 2010). Aby ograniczyć ryzyko powtórzeń, dwie grupy liczące po 7 ankietów, zbierało dane codziennie, w godzinach wieczornych, w różnych placówkach. Respondenci (N = 690) byli badani w schroniskach i noclegowniach w Warszawie w drugiej połowie listopada 2015 roku oraz w drugim tygodniu stycznia 2016 roku. Jest to szczególnie dogodny okres do prowadzenia badań terenowych w tego typu środowisku. W okresie zimowym, w instytucjach pomocy osobom bezdomnym (szczególnie w noclegowniach), przebywa zróżnicowana populacja bezdomnych, w tym osoby mieszkające na ulicy, z mniejszych miast i terenów wiejskich. W tym okresie niskie temperatury zmuszają ulicznych bezdomnych do szukania schronienia w noclegowniach, które w tym celu tworzą dodatkowe miejsca (około 15% więcej). W okresie zimowym znoszone są również wymagania dotyczące trzeźwości. Oferta niskoprogowa w Polsce stanowi około 9% miejsc oferowanych osobom bezdomnym w okresie zimowym (MPiPS 2015).

Kryteriami włączenia do badania były: (a) ukończone 18 lat, (b) brak dostępu do stałego miejsca zamieszkania, (c) przebywanie w warszawskich schroniskach i noclegowniach, (d) możliwość wyrażenia świadomej zgody na udział w badaniu.

Schroniska i noclegownie to dwie różne instytucje oferujące pomoc osobom bezdomnym. Mieszkańcy schronisk są zobowiązani do przestrzegania obowiązujących w nich zasad, np. wykonywania różnych prac na rzecz schroniska, wypełniania indywidualnego planu opuszczenia placówki przygotowanego przez profesjonalistów, opłacania w symbolicznej wysokości wynajmu miejsca, utrzymywania abstynencji od alkoholu i narkotyków. Liczba łóżek w warszawskich schroniskach waha się od 15 do 112. Zasady obowiązujące w noclegowniach są mniej restrykcyjne niż w schroniskach, jednak klienci spędzają tam tylko krótki okres. Noclegownie są miejscami gdzie bezdomni mogą przebywać między 19 a 7, jednak nie dłużej niż trzy noce pod rząd. Podstawową zasadą jest bycie trzeźwym podczas pobytu. Jednak ta zasada nie jest przestrzegana w okresie zimowych mrozów. Warszawskie noclegownie mają zdecydowanie większą pojemność niż schroniska – liczba łóżek waha się między 100 a 300.

Wszystkie warszawskie schroniska i noclegownie (N=22) zostały zaproszone do udziału w badaniu, 19 placówek wyraziło na nie zgodę (schroniska = 17, noclegownie = 2). Ankieterzy rekrutowali każdą osobę, która w danym momencie była obecna w placówce. Respondenci byli oznaczeni indywidualnym kodem, pozwalającym na eliminację potencjalnych powtórzeń. Zidentyfikowano 23 uczestników, z którymi więcej niż raz przeprowadzono badanie. Zostali oni usunięci ze zbioru danych.

POMIAR I ANALIZA DANYCH

Każde badanie trwało około 10 minut. Głównym komponentem kwestionariusza był test przesiewowy – Kanadyjski Indeks Gier Hazardowych (Canadian Problem Gambling Index - CPGI). Test składa się z 9 pytań, które dotyczą: (1) grania za więcej niż można sobie na to pozwolić; (2) zwiększania stawki, żeby uzyskać taką samą jak poprzednio przyjemność z gry; (3) powrotu do gry innego dnia z myślą, aby się odegrać; (4) pożyczania pieniędzy lub sprzedaży czegoś, aby mieć za co grać; (5) poczucia, że gra jest

problemem; (6) odczuwania stresu, niepokoju lub dolegliwości zdrowotnych, których przyczyną mogła być gra; (7) krytykowania z powodu grania lub zarzucania, że istnieje problem z grą; (8) poczucia, że gra była przyczyną kłopotów finansowych; (9) poczucia winy z powodu grania. Zero punktów na skali należy interpretować jako brak występowania problemu hazardowego, 1-2 punkty świadczą o lekkim nasileniu hazardu problemowego, z kolei 3-7 punktów wskazują na średnie nasilenie. Wynik powyżej 8 punktów może świadczyć o występowaniu problemowego hazardu (Colasante et al. 2013).

Kwestionariusz zawierał dodatkowe pytania pozwalające na zebranie danych socjodemograficznych, dotyczące intensywności uprawiania różnych rodzajów gier hazardowych w okresie ostatnich 12 miesięcy, takich jak: zakłady sportowe w biurze bukmacherskim poza Internetem, gry losowe - Totolotek, Szczęśliwy Numerek, loterie i „zdrapki”, loterie SMS, automaty do gier, zakłady na wyścigach konnych, psów lub wyniki walk psów lub innych zwierząt, kasyno, np. ruletka, karty na pieniądze prywatnie, poza kasynem i Internetem, zakłady w Internecie.

Dane były analizowane z wykorzystaniem oprogramowania SPSS wersja 21. Analizy obejmowały statystyki opisowe, zestawienia w tabelach krzyżowych, analizę korelacji oraz analizę regresji logistycznej.

ASPEKT ETYCZNY BADANIA

Uzyskano zgodę Komisji Bioetycznej działającej przy Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie, Polska (ref. 24/2015). Uczestnictwo w badaniu było dobrowolne, respondenci nie uzyskiwali wynagrodzenia za udział w nim. Wszyscy uczestnicy otrzymali dokładną informację o badaniu, jego celach, finansowaniu, poufności danych oraz korzyściach i ryzyku związanym z uczestnictwem w nim. Podpisanie zgody na udział w badaniu było obowiązkowe dla każdego respondenta. Wszyscy uczestnicy, niezależnie czy przejawiali symptomy problemu hazardowego czy nie, otrzymali również ulotkę z numerem telefonicznym infolinii świadczącej pomoc osobom z zaburzeniami hazardowymi.

WYNIKI BADANIA PRZESIEWOWEGO

CHARAKTERYSTYKA BADANEJ POPULACJI

Przeważająca większość próby to mężczyźni, kobiety stanowiły tylko 10,1%. Średni wiek respondentów wynosił 49,5 lat ($SD^2 = 12,8$ lat). Najlicniejszą grupę respondentów stanowiły osoby w wieku 55-64 lata (31,2%) i 45-54 lata (25%). Młodzi dorośli (18-24 lata) stanowili jedynie 2,5% próby. Najwięcej respondentów, którzy uzyskali 0 punktów na skali testu przesiewowego było wśród 55-64 latków (33,6%). Również w tej grupie wiekowej najwięcej było osób (25,6%), które uzyskały minimum jeden punkt na skali, to jest przejawiały jakiegokolwiek symptomy hazardu problemowego.

Tabela 1. Sociodemograficzna charakterystyka respondentów.

N=690			Ogółem
Płeć	Męczyzna	% (n)	89,9 (620)
	Kobieta	% (n)	10,1 (70)
Wykształcenie	Podstawowe/ Gimnazjalne	% (n)	20,6 (139)
	Zawodowe	% (n)	38,2 (258)
	Średnie	% (n)	34,5 (233)
	Wyższe	% (n)	6,7 (45)
Wiek		Średnia (SD)	49,5 (12,804)
Lata pozostawiania w bezdomności		Średnia (SD)	6,0 (7,648)

² Odchylenie standardowe

Większość badanych miała wykształcenie zawodowe (38,2%) i średnie (34,5%). Co piąty miał wykształcenie podstawowe (20,6%), jedynie 6,7% respondentów miało wykształcenie wyższe (licencjackie lub magisterskie). Około 35% respondentów, którzy uzyskali 0 punktów w teście CPGI miało wykształcenie zawodowe lub średnie. Podobnie osoby, które uzyskały 8 punktów w teście bądź więcej, miały głównie wykształcenie zawodowe bądź średnie (36,8% dla każdej grupy), natomiast najrzadziej wyższe (3,9%).

Tabela 2. Socjodemograficzna charakterystyka respondentów z perspektywy liczby punktów uzyskanych w teście CPGI.

N=690			Wynik na skali w teście CPGI			
			0	1-2	3-7	8 i więcej
Płeć ($p<0,001$)	Mężczyzna	% (n)	86,5 (417)	98,3 (57)	97,2 (70)	97,4 (76)
	Kobieta	% (n)	13,5 (65)	1,7 (1)	2,8 (2)	2,6 (2)
Wykształcenie	Podstawowe/ Gimnazjalne	% (n)	21,7 (102)	17,6 (10)	14,1 (10)	22,4 (17)
	Zawodowe	% (n)	35,5 (167)	50,9 (29)	47,9 (34)	36,8 (28)
	Średnie	% (n)	34,8 (164)	29,8 (17)	33,8 (24)	36,8 (28)
	Wyższe	% (n)	8,1 (38)	1,8 (1)	4,2 (3)	3,9 (3)
Wiek ($RHO^3 = -0,180$; $p<0,001$)		Średnia (SD)	50,9 (12,572)	47,8 (11,909)	47,9 (13,382)	43,3 (12,372)
Lata pozostawania w bezdomności		Średnia (SD)	6,2 (7,655)	5,8 (7,393)	5,5 (7,303)	5,9 (8,207)

Średni czas pozostawania w bezdomności wynosił 6 lat (SD=7,7 lat). 21,3% respondentów pozostawało w bezdomności między 3 a 5 lat, 19,5% przez 1-2 lata, a

³ Współczynnik korelacji Spearmana

9,4% jedynie przez 1-2 miesiące. 4,5% respondentów doświadczyło długotrwałej bezdomności, trwającej powyżej 20 lat. Najdłuższy średni czas pozostawania w bezdomności został odnotowany w grupie osób, które uzyskały 0 punktów w teście CPGI (6,2 lat; SD=7,655), z kolei respondenci którzy uzyskali 3-7 punktów pozostawali w bezdomności krócej (średnio 5,5 roku; SD=7,303). Powyżej 30% problemowych hazardzistów pozostawało w bezdomności do 1 roku. Natomiast respondenci, którzy uzyskali mniej niż 8 punktów w teście przesiewowym pozostawali najczęściej w bezdomności między 1 a 2 lata oraz 3 a 5 lat – 20% w każdej grupie.

BEZDOMNOŚĆ I HAZARD

Rozpowszechnienie problemowego hazardu wśród bezdomnych wynosiło 11,3% (n=78). Około 70% respondentów (n = 482) uzyskało 0 punktów w teście przesiewowym, a 30,1% (n = 208) uzyskało więcej niż 1 punkt. Wśród problemowych hazardzistów (którzy uzyskali 8 punktów na skali i więcej) najczęstszymi symptomami (odpowiedzi często i bardzo często) były: (a) powrót do gry innego dnia z myślą, aby się odegrać (64,1%), (b) poczucie winy z powodu grania lub w związku z tym co robili w tym czasie (62,8%), (c) poczucie, że gra jest problemem (59,2%). 33,8% problemowych hazardzistów odczuwało stres, niepokój lub dolegliwości zdrowotne, których przyczyną mogła być gra.

Najpopularniejszymi grami hazardowymi w grupie bezdomnych były loterie (włącznie z grami losowymi, zdrapkami i Totolotkiem). Około 60% ogółu respondentów (odpowiedzi często i bardzo często) grało w tego typu gry w ostatnich 12 miesiącach przed badaniem. 25,6% bezdomnych grało na automatach, po około 19% w loterie SMS i karty na pieniądze prywatnie, poza kasynem i Internetem. Najmniej popularne w czasie ostatnich 12 miesięcy przed badaniem było obstawianie zakładów w internecie (4,7%) i obstawianie wyścigów konnych, psów lub obstawianie wyników walk psów lub innych zwierząt (5,6%).

Zakłady sportowe w biurze bukmacherskim, automaty do gier, zakłady na wyścigach, kasyno, gra w karty na pieniądze poza kasynem i Internetem oraz zakłady w Internecie były najbardziej popularne (odpowiedzi często i bardzo często) w grupie bezdomnych

problemowych hazardzistów. Z kolei gry losowe i loterie SMS najpopularniejsze (odpowiedzi często i bardzo często) były wśród respondentów, którzy uzyskali 0 punktów na skali testu przesiewowego.

W grupie problemowych hazardzistów najpopularniejszymi grami (odpowiedzi często i bardzo często) były gry na automatach (20,7%), gry losowe (19,4%) i gry w karty na pieniądze prywatnie (14,2%). Z kolei najmniej popularne były zakłady na wyścigach (5,5%), zakłady w Internecie (5,8%) oraz loterie SMS (7,4%).

Wyniki regresji logistycznej pokazują, że bezdomni mężczyźni mają 6,9 razy większą szansę wystąpienia przynajmniej jednego symptomu zaburzeń hazardowych i 5,3 razy większą szansę na wystąpienie hazardu problemowego niż kobiety. Współczynnik korelacji Spearmana pokazuje, że osoby młodsze otrzymywały niższe wyniki na skali w teście CPGI. Szanse na wystąpienie symptomu hazardowego spadały o 27,4% ($OR^4 = 0,726$) co każde 10 lat, z kolei hazardu problemowego o 36,1% ($OR = 0,639$). Bezdomni z wykształceniem zawodowym wykazywali 2,7 razy większe szanse występowania syndromów problemu hazardowego (uzyskania minimum 1 punktu na skali testu CPGI), niż respondenci z wykształceniem wyższym.

⁴ Iloraz szans

Tabela 3. Rozpowszechnienie grania w różne gry hazardowe w czasie ostatnich 12 miesięcy.

Odpowiedzi często i bardzo często	Wynik na skali w teście CPGI							
	0		1-2		3-7		8 i więcej	
	N	%	N	%	N	%	N	%
Zakłady sportowe w biurze bukmacherskim (poza Internetem)**	14	15,2	12	13	25	27,2	41	44,6
Gry losowe (np. loterie i „zdrapki”, totolotek, Szczęśliwy Numerek)**	239	59	48	11,9	58	14,3	60	14,8
Loterie SMS**	56	43,4	23	17,8	27	20,9	23	17,8
Automaty do gier**	45	25,7	27	15,4	39	22,3	64	36,6
Zakłady na wyścigach konnych/psów lub w walkach zwierząt **	10	25,6	3	7,7	9	23,1	17	43,6
Kasyno, np. ruletka, karty **	10	14,3	5	7,1	13	18,6	42	60
Gra w karty na pieniądze (poza internetem/kasynem)**	39	29,8	15	11,5	33	25,2	44	33,6
Zakłady w Internecie **	7	21,9	2	6,3	5	15,6	18	56,3

** p<0,001

Tabela 4. Współczynnik korelacji wieku, czasu pozostawania w bezdomności oraz wyniku uzyskanego na skali testu CPGI i poszczególnych gier hazardowych.

	Wiek	Czas pozostawania w bezdomności w latach
	Współczynnik korelacji Spearmana (RHO)	Współczynnik korelacji Spearmana (RHO)
Wynik w teście CPGI	- 0,180**	- 0,057
Zakłady sportowe w biurze bukmacherskim (poza Internetem)**	- 0,141**	- 0,004
Gry losowe (np. loterie i „zdrapki”, Totolotek, Szczęśliwy Numerek)**	- 0,037	0,054
Loterie SMS**	- 0,210**	- 0,019
Automaty do gier**	- 0,295**	- 0,052
Zakłady na wyścigach konnych /psów lub w walkach zwierząt **	- 0,012	0,023
Kasyno, np. ruletka, karty **	- 0,201**	- 0,029
Gra w karty na pieniądze (poza internetem/kasynem)**	- 0,049	0,034
Zakłady w Internecie **	- 0,231**	- 0,070

* $p < 0.05$

** $p < 0,001$

Model regresji logistycznej pokazał, że szanse na wystąpienie syndromów jak również hazardu problemowego w grupie graczy w loterie SMS, grających na automatach i w kasynie spadały wraz z wiekiem, o około 40% co każde 10 lat. Większe szanse na wystąpienie symptomów oraz hazardu problemowego wykazywali gracze uprawiający hazard w internecie. Ryzyko wystąpienia syndromów oraz hazardu problemowego spadało wraz z wiekiem, co 10 lat o około 60% (odpowiednio $OR = 0,407$ i $0,387$).

BADANIE JAKOŚCIOWE

METODOLOGIA BADAŃ JAKOŚCIOWYCH

Użycie metod jakościowych umożliwia szeroką eksplorację tematu badawczego i ułatwia zrozumienie złożoności relacji pomiędzy problemowym hazardem a bezdomnością. W sytuacji, gdy przedmiotem badania jest dotychczas niebadane zjawisko, szczególnie istotny jest dobór metod jakościowych, które kładą akcent na przeżyte doświadczenie i są dostosowane do rozpoznawania znaczeń, które ludzie przypisują zdarzeniom, procesom i strukturom swojego życia.

W badaniu BezH dane jakościowe zbierano w dwóch grupach badawczych - z osobami doświadczającymi problemów wynikających z bezdomności oraz hazardu zrealizowano pogłębione wywiady indywidualne (WI), natomiast z personelem placówek zajmujących się pomocą osobom doświadczającym bezdomności zrealizowano zogniskowane dyskusje grupowe (ZDG).

MIEJSCE BADANIA

Wybór Warszawy na miejsce realizacji projektu nie był przypadkowy. Przede wszystkim bezdomność jest zjawiskiem wielkomiejskim. Według szacunków Urzędu m.st. Warszawy liczba bezdomnych w 2014 roku wynosiła około 2500 osób (informacja osobista). Ponadto Warszawa ma największą w Polsce bazę pomocową i najszerzą ofertę skierowaną do specyficznych grup klientów dotkniętych bezdomnością. W 2014 roku w Warszawie było 20 schronisk, w których było 1119 miejsc, 1 całoroczna noclegownia (300 miejsc) i 1 sezonowa (100 miejsc). Ostatnim powodem są głosy praktyków, którzy donoszą, że w okresie jesienno-zimowym z powodów wymienionych powyżej przyjeżdżają do Warszawy osoby dotknięte bezdomnością z całej Polski. Rekrutacji do wywiadów indywidualnych dokonano w 17 schroniskach i 2 noclegowniach na terenie Warszawy, które wyraziły zgodę na uczestniczenie w badaniu.

W realizacji ZDG zastosowano dobór celowy – do badania zaproszono pracowników trzech największych placówek oferujących pomoc osobom bezdomnym na terenie Warszawy.

KWESTIE ETYCZNE

Badanie uzyskało pozytywną opinię Komisji Bioetycznej przy Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie (uchwała nr 24/2015). Udział w badaniu był dobrowolny, a jego uczestnicy nie otrzymywali żadnej gratyfikacji za udział w nim. Wszystkim uczestnikom badania przedstawiono informację na jego temat (wprowadzenie do badania, cele i metody badania, szacunkowy czas trwania badania oraz zapewnienie o poufności zbieranych danych). Uczestnicy wywiadów indywidualnych podpisali formularz świadomej zgody na udział w badaniu, natomiast uczestnicy zogniskowanych wywiadów grupowych wyrażali ustną zgodę na udział w badaniu.

POGŁĘBIONE WYWIADY INDYWIDUALNE (WI)

Zaplanowany na początek badania test przesiewowy pozwolił wyłonić optymalną populację badawczą do badania jakościowego. Rekrutacja przy wykorzystaniu testu przesiewowego (w przeciwieństwie do metody kuli śniegowej) pozwoliła uniknąć doboru osób z zamkniętych subkultur i innych skrzywień związanych z selekcją. O uczestnictwo w badaniu poproszono losowo wybrane osoby pełnoletnie, które uzyskały pozytywny wynik na skali dotyczącej problemowego hazardu w badaniu przesiewowym (min. 8 punktów), nieposiadające odpowiedniego i regularnego dostępu do miejsca zamieszkania i będące klientami warszawskich schronisk lub noclegowni dla osób bezdomnych, które wyraziły świadomą zgodę na udział w badaniu. Dane do badania zbierano w okresie 2 miesięcy - od grudnia 2015 roku do stycznia 2016 roku.

Uczestnicy wywiadów indywidualnych to mężczyźni. W porównaniu z grupą problemowych hazardzistów są nieco starsi – średnia wieku w tej grupie wynosiła nieco

ponad 48 lat (w grupie problemowych hazardzistów 43 lata). Jednocześnie są to osoby o nieznacznie krótszym okresie bezdomności. Struktura wykształcenia jest zbliżona, jednak w grupie osób, z którymi realizowano wywiady indywidualne wyższy odsetek stanowią osoby z wykształceniem wyższym (w grupie problemowych hazardzistów były trzy takie osoby, z dwoma z nich zrealizowano wywiady indywidualne. Szczegółowe dane zawiera tabela 5.

Tabela 5. Charakterystyka socjodemograficzna uczestników wywiadów indywidualnych w porównaniu do grupy problemowych hazardzistów (CPGI 8+) zidentyfikowanych w teście przesiewowym.

Kategoria			Wynik na skali CPGI (N=790)		Uczestnicy wywiadów indywidualnych (N=24)
			0-7	8 i więcej	
Płeć	Kobieta	N	68	2	0
		%	11,1	2,6	0
	Mężczyzna	N	544	76	24
		%	88,9	97,4	100
Wykształcenie	Podstawowe	N	122	17	5
		%	20,4	22,4	20,8
	Zawodowe	N	230	28	10
		%	38,4	36,8	41,7
	Średnie	N	205	28	7
		%	34,2	36,8	29,2
	Wyższe	N	42	3	2
		%	7	3,9	8,3
Wiek	Średnia		50,27	43,27	48,29
	SD ⁵		12,653	12,372	13,924
Lata bezdomności	Średnia		6,06	5,89	4,86
	SD		7,581	8,207	7,447

⁵ Odchylenie Standardowe

Przegląd literatury zagranicznej pozwolił na analizę i syntezę dotychczasowej wiedzy na temat problemowego hazardu oraz bezdomności. Wyniki przeglądu wykorzystano do sformułowania problemów badawczych i przygotowania dyspozycji do pogłębionych wywiadów indywidualnych. Osoby bezdomne to trudna grupa respondentów – szczególnie istotny jest tu otwarty dobór pytań pozwalający na opisanie doświadczeń życiowych własnymi słowami, bez przedwczesnych osądów czy z góry przyjętych założeń.

Zrealizowano 24 pogłębione wywiady indywidualne (WI). Ich celem było poznanie historii osób borykających się z problemowym i patologicznym hazardem dotkniętych bezdomnością oraz ich specyficznych potrzeb. Indywidualne wywiady pogłębione odbywały się przy wykorzystaniu *dyspozycji do wywiadu*, które zawierały pytania rozpoczynające wywiad oraz przykładowe pytania wprowadzające do poszczególnych części tematycznych wywiadu. Dyspozycje do wywiadu ułatwiały koncentrację na przedmiocie badania oraz dostarczały ram zapewniających porównywalność danych zebranych w trakcie wywiadu. Badani zostali zapytani o ich doświadczenia życiowe, powody bezdomności, historię ich doświadczeń z hazardem, ich sytuację społeczną, oraz o aktualne problemy i potrzeby. Wszystkie wywiady indywidualne były nagrywane po uzyskaniu zgody respondentów. Sporządzono szczegółowe transkrypcje nagrań wywiadów. Średni czas wywiadu wynosił 60 minut, najdłuższy wywiad trwał 131 minut, najkrótszy 37 minut.

ZOGNISKOWANE DYSKUSJE GRUPOWE (ZDG)

ZDG - dyskusje grupowe polegające na generowaniu i analizie interakcji pomiędzy uczestnikami - szczególnie nadają się do uchwycenia wielogłosu różnych aktorów zaangażowanych w ten sam aspekt zachowania społecznego. Istotną cechą ZDG jest dobór składu grupy w taki sposób, aby wspólne cechy lub doświadczenia umożliwiły rozmowę, a odmiennosc doświadczeń lub perspektyw wyzwoliła dyskusje lub ujawniła różnice zdań. Należy pamiętać, że wszystkie komentarze poczynione w trakcie ZDG

zależą od kontekstu, reakcji członków grupy na wkład innych osób oraz dynamiki konkretnej grupy - nigdy nie dowiemy się, co uczestnicy dyskusji grupowych mogliby wyjawiać w „zaciszu” indywidualnego wywiadu pogłębionego, ale wiemy, jakie przygotowywali sobie argumenty, aby zaprezentować swoje poglądy i bronić ich w obecności innych członków grupy.

W ramach badania BezH zrealizowano trzy zogniskowane dyskusje grupowe z pracownikami warszawskich placówek zajmujących się pomocą osobom bezdomnym. W ZDG wzięło udział 15 pracowników: 13 kobiet i 2 mężczyzn. Pracownicy placówek pomocy osobom bezdomnym to pracownicy socjalni (4), psychologzy, (4), terapeuci uzależnień (4), pedagodzy (2), socjolodzy (1). Blisko połowa uczestników ZDG pracuje z osobami bezdomnymi od ponad 5 lat. Tematyka dyskusji obejmowała percepcję zjawiska problemowego hazardu, specyficznych potrzeb osób borykających się z tym problemem oraz istniejących sposobów i możliwości udzielenia im pomocy. W zogniskowanych dyskusjach grupowych wykorzystano dane zebrane w wywiadach indywidualnych – przygotowano winietki z opisem trzech teoretycznych przypadków (typowych profili osób bezdomnych doświadczających problemów z hazardem). Dyskusja dotyczyła konkretnych form pomocy dostępnych w danym przypadku. Wszystkie ZDG były nagrywane po uzyskaniu zgody respondentów. Sporządzono szczegółowe transkrypcje nagrań wywiadów. Średni czas realizacji ZDG wyniósł 70 minut.

ANALIZA DANYCH

Podstawową jednostką analizy były pełne transkrypcje wywiadu, poddane analizie zdanie po zdaniu i oznaczone *słowami kluczowymi*, odnoszącymi się do dyspozycji do wywiadu i stanowiące podstawę procesu *kodowania* wywiadu. Do analizy transkrypcji na etapie kodowania danych wykorzystano program ATLAS.ti (wersja 5.5.3) – jeden z najnowocześniejszych programów do wspomaganej komputerowo analizy danych jakościowych umożliwiający elastyczne i interpretatywne podejście do tych danych. Program ten okazał się bardzo pomocnym narzędziem w systematycznej analizie danych zawartych w rozbudowanych transkrypcjach wywiadów. W oznaczaniu tekstu

słowami kluczowymi zastosowano procedurę kodowania otwartego. Program ten okazał się również pomocny przy analizie materiałów wizualnych i powiązaniu ich z transkrypcjami komentarzy z wywiadów.

Ostatnim etapem analizy było poszukiwanie głównych obszarów tematycznych wspólnych dla analizowanych przypadków. W tym celu wykorzystano technikę systematycznego kontrastowania poprzez porównywanie przypadków. Poszukiwano różnic i podobieństw pomiędzy przypadkami przy uwzględnieniu ich specyficznych cech. Efektem tej procedury był rozwinięcie kategorii głównych, wyrażonych w formie typologii zaprezentowanej w raporcie.

Specyfiką raportu jest szeroka prezentacja wypowiedzi uczestników WI oraz ZDG – w raporcie zaprezentowano pełną typologię zidentyfikowanych w trakcie analizy jakościowej wątków – bywają to opinie sprzeczne. W cytatach oznaczono numer wywiadu (WI-1), płeć i wiek uczestników (M63) oraz - w przypadku wywiadów z personelem (FG1) - płeć, wykonywany zawód i numer porządkowy. Niektóre wątki tematyczne w raporcie ilustruje tylko jeden cytat – co świadczy o tym, że głos uczestników dotyczący danego tematu był spójny. W pozostałych sytuacjach prezentowanych jest kilka cytatów – co oznacza, że różni uczestnicy naświetlali różne aspekty danego wątku, a ich wypowiedzi można uznać za komplementarne, albo nawet przeciwstawne.

WYNIKI BADAŃ JAKOŚCIOWYCH

PERCEPCJA HAZARDU ORAZ CHARAKTERYSTYKA PROBLEMU

TYPY GIER

Badani opowiadali o różnych typach gier, w które grali: totolotek i różne gry losowe, zakłady sportowe, poker, kości, ruletka, bingo, wyścigi konne, gry na automatach.

TOTOLOTEK I INNE GRY LOSOWE

Gry typu totolotek, zdraпки i inne loterie wydają się badanym stosunkowo mało ryzykowne, choć niektórzy przyznają, że odczuwają przymus zagrania. Badani mówią o tym, że bardzo wysoka wygrana, niska cena biletu i nadzieja na wygraną umożliwiającą spełnienie marzeń są podstawowymi czynnikami motywującym ich do gry.

WI-12:M47

Gram w totolotka. Codziennie. Byłem teraz wysłać kupon. (...) Od dwóch złotych wzwyż, średnio, około 10 złotych może, nie, około 5 złotych, żeby to tak przeliczyć, bo to tak różnie. Dzisiaj zagrałem za 2 złote, jutro zagram za złotówkę, pojutrze zagram za 10 złotych. Założmy coś takiego może być. (...) Pracuję w zarządzie oczyszczania miasta. Wygląda to tak, że jestem w różnych punktach miasta z kolegami oczywiście ci, którzy grają hazardowo i to nie sposób nie zwrócić uwagi, że się idzie do kiosku puścić kupon. Dwa złote to żadne duże pieniądze się mówi. (...) Znajomi w pracy przede wszystkim też, którzy grają codziennie.

A czuje pan jakiś przymus grania?

Tak, oczywiście, inaczej bym nie poszedł. Tak, od roku czasu. (...) Wcześniej to można powiedzieć, że w jednym miesiącu grałem częściej, w innym rzadziej, w trzecim w ogóle nie grałem. To granie w totolotka raz było, raz nie było.

A co pana motywuje do tego, żeby grać.

Żeby wygrać.

A co pan zrobiłby z wygraną?

Zależy jaka byłaby to wygrana. Jeżeli duża wygrana to wiadomo, człowiek chciałby uciec z tego ośrodka i zacząć coś od nowa. Załóżmy od mieszkania, to jest podstawa. Znaczący tak myślę, że tak bym zrobił. Nie wiem jak bym zrobił naprawdę jakbym miał te pieniądze w ręku. (...) Zacząć coś od nowa jak każdy z nas tutaj, który przebywa liczy na to, na takie rzeczy. To jest myśl cały czas. Idąc do totalizatora, grając, myślę o tym.

A jak pan ocenia szanse?

Nie myślałem tak, liczę na szczęście, różnie to bywa, też ostatnio 250 złotych wygrałem idąc po coś innego, przypadkiem wszedłem zagrałem za 2 złote, wygrałem 200 złotych. Akurat zrobiłem sobie zakup dla siebie z tych pieniędzy. Nie zacząłem mnożyć ich dalej. Tak mniej więcej to wygląda.

WI-11:M51

(...) W totolotka grają [bezdomni]. Wszyscy liczą na cud. Grają, jeszcze chodzą jeden drugiemu wysyła, bo ci co słabiej chodzą to dają, w to na pewno grają i to dużo gra w totolotka. Mają jakieś zasiłki, albo są na tej rencie ZUS 605 złotych. Opłacą ośrodek, a reszta im zostaje. No i grają w totolotka. Nie słyszałem [żeby ktoś wygrał]. (...) Jest taka podświadomość, wysłałem tego totka i jakieś marzenia się zaczynają, jak wygram to i to. Planuje się coś na bazie marzeń.

ZAKŁADY SPORTOWE

Badani opowiadają również o zakładach bukmacherskich. Tu gra wymaga stosunkowo dużej wiedzy, więc nierzadko dotyczy to fanów różnych konkretnych gier sportowych.

WI-15:M46

W tym okresie powstały zakłady bukmacherskie. Ja grałem długo lat w piłkę, na początku to były łatwe pieniądze do zarobienia, jeszcze bukmacherzy nie byli tak sprytni i dawali duże stawki wtedy, ja jako były piłkarz przewidywałem różne wyniki, bardzo często wygrywałem, ale passa się kończy zawsze kiedyś. Bukmacherzy się wycwanili, mniejsze stawki, kombinacje różne, mimo tego, że przegrywałem i tak grałem. Któregoś dnia już byłem w ośrodku, obstawiłem 21 meczy i dwadzieścia mi weszło i ostatni mecz był remis. Bardzo duże pieniądze, już nie pamiętam dokładnie ile, ale bardzo duże pieniądze w tych zakładach było, bo było bardzo dużo remisów, jak się pokazał wynik na koniec meczu, dostałem zapaści (...).

POKER

Inną grą wymagającą specyficznych umiejętności jest poker. Badani opowiadają o specyficznej atmosferze prywatnie aranżowanych rozgrywek w pokera i o nieformalnych zasadach obowiązujących graczy.

WI-7:M58

Na początku chodziłem do swoich znajomych między innymi zaczynałem swoje gry, (...) byłem kierowcą zawodowym, pracowałem w MZK, nie bardzo miałem czas na to, poza tym jak żona wyjechała [za granicę] miałem syna na utrzymaniu, na wychowaniu, więc też nie mogłem za bardzo szaleć. To były takie wypadki sporadyczne między znajomymi się człowiek spotykał i wtedy sobie trochę pograliśmy. To były małe kwoty, po sto, po pięćdziesiąt złotych, po dziesięć złotych, no takie rozrywkowe można to nazwać, to nie był hazard. To była zabawa, gra, ale wtedy już teściowie zabrali mi syna do siebie do domu, bo ja zostawiałem go w domu i szedłem grać. (...) Delikatna stawka, żeby nie szaleć, żeby nie wpaść w ten obłęd tej gry, żeby się nie zatracić. Ustawiłem sobie taką a la blokadę, że jak już wiedziałem, że coś zaczyna mi nie pasować przy stole... Zaczynają mi ludzie nie pasować. Idzie mi karta, ale mi ludzie nie pasują. Zachowanie ludzi mi nie pasuje to znaczy, że aha światełko czerwone się zapaliło,

że coś jest przy stole nie tak. Coś jest z tymi ludźmi nie tak. Ich zachowanie się zmienia, jeden na drugiego zaczynają się patrzeć to znaczy, że coś zaczyna się przy stole dziać. Coś się będzie działo nie tak. Wiem, że mam przed sobą na stole przykładowo 100 tysięcy czy 150 czy 200 tysięcy i patrzę na ich zachowanie, na te ruchy, na te gesty, odchodzenie od stolika, podchodzenie. Mówię nie, ja kończę grę, dziękuję, zabieram pieniądze i wychodzę. (...) Tak jak teraz można powiedzieć, choć jak zarobiłem, jak wygrałem, bo na początku nie chodziłem do kasyn na początku chodziłem, dowiadywałem się gdzie tu grają po cichu. Czyli ciche zakłady, ciche gry. W pokera, głównie w pokera. W hotelach gdzieś, przeważnie w hotelach się grało. Czasami w prywatnych mieszkaniach na obrzeżach miasta. Różni ludzie. Trochę przez te 15 lat co ja grałem, no trochę się tych ludzi poznało, przewinęło się przez te kasyna, to człowiek zna, wie kto w co gra gdzie mieszka, to człowiek kontakty swoje miał, dzwoniłem i mówiłem że potrzebuję prywatnie gdzieś zagrać, potrzebuję kasy, nie mogę iść do kasyna, nie ma sprawy, zadzwonię do ciebie i mijają godzina, dwie, telefon słuchaj w tym i w tym miejscu, pod tym adresem, o tej i o tej jest gra. Wejście jest przykładowo 500 czy 1000 złotych. To oni mówili od razu, żebyś wiedział jak masz ustawić się z gotówką. (...) Czasami i takie były wypadki, że wejściówka była 50 tysięcy. Nie było mniej, człowiek jeszcze w rękę talii nie miał, a musiał 50 tysięcy położyć na stół więc na telefon się umawiało na takie gry i ja na tym zarabiałem, ale to praktycznie były 2-3 gry w tygodniu, więcej nie dało rady człowiek by nie wytrzymał czasowo i psychicznie. (...) Mogła trwać przykładowo zaczynała się koło 18-19 kończyło się gdzieś koło 3-4 nad ranem. Zależy 10-12 godzin. Czasami się o ósmej rano kończyło. Zależy jak kto chciał, kto wypadł, bo założmy było czterech, przeważnie w czterech się grało, czasami grało się we trzech, zaczynało się oczywiście, a kończyło się we dwóch. Któryś wreszcie odpadł, albo zrezygnował, mówił mam już dość, ale przeważnie się do rana siedziało. Na tym ja najwięcej zarobiłem pieniędzy. Wtedy, ale niestety już byłem wtedy bez mieszkania, bez niczego, te pieniądze, które zarabiałem to wynajmowałem pokój albo mieszkanie. Kawalerkę.

WI-13:M47

Jak kładę karty, kładę pieniążki jak mam mocną, albo uciekam, bo mam słabe. [Jak przegram] zawsze śpiewam, że znowu w życiu mi nie wyszło. I wtedy staram się tłumaczyć, że może źle podebrałem kartę, że może powinienem go przebić, a może się wstrzymać. Albo grać w ciemno, przebić, rozwinąć i sprawdzić. Tam jest tylko kasa. (...) To fama idzie. Grasz z graczem i jak ktoś przekręci [oszuka] to nikt nie siada z nim do stołu. Poważny poker to jest hazard. Tak to wygląda. (...) Żona się wyprowadziła do własnego mieszkania. Wtedy zacząłem mocno pić, zabrała dziecko, serce mi zabrała i tak dalej. No i się zaczęło, gra w karty, właśnie nie bardzo chcieli ze mną siadać, bo z takimi ludźmi się nie siada, bo są kłopoty. (...) Biorę 100 tysięcy i liczę się z tym, że albo przywiozę 200 albo 300-400 albo tysiąc, albo przywiozę 10 albo zero. A człowiek jest [psychicznie] przygotowany, to jest właśnie ta iskra, to podniecenie, czułem się wtedy kimś. Czułem się jakby otoczony wielką kulą i nie ma nikt do mnie dostępu. Siedzimy, gra, palę czy drinka mi ktoś poda i cisza. Hostessy nawet chodziły boso, bo są ludzie, którzy muszą się skupić, (...) czy położyć 20 tysięcy czy 50, a drugi dochodzi 50 i 150 i wychodzi suma 300, no i teraz człowiek się musi zastanowić czy położyć 300 na dalszą grę, to albo pasuję, albo wchodzę, albo przebijam. To jest piękna gra, ale niebezpieczna. Jak saper wychodzi i nie wiadomo czy on wróci. Może się okazać, że ta mina go rozwali.

KOŚCI

Innego typu grą są kości. Poniżej badany opowiada o nadziei na wygraną („tak niewiele brakowało”) i błyskawicznie narastającej spirali długów zaciągniętych w kasynie.

WI-7:M58

I co za każdym razem przegrywałem to za każdym razem myślałem nad tym, że Boże no przegrałem, tak dobrze szło, niewiele brakowało, bo czasami jedno oczko. To znaczy [liczba oczek] w sumie, w kościach. Że założmy, żeby wypadła siódemka, a wypadła szóstka, brakowało tego jednego oczka, to może jeszcze następne, może ostatni raz już rzucę. No ale już nie ma kasy na stole, trzeba iść na

schody do pokoiku czerwonego, brać weksel i nie brało się po 10-20 tysięcy tylko 300-400-500 tysięcy od razu pożyczki, więc te kwoty od razu bardzo duże. No i po dwóch tygodniach oni stwierdzili, że dość. Oni już wiedzieli na ile jest mnie stać. Ile oni mogą mi pożyczyć tych pieniędzy. Wiedzieli, że nie będę w stanie oddać więcej i dlatego mnie wyrzucili wtedy z kasyna.

AUTOMATY

Innego typu grą są automaty, ze względu na stosunkową łatwość gry oraz ich wysoką dostępność. Badani często podkreślali, że grali na „wysokich stawkach”, opowiadali o przymusie gry, o używkach towarzyszących graniu, o świadomości niewielkich szans na wygraną oraz o własnych sposobach na „oszukanie maszyny”.

WI-3:M69

(...) zacząłem pierwszy raz w maszynie grać, 10-12 lat temu na automatach. Wyszliśmy z pracy na przerwę, ja nie umiałem w to grać, kolega już grał co pracuje ze mną, ja tam siedzę w czasie przerwy to było, stoję przy nim i mówi masz co tak będziesz stał, wrzucimy 10 złotych, włożył do maszyny, przełączył, ja mówię że nie umiem, naciskaj mówi, no i w 10-15 minut wygrałem 80 złotych, pierwszy raz to było. Jak mnie to złapało. Od tego momentu już non-stop i cały czas przegrywałem. (...) Ja na przystanku stoję, jak mam pieniądze to już nie jadę, bo takie przeczucie mam, że coś chyba dziś wygram.

Często się sprawdza to przeczucie?

W ogóle się nie sprawdza. W ogóle mi się nie sprawdza, myślę sobie, że chyba mi się śniło. A śni mi się nieraz i po nocach, że gram, dawno wystawałem w nocnym z kolegą, był dużo młodszy ode mnie, młody, wstawaliśmy w nocy, w autobus nocny i żeśmy jechali grać.

Jak długo pan przebywał przy automacie za jednym razem? Najdłużej?

To gdzieś od południa tak jak dziś do jutra do rana, na dworcu centralnym, jeszcze były automaty, wziąłem wtenczas 7 tysięcy i do rana przegrałem wszystko. Nie miałem na papierosy. I prosto do pracy.

A jak często pan chodził na te automaty?

Dwa razy [w tygodniu]. Ja po prostu, bo nieraz wygrałem tam, powiedzmy 1000 złotych, ja szedłem na drugi dzień i wtopiłem 1000 złotych i jeszcze swoje. To zależy od pieniędzy.

A jak często pan chodził się odgrywać?

Jak tylko w sobotę wziąłem pieniądze od szefa. Co sobota pieniądze. Co sobota to już musiałem grać. Prawie wcale nie wygrywałem już później. Raz wygrałem 2 tysiące, raz na jakiś czas tysiąc złotych. To nie jest wygrana, bo na wysokich stawkach grałem. Na setkach to 100 złotych, to niecałe 5 minut i już nie miałem. (...) Na setkach to już 10 złotych naciśnięcie jedno. (...) Punkty [z automatami] są wszędzie na każdym kroku, te automaty. Tylko w te gram. Ja dostanę pieniądze w sobotę, to ja nie myję się, już wiem, że pójde zagrać. Tu mi od razu odtrąca, ja nie mam żadnych opłat, obowiązków. A po przegraniu to kopię w tą maszynę, pluje. Ochrzaniają mnie tam, ale to już ostatek, przegrywam kopię ją. (...) Nerwy, już nieraz próbuję różnych sposobów. (...) No bo na każdej stawce, na przykład dziesiątki, stawka dziesięć, złotówka jest tylko, dziesięć razy, na dwudziestce, na trzydziestce, nie daje, no to na setce, już się człowiek denerwuje bo na tym nie dawało, na setce też nie daje, no to już nie wiadomo no to już się człowiek robi, na sto razy mi da raz lub dwa tylko no to już mówię no, poszło wszystko i przez moment. Nieraz ona daje, daje, daje ... (...) Mogę już odejść do tej co pilnuje, daje mi kasę a jak już wejdę w maszyny jak mam wygraną 2 tysiące, mogę się cofnąć, ona mi wypłaci, a ja gram już dalej na wyższych stawkach, a to moment i już te 2 tysiące to w moment pójdzie. Godzina i już nie ma. Już trzeba grać swoimi [pieniędzmi] a nie tymi wygranymi.

I po jakim czasie pan odchodzi, kończy pan grę?

Jak już nie mam nic.

WI-16:M41

Ja po każdym razie myślę, że to nie ma sensu, ja znam cały system działania tych maszyn od podszewki od ludzi, którzy te maszyny wstawiają, którzy są współtwórcami tego, miałem wielu kolegów jak miałem hurtownię, bogatych, ludzi, którzy mieli knajpy, że tak powiem, bary, puby, ludzi którzy tam wstawiali,

których też znałem z racji tego, że przebywałem tam, odciągali mnie, to nie była jedna osoba, osoby które przedstawiały mi rzeczywistość funkcjonowania tego. (...) Tak ja dokładnie wiem jak to działa, na jakiej zasadzie ile procent jest do państwa to miałem cały schemat przekazany, nie to, że pobieżnie. Doszło to tego, że grałem do momentu nie, nawet jak wygrywałem to nie sięgam pamięcią, żebym odszedł od maszyny, grałem do momentu przegrania. (...) Nie było, że wygrałem, było na maszynie nawet kilkadziesiąt tysięcy bo grałem za duże stawki, nie. Był alkohol, doszło do tego, że wkładałem zapałki, kręciło się samo, ja spałem. Budzili mnie, bo znali mnie z imienia i nazwiska czy po ksywce, jak się codziennie chodzi gdzieś to nie sposób, żeby mnie nie znali, a znali mnie w wielu lokalach. (...) Kiedyś były maszyny dwa rodzaje były te o niskich wygranych tam można było stracić pieniądze, kilkaset złotych, ale trzeba było długo grać, a potem wprowadzili wysokiego ryzyka, wysokich wygranych. I to jest nie mniej poważne jak ruletka, bo to jest rzędu strzału 50-100 złotych jedno kliknięcie. Nie wiem ile jest teraz najwyższa stawka, chyba 50 złotych. To może sobie pani wyobrazić, to trwa sekundowe sprawy. To przez minutę można przegrać bardzo dużą kwotę. (...) Czasami budżet na to nie pozwalał. Z chwilą coraz mniejszych dochodów, finansowo stałem bardzo dobrze, ale z czasem to wszystko się kończy. Bo to nie były małe kwoty, to nie było tysiąc, dwa, pięć czasami przegrane, to były kwoty znacznie poważniejsze.

WI-17:M40

Natomiast, gdy ludzie siadają przed maszyną to próbują odbić od swojego życia prywatnego, tego chaosu, tego wszystkiego i wkraczają w sferę, która jest niekontrolowana. Wrzucasz, nie ma czegoś takiego jak kontrola w tym przypadku. Siedzisz wrzucasz i czekasz i pyk, i pyk, i pyk. Jakaś, nie wiem, hipnoza. Oczywiście odcinasz się, bo musisz iść się załatwić, sobie zapalić, adrenalina, wyskoczy wisienka, czy czeresienka. Przykład mówię oczywiście. Jak raz da, raz dała to napieramy dalej. Nie, jeżeli ludzie by poznali większość systemów to już więcej do maszyny by nie usiedli, albo by usiedli, ale po wygranej od razu by odeszli. Maszyna jest ustawiona na pewien procent, jeżeli włożyłaś na przykład 30 złotych a po dwóch, trzech albo po pięciu wygrałaś 300, o kurcze, to już się tworzy ta nadzieja, a to jest chore. Jak nie wyjdiesz [z wygraną] to stracisz

wszystko. (...) Ja zerowałem maszynę i zostawiałem, żeby ktoś sobie pograł, bo wiedziałem, że jak dała, to na razie jeżeli ktoś coś podrzuci to będzie drobna kwota. Więc opuszczałem tą maszynę i czekałem aż ktoś usiądzie i to się liczy na przykład dwie, trzy maszyny zostawiałem całkowicie, nie zastawiałem fotelem i tu sobie kawę piję i o, pyk, pyk, szedłem sobie na papierosa, zastawiłem krzesłem, widzę gościa, że go ciśnie, bo już ja wygrałem coś tam i patrzę 10-15-20 gier, nic no to większa szansa dla mnie, on sobie zapalił jednego, drugiego, trzeciego, piwo, piwo, drink już taki, poszedł od maszyny poszedł gdzieś tam w cholerę na drinka, ja podchodzę do maszyny, patrzę, że do bonusu brakuje załóżmy 20-25 złotych no to wyrzuciłem 50, spokojnie biała, czarna i wyje, na tej zasadzie to polega.

Niektórzy badani podkreślali, że niektóre z gier na automatach wymagają dużej koncentracji. Ilustruje to przykład poniżej:

WI-8:M55

Ja dosyć szybko się męczę w czasie gry, bo ja gram tylko w ruletkę, bardzo szybko się męczę, bo jestem bardzo skupiony, ta gra mnie pochłania bez reszty, ona się troszkę różni od tych automatów, tych jednoręki, tam wiadomo człowiek wrzuci, pociągnie, tam nic nie trzeba kombinować, myśleć, przy rulecie trochę inaczej, bo to jest maszyna ustawiona, ma jakiś tam program, często cyfry się powtarzają układy, nie będę już w zawiłości wnikał, ale trzeba być przy tym bardzo skupionym i pochłoniętym. I tak jest, że po 3-4 godzinach mam naprawdę dosyć. Owszem, zdarzały mi się okresy, kiedy całą noc, wieczorem i do rana, ale średnio to jest 3 do 4 godzin i ja już jestem zmęczony psychicznie. Potem jest coraz gorzej, bo już przestaję myśleć, widzę że już zaczynam przegrywać, stawiać nie wiadomo co, po co i dlaczego i wtedy wychodzę.

MIEJSCA GRY

Badani grali w gry hazardowe w różnych miejscach, bardziej lub mniej elitarnych z ich punktu widzenia. Każde z tych miejsc wiązało się ze specyficzną kulturą grania. Poniżej

prezentujemy przykłady z kasyna, zakładu karnego, hotelu robotniczego i jednostki wojskowej.

HAZARD W KASYNIE

WI-8:M55

Ja w 90 roku zarabiałem 150 dolarów może w przeliczeniu. A tu w ciągu dwóch godzin ja zarabiam 1600 dolarów w ekskluzywnych warunkach przy drinku i tak dalej. Więc byłem ugotowany, nie dopuszczałem myśli, że można przegrać cały majątek, człowiek o tym nawet nie myślał.

WI-7:M58

W kasynie byli podstawieni ludzie z kasyna, to byli ludzie specjaliści, którzy czekali tylko na klientów, którzy potrzebują pieniądze pożyczyć, żeby dalej grać. A z nimi nie ma żartów, jak się u nich pożyczają, to trzeba oddawać tym bardziej, że się do tego kasyna przychodzi i oni już znają, oni wiedzą gdzie pracuję, gdzie mieszkam, jaki mam numer telefonu, nie ukryjesz się. Oni wiedzieli wszystko o danym człowieku, któremu pożyczają, bo oni raz pożyczają, ale go sprawdzają w międzyczasie. (...) Był taki moment, szła mi karta i bardzo dobrze mi szła karta, wygrałem dużo pieniędzy, bardzo dużo i przyszedł moment, że nie miałem z kim grać. Więc przeniósłem się na kości. Na początku dobrze szło, później kości przestały iść, teraz wiem, dlaczego, wtedy nie wiedziałem. Po prostu dali mi na początku wygrać. Dowiedziałem się o tym po długim czasie, spotkałem tę osobę, która już nie pracowała w kasynie, krupierka, i od niej się dowiedziałem dlaczego wpadłem w te długi. Wpadłem w długi na ponad 3 miliony. To był właśnie ten moment. Wygrywałem, wygrywałem, wygrywałem i wreszcie zacząłem przegrywać. Straciłem wszystkie te pieniądze, które wygrałem w pokera, musiałem brać od nich pożyczkę. (...) Bo ja myślałem o wygranej, a nie myślałem, że ja tam podpisuję ile. Po prostu podpisywałem i grałem, nie zwracałem uwagi ile, co, jak. Mnie nic nie interesowało oprócz tego, że ja muszę wygrać. A że ja podpisałem weksel? Odegram się, weksel niszczy. (...) Nawet nie wiem kiedy, to właśnie był ten moment, że ja grałem 2 tygodnie non-stop, nie wychodząc tylko

się na miejscu myjąc, przebierając. Nawet nie wiem kiedy wpadł taki moment, że jak się ocknąłem to miałem ponad 3 miliony długu u nich. Oni wiedzieli o co chodzi i dlatego mi dawali. (...) No i po dwóch tygodniach oni stwierdzili, że dość. Ja mówię jak to dość, wygrywam, przegrywam ale za każdym razem mogę wam przecież oddać. A oni już wiedzieli na ile jest mnie stać. Ile oni mogą mi pożyczyć tych pieniędzy. Wiedzieli, że nie będę w stanie oddać więcej i dlatego mnie wyrzucili wtedy z kasyna. (...) Niestety po dwóch tygodniach, przychodzą panowie z kasyna. Pokazują mi weksle. No i dali mi dwa tygodnie albo las.

WI-9:M54

Ja jeździłem do Czech, tam do kasyna, w Czechach można więcej zarobić pieniędzy. Znaczący ja tak myślałem, zarabiałem na tym, jest całkiem inne kasyno, możesz pić, palić i nikt nie ma żadnych problemów. To są takie maszyny, które pokazują ci jakby karty. Ty wybierasz, celujesz i to jest na takiej zasadzie, jak trafisz od razu wybierasz pieniądze. (...) W Warszawie to jest kasyno potężne, dużo stołów jest gdzie się gra, a tam jest na takiej zasadzie, że dużo maszyn jest i to mi się tak podobało. (...) Można grać w różne rzeczy, ale na maszynach. Jak ci powiedziałem są stoły, ja nawet nie znam tych nazw, potrafiłem z jednego stołu, z jednej maszyny przejść do drugiej. Nieważne jak ona się nazywa tylko ile daje pieniędzy. Rozumiesz? O to chodziło.

HAZARD W ZAKŁADZIE KARNYM

WI-3:M69

Dobrze gram w karty, w pokera. Starszych ogrywałem już w podstawówce. Do szóstej klasy chodziłem, na wagary, żeby tylko zagrać, zbieraliśmy się. Wygrywałem w karty. Później już do zawodówki zacząłem chodzić, zbieraliśmy się nad Wisłą z chłopakami, często, nawet 2 razy w tygodniu, nie chodziłem do szkoły. Graliśmy. Można powiedzieć przez hazard szkoły nie skończyłem, bo zaczęliśmy grać, pieniążki były, każdy kombinował. (...) Później zakład karny, to nie przez hazard, tylko inne sprawy. Też się grało. Wygrywałem, koledzy mi pod celą dawali, bo przegrywali, ja dobrze grałem. W pokera, przeważnie w pokera.

(...) Klawisz zabierał nam karty, bo to robione karty były, z tektury, graliśmy interesownie na papierosy, na pieniądze, z widzenia mieli niektórzy, kości, domino, wszystko szło jako hazard. Ile kto miał, ja wiem jakie to stawki były w zakładzie karnym. Nie były tak jak na wolności, bo to na papierosy szło. (...) Ja mam instynkt jakiś, kiedy przebić. Wyczuwam drugiego [gracza] kiedy przebić (...), że boi się sprawdzić, bo ja odważnie grałem. (...) Dobre karty ma, a boi się mnie sprawdzić.

HAZARD W HOTELACH ROBOTNICZYCH

WI-5:M68

A granie to po hotelach [robotniczych]. Na pieniądze grałem, w tysiąca, ale najbardziej lubiłem pokera, bo zawsze do przodu. Rzadko przegrywam, tak było, że całe noce grałem. Codziennie. Nie było dnia, bo dobrze zarabiałem. To było po 5 złotych, czy po 2 złote. A później jak wypite, to się nie patrzyło na to ile kto ma, tylko się przebijano. (...) Grałem żeby wygrać. Żeby czas zleciał. Na hotelach wódka na stole leży czy piwo, kieliszki i się piło. (...)

Jak pan pamięta, to jaka część wypłaty szła na granie w karty w tamtym okresie?

Połowa, trzy czwarte. Tak można powiedzieć. Zbrakło to chwilówki się brało. Ale przeważnie byłem do przodu. Duże sumy nie, ale 100, 200 czy 500 złotych się wygrywało. Ale co się wygrało to zaraz na wódkę poszło. Ja w kopalni robiłem to dużo zarabiałem, ja 45-50 tysięcy zarabiałem w kopalni, w 80-tych latach. (...) W pół godziny 45 tysięcy przegrałem. Pijany byłem. Karty podarłem bo to moje karty były i od tamtej pory nie gram. (...) Jak przegrałem, to później poker odpadł. I już potem ani razu.

HAZARD W WOJSKU

WI-7:M58

W pokera, w kości, no od czasu do czasu były gry takie już można powiedzieć, nie bo bym skłamał, głównie to chodziło o pokera i o kości ale próbowałem też gry w trzy karty, w kubeczki, w takie no banknoty, w cyferki, kiedyś się to nie wiem czy teraz w ogóle to jest, w cyferki, że na banknotach mówiło się jakie są cyfry co druga, albo co trzecia i się zgadywało, wtedy się wygrywało. (...) Już w wojsku z kolegami z wojska zacząłem grać, już w jednostce wojskowej już graliśmy, już zaczynałem grać tak, że wygrywałem pieniądze, od chłopaków, od żołnierzy wygrywałem pieniądze. Nieduże sumy, wtedy na dzisiejsze czasy to było po 200-300 złotych. Ale z tego co pamiętam zdarzały się i takie dni, że koledzy tracili cały żołd i jak na tamte czasy to było poważne. Ale wyszedłem z wojska i ożeniłem się i odpuściłem sobie. No nie na długo, na rok czasu, żona wyjechała za granicę, ja zacząłem grać.

Specyficznym „miejscem”, gdzie odbywają się gry hazardowe jest internet. Tak opisuje to jeden z badanych:

HAZARD W INTERNECIE

WI-13:M47

(...) ściągam z internetu czy to w blackjacka czy w pokera, to jest mniejsze ryzyko, że się przegra. (...) Codziennie, gram po kilka razy dziennie. A zacząłem, niedawno, za wszelką cenę chciałem mieć ten telefon, żeby szybko ściągać. Gram, kiedy nie jestem zajęty za bardzo, z nudów, ale to wciąga później. Raz go usunąłem, potem znowu zamontowałem w telefonie. (...) Czasami wszystko na vabank, czasami bawię się. Ale to jest niebezpieczne, bo z kolei przychodzą mi wspomnienia z tych dni, kiedy grałem na własne pieniądze. (...) dla mnie to jest

zabawa. Nie zagłębiam się za bardzo, wiem, że to jest telefon, to jest gra, to nie jest coś co mogę dotknąć, poczuć.

PERCEPCJA HAZARDU

Jednym z pierwszych pytań badawczych była kwestia percepcji gier hazardowych przez uczestników badania. Okazuje się, że mamy tu do czynienia z bardzo dużym zróżnicowaniem perspektyw, poczynając od postrzegania gier hazardowych bardziej w kategoriach rozrywki niż problemu, jak pokazuje to poniższy przykład:

WI-1:M71 [nie jest problemem]

A czy myślał pan kiedyś o tym, że te gry hazardowe są dużym problemem w pana życiu?

Nie, nie myślałem tak absolutnie, po prostu grałem i grałem, a teraz gram tylko w to jedno w dużego lotka i koniec, za 4 złote i koniec. (...) Ja **nie uważam tego za uzależnienie**. Ja mogę grać, a **mogę w każdej chwili przestać**. Ale powiedziałem sobie, że w lotto będę grał systematycznie. Czy wygrywam czy przegrywam, będę grał, bo to 4 złote kosztuje. (...) Gram trzy razy w tygodniu. Dwanaście złotych.

WI-10:M52[hazard nie stanowi problemu]

Z hazardem, a z hazardem ja nie miałem problemów, grałem towarzysko zupełnie, nawet mi się udawało często wygrywać, często przegrywać, ale nie miałem żadnych kłopotów.

A jak często pan grywał towarzysko?

Dość często, często.

A ile razy w tygodniu tak przykładowo?

Tak ze trzy razy w tygodniu. Graliśmy w karty.(...) Nigdy żadnych weksli, ani żadnych umów tego typu, płacę zresztą długi, mam zresztą komornika, nie [są to długi] karciane. W karty na duże sumy to ja nie gram. Ludzie grają, ja nie. Lubię hazard, nie mam przymusu dla mnie hazardu.

Wydaje się, że istotna jest tu kwestia konsekwencji grania. Brak sytuacji czy doświadczeń, które doprowadziły do 'długów karcianych' jak w przykładzie powyżej, czy też niedoprowadzenie do stanu 'agonii finansowej' jak to określił respondent poniżej sprawiają, że respondenci nie myślą o hazardzie w kategoriach problemu czy też uzależnienia.

WI-4:M68 [hazard był ściśle związany ze stylem życia, ale nie był „typowym nałogowcem”, bo nie doświadczył głębokich konsekwencji grania]

Problem z hazardem występował. Ja pracę zawodową podjąłem tylko raz. Pracowałem 7 miesięcy. Spotkałem kolegę, który mnie namówił na przestępczość. W ciągu jednego dnia zarobiłem 48 pensji, powiedziałem po co pracować, rzuciłem pracę i uprawiałem przestępczość. Miałem 25 lat... studiowałem na drugim fakultecie, skończyłem studia, ale działałem przestępczo. Później w wieku 30 lat miałem zasoby finansowe, chodziłem na nielegalne ruletki, bo mi potrzebna była adrenalina, ja cały czas miałem chęć, żeby zaburzyć własną świadomość. Wszystko robiłem, żeby zaburzyć świadomość. Czy lekami, czy narkotykami, czy hazardem. Adrenalina powodowała to, że miałem odskocznię od myślenia. (...) Miałem mnóstwo pieniędzy, miałem mnóstwo kobiet, tylko nie mogłem się odnaleźć, (...) jakbym miał ciągle za mało. (...) Ja byłem świadomym graczem, który czerpał z tego satysfakcję, ale nie uważam, że byłem nałogowcem. (...) Ja nie wpadałem w tą matnię zadłużenia, zawsze wychodziłem na prostą, nie byłem typowym nałogowcem, którzy wpada w skrajności. (...) Ja wiem, że to było uzależnienie, ale nigdy nie wpadałem w skrajności, które powodowały to, że byłem w stanie agonalnym finansowo.

Powyższy przykład pokazuje również jak głęboko gry hazardowe wpisane są w pewien specyficzny styl życia. Podobnie opowiada o tym respondent w przykładzie poniżej, jednak tu badany mówi o tym, że hazard był w jego przypadku problemem, i uświadamiał sobie ten fakt od początku, szczególnie, że myśli o sobie jako o osobie ze skłonnościami do uzależnień.

WI-13:M47 [hazard był ściśle związany ze stylem życia, ale problem uświadamiał sobie od dawna]

Co myślałem? Że to nie jest hazard, gra, tylko zarabianie na życie. Ale to jest bardzo niebezpieczny zarobek. (...) Szukałem okazji, szukałem miejsc, wiedziałem, że to problem. Kiedyś szukałem pomocy u psychologów, psychiatrów. Siedemnaście lat temu. (...) Ja szybko się uzależniam, dlatego nigdy nie sięgnąłem po narkotyki. Jedyny problem to był alkohol, papierosy i kobiety. (...) Czułem się akceptowany przy grze i w gronie ludzi, którzy grają, którzy wiedzą o czym jest mowa. Czułem się akceptowany. (...) Pomyliłem rzeczywistość z fikcją. Po jakimś czasie spostrzegłem, że świat nie wygląda tak kolorowo. (...) Wtopiłem wszystko. Na dzień dzisiejszy czuję się przegrany, staram się z bezdomności wyjść. Jest ciężko.

A proszę mi powiedzieć, korzysta pan z pomocy różnych placówek, instytucji?

Nie chodzę, nie chodziłem, jestem uzależniony od alkoholu, poszedłem [na terapię alkoholową] i uważam, że ich książkowe mądrości wcale mi nie są potrzebne. (...) Tak samo jest z grą. Wstrzymuję się z dwóch powodów, nie mam pieniędzy a drugi powód to może to, żeby zacząć panować nad tym wszystkim. To jest ciężkie i trudne do zrobienia.

W wypowiedzi powyżej pojawia się wątek współwystępowania równych zaburzeń – część badanych, z którymi realizowaliśmy badanie wskazywała na fakt uzależnienia od różnych substancji psychoaktywnych oraz zachowań nałogowych. Wypowiedz poniżej, jest również tego przykładem, ale tu badany mówi o tym, że radzi sobie z problemem alkoholowym, jednak graniu stanowi dla niego duży problem.

WI-3:M69 [uzależnienie od alkoholu pod kontrolą, ale hazard jest problemem]

[Jeśli chodzi o alkohol] trzyma mnie praca (...) i tu mnie ośrodek [dla bezdomnych] trzyma. Z piciem nie jest tak tragicznie. A hazard to mnie dołuje, nie wytrzymam bez niego. (...) Do pracy pojadę to jestem zadowolony, muzykę sobie puszczam na cały ten, czas mi leci, pracuję, (...) ale **hazard jest problemem**. Myślę, szkoda, zasuwałem po tyle godzin a później te pieniądze jak do kosza wrzucam. Tak sobie myślę, później, jak jestem zdenerwowany. 'Wsadziłem tyle kasy' myślę, nie wiem co ze sobą zrobię.

Badani opowiadali też o sytuacjach, w których uświadomili sobie fakt, że gry hazardowe mogą stanowić problem i niosą ze sobą bardzo poważne konsekwencje. Nie oznacza to,

że świadomość doprowadziła do zaprzestania gry, jak ilustrują to trzy przykłady umieszczone poniżej.

WI-7:M58 [moment uświadomienia sobie problemu, wyobcowanie]

Wcześniej w ogóle o tym nie myślałem. Ja po prostu grałem, taka jest prawda, ja po prostu grałem do upadłego. Dla mnie się nic nie liczyło tylko gra. Na rok przed tym jak przerwałem granie był taki moment, (...) w święta wielkanocne, ja siedziałem sam i się zastanawiałem gdzie są wszyscy. (...) Chciałem, żeby ktoś przyszedł i powiedział nie rób tego więcej, ale nie to, że mi powie, bo niejedna osoba mi mówiła. (...) Ja chciałem, żeby ktoś przyszedł, usiadł ze mną pogadał, żebym mógł mu się wygadać, wyrzucić to z siebie, nie miałem komu. (...) Wiele osób znałem, niejedna osoba mogła przyjść i powiedzieć zrób tak i tak, albo nie rób tego czy tego, albo słuchaj pójdziemy gdzieś, do jakiegoś psychoterapeuty, no są różni ludzie od uzależnień, można było pójść. Nie było komu.

WI-9:M54 [śmierć kolegi uświadomiła niebezpieczeństwo zadłużania się, nie powstrzymała jednak od grania]

Widziałem mojego kolegę, pożyczył pieniądze, przegrał, [wierzyciele] wywieźli go, strasznie go pobili, leżał w szpitalu, później się okazało, że umarł. Wtedy sobie przemyślałem ... warto było? Tak sobie myślałem, kurcze pożyczył pieniądze, to mnie przestraszyło, wolałem nie pożyczać, żeby czasami tak się nie skończyło, przez hazard skończył życie, tak mu poodbijali wszystko, gdzieś tam go wywieźli, ale był winny pieniądze, dużo pieniędzy. (...) Znaczący powiedziałem sobie, że nie będę pożyczał od nikogo pieniędzy. Nie chcę być od nikogo uzależniony.

Ale grałeś dalej?

Grałem. To mnie nie przestraszyło przed grą, tylko przed pożyczaniem pieniędzy. Gdyby mnie to przestraszyło przed grą to co innego. (...) Nie widziałem tego problemu. Nie widziałem tego problemu dopóki nie zaczął się ten alkoholizm. Zobaczyłem, że już później ze stresu wpadłem w alkoholizm to już tak, pieniędzy nie mam, co ja zrobię jak ja nie mam na piwo, powiedzmy dwa złote to jak wrzucę, choć było i tak, że potrafiłem wrzucić te dwa złote jak gdzieś była maszyna za dwa złote. Ale jak ktoś mi postawił piwo, to już szukałem na alkohol, żeby zapić stres i tak dalej.

WI-8:M55 [świadomość problemu uzyskana dzięki terapii]

A proszę mi powiedzieć, w którym momencie zdał sobie pan sprawę, że to jest problem?

Tak naprawdę to w czasie pierwszej terapii cztery lata temu (...) dopiero na zamkniętej terapii dowiedziałem się, że to jest choroba nieuleczalna, jakie mam zmiany w mózgu. Dopiero tam, walczyłem ostro, trzy tygodnie stawiałem się bardzo mocno, odrzucałem część informacji, które dostawałem od terapeutek, że to niemożliwe. Na przykład, że straciłem kontrolę nad grą. Nie, no absolutnie, odetchnę trochę, się zepnę w sobie i wszystko będzie pod kontrolą. (...) W czerwcu się wyprowadziłem [z ośrodka], ale już nie chodziłem na mityngi, bo to praca, bo się nie chce, standardowe zachowanie, wie pani jak się nie chce, a dziś zmęczony to nie pójdę, nie podjąłem tej terapii zupełnie pogłębionej, zupełnie o tym nie pomyślałem, poszedłem na swoje, pieniądze były i któregoś wieczoru zawinąłem się, nic nie kombinowałem wsiadłem w SKM-kę poszedłem do kasyna i zaczęło się znowu.

W przykładzie powyżej pojawia się wątek pomocy terapeutycznej związanej z uzależnieniem od hazardu. Rzeczywiście terapeuci uzależnień często pełnili rolę osób wspomagających proces uświadomienia sobie faktu bycia osobą uzależnioną od hazardu czy też zagrożeń płynących z grania związanych z traktowaniem gier hazardowych jako substytutu alkoholu. Ilustrują to dwa przykłady zamieszczone poniżej:

WI-15:M46 [świadomość problemu uzyskana dzięki terapii]

Jak jednego dnia miałem około 120 milionów, a następnego dnia nie miałem za co kupić sobie bułki. To już był problem. To już był duży problem. Wszyscy w okolicy mówili człowieku co ty wyprawiasz. Wszyscy moi przyjaciele, kumple, dziewczyny wszyscy mi to mówili, do mnie to nie docierało, dopóki nie trafiłem do schroniska i psycholog uświadomiła mi dopiero to, że spójrz na swoje życie jak to wyglądało, straciłeś mieszkanie, stracisz wszystko, nikt się do ciebie nie odzywa, nie masz w ogóle znajomych, wszyscy, dzięki Bogu tylko tyle, że ja zawsze dbałem o to, żeby spłacić długi, że nie masz długów i że nikt nie ściga. A tak poza tym twoje życie to jest ruina. Jedna wielka ruina, jesteś sam jak palec, nikt do ciebie się nie odezwie, wszędzie potraciłeś znajomych, a tych znajomych

których miałeś to tylko po to chodziłeś do nich, żeby pożyczyć pieniądze na granie. Albo na granie, albo na picie, a wiadomo, że jak grałem to musiałem się napić.

WI-11:M51 [świadomość problemu uzyskana dzięki terapii]

(...) Ja teraz od tego momentu jak jestem w terapii do tej pory to ja miałem wpajane, przekazane przez terapeutów, że alkoholik jeżeli nie pije jest w terapii, trzeźwieje może szukać sobie zastępstwa, może to być hazard, może być seks, może być coś innego co jest nałogiem i żeby tego się wystrzegać, bo alkoholik jest skłonny do tego, żeby swój nałóg zamienić na coś innego, żeby mieć jakieś zajęcie i mnie to siedzi w głowie. Jestem w terapii cały czas, póki co nawet w totolotka nie gram.

Świadomość tego, że gry hazardowe stanowią problem doprowadziła do prób ukrycia tego problemu, co ilustrują przykłady umieszczone poniżej.

WI-7:M58 [ukrywanie problemu]

(...) w przeciągu tych trzech lat to tak grałem po cichu, że nikt nie wiedział ani druga żona, ani znajomi, ani rodzina. Nikt nie wiedział, po prostu to było w tajemnicy, grałem, zdarzało mi się 2-3 razy w miesiącu pójść, albo na godzinę dwie wpaść bo musiałem. Wewnętrznie musiałem wejść. Chociaż wejść napić się kawy, napić się piwa, żeby popatrzeć jak grają, usłyszeć ten dźwięk, ten szum, te rozmowy no i zagrać przy okazji, może, nie zawsze, ale. Musiałem, psychicznie byłem tak nastawiony. (...) Ale ta praca to praktycznie były pozory. Pozory, że jestem, że pracuję bo się ożeniłem, więc to były praktycznie pozory, z drugiej strony, żebym miał pieniądze na grę, bo musiałem pensję zostawiać w domu, żonie. Ale pensja, pensją a lewe zarobki, które były lewe szły na grę. O których nikt nie wiedział. No więc była umowa, że założymy szedłem do pracy na pierwszą zmianę ale do kolegi dzwoniłem, że słuchaj zadzwoń do mnie bo chcę gdzieś iść na mecz, to zadzwoń w razie czego i powiedz, że na noc muszę przyjść. No i tak było, że dzwonił, żonie mówiłem, słuchaj widzisz dzwonią z pracy, muszę iść, no trudno, więc ona mi robiła kanapki, ja kanapki gdzieś na dworzu zostawiałem, wyrzucałem i prosto do kasyna jechałem, nie miałem pieniędzy, pożyczałem. Wpadłem w długi, ale wyszedłem. (...) Był moment nawet, może to śmieszne,

teraz z perspektywy czasu mnie się wydaje to śmieszne, był moment kiedy byłem tutaj z małżonką, że mieliśmy psa, ja wyszedłem z psem, poszedłem do sąsiada, psa zostawiłem sąsiadowi i pojechałem zagrać. I mówiłem do sąsiada tylko pilnuj tego psa, ja za dwie godziny będę. Sąsiadowi dałem pieniądze, zapłaciłem, sąsiad trzymał psa w domu po cichutku, dwa piętra niżej a ja taksówką tam i z powrotem po dwóch godzinach przyjechałem, ale zarobiłem, ale przyjechałem, bo musiałem przyjechać, no i psa do góry, ona mówi gdzie ty byłeś, a ja na spacerze z psem chodziłem.

W wypowiedziach niektórych badanych pojawiała się kwestia podwójnych zarobków, z których jedna pensja przeznaczana była na życie rodzinne, a druga ukrywana i przeznaczana na granie. Wątek ten ilustruje zarówno wypowiedź powyżej, jak i przykład umieszczony poniżej:

WI-22:M31 [podwójna pensja]

Tak jak z żoną to kombinowałem, miałem zawsze jakieś takie zaplecze, że miałem lewe pieniądze i miałem normalne pieniądze, żonie dawałem na życie, jak robiłem w reklamach to potrafiłem drugą wypłatę w miesiącu zrobić. Jedną oddawałem normalnie, grzecznie żonie a drugą sobie hulaj dusza. Żeby tylko nie podpaść.

Badani opowiadali o specyficznym przymusie grania, którego doświadczali. Często oznaczało to nie tylko trudną do powstrzymania chęć zagrania, ale też granie, aż do momentu, w którym przegrali wszystkie pieniądze.

WI-16:M41

Było na dzień, była próba samobójcza potem, jak już zacząłem wszystko przegrywać, syn mnie uratował i po szpitalu wie pani co zrobiłem jak mnie żona odebrała, bo chcieli mnie do psychiatrycznego na badania, leczenia zgłosić. Pojechałem samochodem z dziewczynami, nie wyraziłem zgody i powiedziałem żonie, że muszę do sklepu pojechać, gdyż był zamknięty jeden ze sklepów. Był zamknięty pod moją nieobecność, zawieziemy cię samochodem jeszcze nie czujesz się na siłach sam, pojedę sam idźcie do domu. Tylko nie graj, było. Mówię no co ty, skarbie... wziąłem pieniądze z kasy, po godzinie dzwoniła, jeszcze cię nie ma, martwiła się, ja mówię już jadę. Grasz już? Ja mówię, nie, no co ty.

WI-3:M69

Nie, ja już muszę zejść, no. Ja dostanę pieniądze w sobotę, to ja nie myję się, nie tego, już mam prosto, już wiem, że pójdę zagrać. (...) Już wygrałem. Mogę już odejść do tej co pilnuje, daje mi kasę a jak już wejdę w maszyny jak mam wygraną 2 tysiące, mogę się cofnąć, ona mi wypłaci, a ja gram już dalej na wyższych stawkach, a to moment i już te 2 tysiące to w moment pójdzie. Godzina i już nie ma. Już trzeba swoimi a nie tymi wygranymi. (...)

I po jakim czasie pan odchodzi, kończy pan grę?

Jak już nie mam nic.

Badani opowiadali o sytuacjach, kiedy chęć zagrania pojawia się, mimo faktu powstrzymywania się od dłuższego czasu od jakichkolwiek gier hazardowych.

WI-6:M65

A często się teraz panu zdarzało odczuwać taką potrzebę grania?

Nieraz mam, że śni mi się nieraz. (...) Że gram, że to, żetony, to takie jest, nieraz tak jest. Albo oglądam jakiś film i widzę kasyno, wie pani, to wie pani jak to jest.

WI-15:M46

Wiedziałem, że jest ten mecz Polska-Serbia w siatkówkę no już w pracy z telefonem kombinacje i patrzenie o której się zaczyna mecz. Wszłem na stronę Fortuny gdzie są zakłady, zobaczyć oczywiście ile płacą. To już nie jest dla mnie dobre, nie jest zdrowe. Potem się w ogóle, ale po fakcie, po co ja to robię, po cholere i tak nie zagram. Potem sobie wytłumaczyłem, że i tak nie zagram, bo nie mam pieniędzy. Jestem przed wypłatą i dzięki Bogu może, że jestem przed wypłatą. (...) Ja mówię, że będzie 3:1, nie ma siły. Pomyślałem sobie wtedy, płacili 12,50 za wygranie Polski 3:1, za każdą złotówkę płacą 12,50. Gam za 50 złotych i jest ponad 500 wtedy do wyjęcia. Koniec meczu jest 3:1, potem jest żal po stracie, żal że nie zagrałem. Nie mogłem zasnąć, no nie mogłem. Myślałem o tym, kurde, ale z tym sobie nikt nie poradzi, nie wiem jak sobie z tymi myślami poradzić. Takie plucie w brodę, kurde. Nawet za dychę.

Niektórzy badani mimo świadomości problemów wynikających z gier hazardowych w ich życiu, a nawet przekonania, że hazard był bezpośrednią przyczyną bezdomności

mówili o graniu jako o swoistym sposobie na życie. Przynajmniej w niektórych momentach wydawało im się, że gry hazardowe pozwolą im się utrzymać (mogą więc zrezygnować z pracy), kupić mieszkanie czy zrealizować inne marzenia.

WI-17:M40

Był taki okres, że to było tak intensywne, że ja zrezygnowałem z pracy dla kasyna. Bo wygrywałem pieniądze.

WI-19:M37

(...) zarobiłem 6 tysięcy, a kawalerki w mojej miejscowości chodziły po 45 tysięcy, stwierdziłem, że 10 takich wygranych i będę miał kawalerkę.

WI-23:M28

Wiele razy też było tak w moim życiu, że kiedy tak naprawdę nie miałem pieniędzy i był jakiś ciężki okres i wiele razy było tak, że tą ostatnią stówę wrzucałem, a wyciągałem tysiąka czy tam więcej i ratowało mnie to na kolejne tygodnie. Było tak było i dosyć często tak bywało.

A tych trudniejszych momentów, kiedy tracił pan było mniej?

Nie. Nie było mniej. Było chyba więcej, ale nie wiem, człowiek tego nie widzi. Widzi tylko to, że ja wygrywam. Tych przegranych ciężko jest dostrzec, myślę że człowiek sam się oszukuje i może nie chce przyznać przed sobą.

WYGRANA I JEJ WPŁYW NA ROZWÓJ PROBLEMU

W wielu przypadkach badani opowiadali o pierwszej dużej wygranej, która wpłynęła na rozwój problemu. Z wygraną wiążą się ogromne emocje, które sprawiają, że badani powracają do gry:

WI-4:M68

Pierwszą wygraną trafiłem w [kasynie]. 24 tysiące złotych. Pierwsza wygrana, i to spowodowało, że [wierzyłem] że drugi raz mi się też powiedzie. (...) Człowiek się

czuje zadowolony. (...) Ja nigdy nie byłem szczęśliwy, ale jak wygrywałem to miałem momenty szczęścia. (...) Chwilo trwaj, chwilo jesteś piękna.

O pierwszej dużej wygranej opowiadali prawie wszyscy badani, bez względu na preferowany typ gier hazardowych:

WI-1:M71 [zakłady sportowe]

Zacząłem właśnie od czasu, jak wygrałem 150 tysięcy, w ligę angielską grałem. W ligę angielską to są zakłady. Zakłady i się typuje. Zwycięstwo jeden, remis i dwójka. Ja wytypowałem tak, że nie miałem ani jednego błędu, z tego zestawienia, które miałem na kuponie wyszła dwunastka, i to była niezła dwunastka, były to lata chyba 80-te, 150 tysięcy wygrałem.

WI-7:M58 [poker]

Ojej to było coś niesamowitego. (...) Przy tych ludziach, co tam przychodzili to ja byłem dzieciak. Tam przychodzili dorośli ludzie, na stanowiskach, naprawdę poważni, z potężną kasą, ja taki gówniarz, co ja mogłem mieć, jak ja miałem parę złotych. (...) Ale usiadłem do stołu, moja pierwsza wygrana to była ponad 100 tysięcy i to było bodajże w czterech, czy w pięciu rozdaniach. (...) I od tego się zaczęło, zacząłem regularnie przychodzić, co dwa, co trzy dni.

WI-8:M55 [ruletka]

Byłem i jestem dobrym fachowcem bez problemu sobie ogarniałem pracę, miałem jakieś dochody niezłe, normalnie się żyło do 17 stycznia 1990 roku. Przyjechałem tu do Warszawy i zagrałem pierwszy raz w ruletkę. (...) Wygrałem 1600 dolarów, za które kupiłem sobie od razu nowego malucha, więc wiadomo, że już byłem praktycznie złapany na haczyk. Wie pani, to łatwe pieniądze. Jak ja w 1990 roku zarabiałem, nie wiem, 150 dolarów może w przeliczeniu.... A tu w ciągu dwóch godzin zarabiam 1600 dolarów, w ekskluzywnych warunkach, przy drinku i tak dalej. Więc byłem ugotowany, nie dopuszczałem myśli, że można przegrać cały majątek, człowiek o tym nawet nie myślał.

WI-19:M37 [automaty]

No około 98 roku rozpocząłem pracę dobrze płatną no i zacząłem grać w maszyny. Trwało to mniej więcej dwa lata. W pracy. Zawodowo jako kierowca jeździłem po kraju i mieszkaliśmy w hotelach, w hotelach były bary, a w nich maszyny. (...) Raz zamiast kupić sobie porcję pierogów za 10 złotych zagrałem w maszyny. Za namową kolegi, z którym jeździłem. No i z 10 złotych wygrałem 6 tysięcy.

Zapytaliśmy badanych o największą wygraną w ich życiu – kwoty wahały się od 1000 złotych do równowartości rocznej pensji. Często badani pamiętają dokładnie kwoty i miejsca, w których wygrali. Mówią też o tym, że o wygranych pamiętają bardziej niż o przegranych.

WI-19:M37

Na początku byłem zaślepiony wygranymi i liczyłem tylko wygrane, nie liczyłem przegranych, to jest zwykle problem gracza.

Interesujące jest również to, co stało się z ogromnymi kwotami, największych w życiu wygranych. Niektórzy badani opowiadają, że częściowo wykorzystali je na zabezpieczenie i ustabilizowanie swojej sytuacji życiowej, część tej kwoty przeznaczyli na wystawne prezenty dla dzieci lub wnuków.

WI-2:M70

Wygrywałem tysiące, ale nie tyle. Tu wygrałem 120 tysięcy. (...) Wziąłem tydzień urlopu, pojechałem do X i kupiłem jednemu i drugiemu wnukowi rower. (...) Ja mówię do nich tak: 'jest sportowy sklep na rynku czekacie na dziadka o wpół do czwartej, ja przyjadę'. Oni nie wiedzieli, że ja mam tyle pieniędzy. I pojechałem, nie, córka była w pracy, szwagier też w pracy, pojechałem z nimi, weszłem do sklepu, do sportowego sklepu, góral kosztował 12 tysięcy złotych. Dziś to jest nie taka cena i poszedłem, mówię: 'wybierajcie sobie, jaki który chce'.

WI-9:M54

Najwięcej wygrałem w blackjacka, 75 tysięcy. To była moja największa, już byłem splukany w sumie. Ale fakt, wygrałem. Wynająłem mieszkanie, kupiłem samochód i tak sobie balowałem parę dni, pojechałem do córki, kupiłem jej

wszystko, co było można, chciała rowerek, kupiłem jej rowerek, wszystko to co chciała. A później te pieniądze się rozeszły, bo zacząłem grać znowu. Połowę tej sumy rzeczywiście przeznaczyłem dla siebie, a połowę przegrałem

Badani mówią o tym, że w dużym stopniu wygrane pieniądze wracały szybko do gry. Poniżej wypowiedź jednego z badanych, który wygranymi pieniędzmi zabezpieczał tylko swoje najbardziej podstawowe potrzeby życiowe i ma pełną świadomość, że reszta tej kwoty zwyczajnie „wróciła do kasyna”.

WI-7:M58

(...) Czyli ponad pół roku grałem non-stop. (...) Potrafiłem pół miliona wygrać na dzisiejsze czasy w ciągu dwóch trzech godzin, ale za chwilę po 3-4 godzinach już tego pół miliona nie było i miałem dług bo wszystko poszło. (...) A przeważnie po takim 2-3 dniowym wyjściu albo miałem w kieszeni ponad 100-200 tysięcy albo miałem ponad 100-200 tysięcy długu. (...) Wygrana szła do domu, kupowałem [tylko] jedzenie, picie. Odpoczywałem, i z powrotem pieniądze wracały do kasyna. Praktycznie nic do domu nie kupowałem, tylko to co potrzebowałem dla siebie. Wygrana za dzień, dwa, z powrotem szła na grę.

Wydaje się, że w przypadku niektórych badanych gry hazardowe były częścią specyficznego stylu życia, który wiedli, związanym z dojazdami do pracy, zamieszkaniem w hotelach robotniczych, lub – używając słów badanych – rozrywkowym stylem życia.

WI-9:M54

Przecież gry to się odbywały nawet jak jeździłem do pracy, w autobusie się grało, żeśmy grali na pieniądze, na pieniądze graliśmy. Później okazało się, że przy wypłacie musieli goście oddawać jak przegrali. Jak myśmy jechali autobusem półtorej godziny do roboty, to żeśmy sobie w autobusie grali.

WI-13:M47

Z kolegami, znajomymi różnymi na telefon żeśmy się umawiali i spotykali u kogoś w domu, było to zaaranżowane spotkanie, po prostu żeśmy się spotykali, siadali, zamykali i było wszystko. Pieniądze, karty i tak dalej. (...) Alkohol i kobiety też. (...) Ludzie przy stole przegrywali własne majątki i to nie wchodziły w grę jakieś drobne pieniądze tylko duże sumy. Facet przyszedł, żeby wygrać, zagrać, odkuć

się w jakiś sposób, a przegrał mieszkanie z rodziną, ojcem i matką. Jeszcze musiał się w ciągu tygodnia wyprowadzić. (...) Co myślałem? Że to nie jest hazard, gra, tylko zarabianie na życie. Ale to jest bardzo niebezpieczny zarobek. (...) Sprawiało mi to przyjemność, nie pieniądze, tylko gra, rozmowa z ludźmi. Czy nawet te przerwy między grami, tak. Bywało i tak, że jak zaczęliśmy w piątek, skończyliśmy w niedzielę o 23. Siedzieliśmy i graliśmy non-stop. Były tylko osoby, które wymieniały karty i dostarczały jedzenie i picie. Mały bandzior byłem wtedy, można się tak nazwać. (...) To rozdanie kart, ten szelest, ten papieros, ten drink. To jest to. (...) Jak ja sobie przypominę jak sypiałem w hotelach pięciogwiazdkowych i obsługiwany, bo przy grze w karty też byłem obsługiwany ...

WI-21:M31

Idąc do lokalu, gdzie na przykład można było sobie pograć w karty, to wiadomo, że generalnie szło się z zamysłem, żeby sobie posiedzieć, pogadać, popić piwa, czy butelkę wódki, ale siedzieć, głupoty opowiadać to też ile można. I to było tak, że ktoś złapał za telefon, żeby nam przywieźli koksu [amfetaminy], później, [zapropnował] że możemy pograć na maszynach, albo porzucamy sobie kostkami, albo karty ktoś przyniósł i graliśmy w karty.

WI-24:M27

(...) dostawałem pieniądze i miałem się za co bawić, nie myślałem przyszłościowo, że może kobieta, założyć rodzinę, tylko pójść na dyskotekę, wyszaleć się, napić się. To był dla mnie taki priorytet, a do tego dochodził hazard. Jak nudziłem się w weekend to zapierdzyślałem, grałem do białego rana czasami i tak to przez 6-7 lat trwało. (...) Jak jest pieniądz i jest wszystko, to jest normalne w życiu. Nie masz kasy jest dupa. Masz pieniążki jest zabawa, nie ma, to nie ma. (...) Czasami nudy, nudziłem się strasznie, czasami na komputerze siedziałem. (...) Nie miałem co robić i szedłem grać.

Niektórzy badani opowiadali też o oszołomieniu związanym z luksusem i atmosferą kasyn.

WI-7:M58

Moje pierwsze zetknięcie się z kasynem ... byłem oszołomiony tym wszystkim. Całą tą otoczką, tymi ludźmi, ich zachowaniem, tymi rozmowami, całą atmosferą. Ja byłem zachwycony tym wszystkim. Tymi stołami, jak popatrzyłem na te stoły, na te kości, na te karty, na te ruletki, ten dźwięk sam. We mnie aż buzowało to wszystko. (...) I pamiętam poszedłem pierwszy raz, to wyszedłem po dwóch godzinach, chociaż nie grałem wtedy, wszedłem do kasyna, żeby po prostu poczuć tą atmosferę, wchłonąć ją, przesiąknąć tą całą atmosferą. (...) Na następny dzień wszedłem do kasyna z pieniędzmi. Moim pierwszym stołem był poker i wtedy tak jak mówiłem na dzisiejsze czasy wygrałem ponad 100 tysięcy. Po prostu usiadłem do stołu.

EMOCJE TOWARZYSZĄCE GRZE

Badani opowiadali o emocjach towarzyszących grze. Niektórzy z nich mówili, że gra była swoista odskocznią, nawet ucieczką od problemów dnia codziennego, a moment, w którym gracz przegrywał i uświadamiał sobie, że w momencie przerwania gry problemów jest jeszcze więcej był niezwykle trudny do zaakceptowania. Z tego powodu emocje towarzyszące przegranej są niezwykle silne a niektórzy gracze radzili sobie z nimi używając alkoholu lub narkotyków. Niektórzy badani doświadczyli rozpaczliwej towarzyszącej przegranej, mówili o myślach samobójczych, nawet próbach odebrania sobie życia.

WI-4:M68

(...) chęć wygrania a i samo graniem też dawało mi **odskocznię**. Te momenty tej adrenaliny, (...) spojrzenia na toczącą się kuleczkę (...) takie momenty napięcia, (...) to było też dla mnie satysfakcjonujące i dawało mi zadowolenie..

WI-7:M58

Były takie dni, że naprawdę nie miałem co zjeść, nic. (...) nie miałem co na siebie nawet założyć (...) po tych magazynach chodziłem dla bezdomnych (...) taki był czas. I mówię tak, muszę coś sobie kupić, nie mam co jeść, nie mam co na siebie założyć, chodzę jak dziad, (...) **a jak już siadałem do stołu to już ta myśl, że ja**

czegoś potrzebuję, nie było jej, to jest jak ściana. Jakby ktoś wymurował mi ścianę od tej myśli i koniec. Nie ma [myśli], tu muszę grać, ja muszę wygrać bo siedzi przede mną trzech gości i oni też chcą wygrać. Czyli każdy z nich chce wygrać, ale ja też muszę wygrać. (...) Jak już wygrałem odchodziłem od stołu z wygraną szedłem do sklepu, kupowałem sobie ciuchy, buty, środki czystości, więcej wygrałem wynajmowałem sobie pokój. Po prostu miałem na życie.

WI-8:M55

Czasami się tak zastanawiam co w tej głowie, przez tyle lat nauczyłem się nad sobą panować. (...) Jestem zły, wściekły, przerażony, wiem że przegrywam, wiem że nic nie mam, a za drzwiami kasyna jest szara rzeczywistość, trzeba iść coś zjeść, gdzieś się przespać i tak dalej. To mnie przeraża wyjście z kasyna zupełnie pustym, bez złotówki, jeśli przegrywam, co jeszcze, jestem zły i wściekły sam na siebie. (...) Ja nie pukam w maszyny, nie kopię, nie szarpię, nie daję po sobie poznać, po tylu latach jak wyjdę z kasyna jak ktoś mnie spotka to nie pozna, że właśnie w tym momencie przegrałem wszystko i nie mam nawet złotówki przy sobie. Staram się zachowywać zimną krew i nie rozpaczać, tylko staram się po wyjściu z kasyna, kiedy już ochłonę, kiedy adrenalina ze mnie zejdzie, kiedy emocje już opadną, zadaję sobie pytanie co dalej i zaczynam kombinować gdzie iść spać, zjeść cokolwiek, bo wychodzę z kasyna, wiele razy już tak było, że mogę iść w lewo, w prawo, obojętnie, bo nie mam właściwie dokąd iść i zaczyna się takie życie na gorąco, czyli na biegu sobie załatwianie i tak dalej.

WI-13:M47

Byłem wściekły, zapijałem te kłopoty [alkoholem] nie umiałem sobie radzić z emocjami, piłem gorzałę i płynąłem. To alkohol, narkotyki (...).

WI-15:M46

(...) przy przegranych wiadomo co się dzieje z człowiekiem (...) to jest masakra, ja nie umiem tego opisać. Ja nie wiem jak to opisać. To jest takie uczucie jakbym dostał bejsbolem w głowę. To jest dokładnie taki strzał. Potem trzęsienie rąk, myśli... **miałem siedem prób samobójczych**, więc wiadomo jak się myśli.

WI-7:M58

Wpadłem w taki dołek, tak mi się świat zawalił, że już miałem dość. (...) Wszystkiego. Tego życia, tego wszystkiego. Już miałem dość tej bezdomności. Tego, że nic człowiek nie ma, nie ma tej pracy, nie ma domu, nie ma co zjeść, nie ma pieniędzy, nie ma nic. W sumie po co żyć? Po jakąś cholerę? Człowiek by umarł, by miał spokój. Nie byłoby problemów, kłopotów. Miałem taki dół.

WI-16:M41

Była próba samobójcza, jak już zacząłem wszystko przegrywać, syn mnie uratował i po szpitalu jak mnie żona odebrała, (...) powiedziałem żonie, że muszę do sklepu pojechać, gdyż był zamknięty jeden ze sklepów. (...) 'Tylko nie graj' powiedziała. Wziąłem pieniądze z kasy, po godzinie dzwoniła, martwiła się: 'jeszcze cię nie ma', ja mówię: 'już jadę'. 'Grasz już?' Ja mówię: 'Nie, no co ty skarbie' [ironicznie].

Niemalże wszyscy badani mówili o nadziei na wygraną, która towarzyszyła ich grze, związanej z poczuciem, że nie można cały czas przegrywać, że system, który stosują wreszcie przyniesie wygraną.

WI-4:M68

(...) jak przegrałem dużo to zawsze myślałem, że na pewno mi wyjdzie, bo takie mam metody, różne założenia, że stawiam na kolor stawiam, albo na określoną cyfrę. Cały czas aż wreszcie przyjdzie. Tak samo jak kolory, nieraz kolor przyszedł, a nieraz nie przychodził. (...) Po prostu jest adrenalina powoduje to, że człowiek zawsze ma nadzieję na wygraną, idąc do stolika myślę o tym, że wygram, nikt nie myśli, że przegra, zawsze idzie z myślą, że wygra, że będzie mądrzejszy od kulki.

A jak pan przegrywał, to co pan wtedy czuł?

Zawzięcie, zacięcie, że tym razem mi się uda. (...) Byłem zdenerwowany, byłem zły, ale cały czas miałem nadzieję, że wygram. Dlatego podwajałem stawki albo potrajałem.

WI-7:M58

(...) o przegranej człowiek nie myśli, przynajmniej ja, nie wiem jak inni, ale ja nigdy nie myślałem o przegranej, wchodząc do kasyna nie myślałem o przegranej.

Ja myślałem o wygranej. Nigdy nie myślałem, że przegram, wiadomo dzisiaj się wygrywa, jutro się wygrywa, ale są dni, że się przegrywa, ale nigdy nie myślałem o przegranej, zawsze myślałem o wygranej i o samej grze, że jestem w tym miejscu i gram i to jest dla mnie, przede wszystkim było dla mnie najważniejsze, że gram. (...) Nawet nie wiem kiedy, to właśnie był ten moment, że ja grałem 2 tygodnie non-stop, nie wychodząc tylko się na miejscu myjąc, przebierając. Nawet nie wiem kiedy wpadł taki moment, że jak się ocknąłem to miałem ponad 3 miliony długu u nich. (...) Ja byłem w takim cugu, że ja nie myślałem, ja myślałem tylko, że ja muszę te pieniądze wygrać, muszę się odegrać i muszę mieć jeszcze. Dla siebie. I co za każdym razem przegrywałem to za każdym razem myślałem nad tym, że Boże no przegrałem, tak dobrze szło, niewiele brakowało, bo czasami jedno oczko w sumie, w kościach. Że założmy, żeby wypadła siódemka, żeby wypadła szóstka, albo, no brakowało tego jednego oczka, to może jeszcze następne, może ostatni raz już rzucę.

Jednocześnie niektórzy badani opowiadali o nadziei na wygraną z pełną świadomością iluzoryczności tych myśli:

WI-17:M40

Człowiek jest w wirtualnym świecie. Ufasz czemuś co nie istnieje. Jak można myśleć, że maszyna cię utrzyma. (...) Nie, ja tak nie myślałem, tak źle ze mną nie było. Natomiast miałem nadzieję, że pyknie mi coś większego i później kupię sobie samochód, takie zwariowane, jak pociągnąłem na amfetaminie, to człowiek jest cięty, możesz szarpać, szturchać, awanturę robić, wałnąć go w twarz, on powie daj mi spokój i automat jest najważniejszy. Odcina się i koniec, nie ma.

WI-3:M69

(...) Takie przeczucie mam, że coś chyba dziś wygram.

Często się sprawdza to przeczucie?

W ogóle się nie sprawdza. W ogóle mi się nie sprawdza, mam w sobie taką myśl, że chyba mi się śniło. A śni mi się nieraz i po nocach, (...) z kolegą, był dużo młodszy ode mnie, wstawaliśmy w nocy, w autobus nocny i żeśmy jechali grać.

Ponadto jeden z badanych opowiedział o tym, że grał z założeniem, że przegra, czy też bez myśli o wygranej:

WI-2:M70

Idzie z tym zamiarem, że przegra. Każdy karciarz, który jest zawodowy, to idzie z tą myślą, że przegra w pokera.

Czyli taka przegrana zniechęca?

Nie, no jak może zniechęcić starego karciarza.

RELACJA POMIĘDZY HAZARDEM A BEZDOMNOŚCIĄ

HAZARD SPOSOBEM RADZENIA SOBIE Z BEZDOMNOŚCIĄ

Niektórzy badani traktowali hazard, jako sposób radzenia sobie z bezdomnością:

WI-7:M58

Jak już wygrałem odchodziłem od stołu z wygraną szedłem do sklepu, kupowałem sobie ciuchy, buty, środki czystości, więcej wygrałem wynajmowałem sobie pokój. Po prostu miałem na życie. (...) były takie momenty, rzadko bo już rzadko, ale były te momenty kiedy coś potrzebowałem, coś potrzebuję, nie mam skąd, wiem że szybko mogę zarobić, łatwo, lekko no więc co, trzeba gdzieś dojść, żeby gdzieś zagrać.

Niektórzy badani myślą o grach hazardowych, jako o sposobie wyjścia z bezdomności:

WI-12:M47

Jeżeli wygrałbym dużą wygraną to wiadomo człowiek chciałby uciec z tego ośrodka i zacząć coś od nowa. Założmy od mieszkania, to jest podstawa. Znaczą tak myślę, że tak bym zrobił. Nie wiem jak bym zrobił naprawdę jakbym miał te pieniądze w rękę. (...) To jest myśl cały czas. Idąc do totalizatora, grając, myślę o tym.

A jak pan ocenia szanse?

Nie myślałem tak, liczę na szczęście, różnie to bywa, też ostatnio 250 złotych wygrałem idąc po co innego, przypadkiem wszedłem zagrałem za 2 złote, wygrałem 200 złotych. Akurat zrobiłem sobie zakup dla siebie z tych pieniędzy. Nie zacząłem mnożyć ich dalej. Tak mniej więcej to wygląda.

A myśli pan, że dużo osób w ośrodku gra w totolotka?

Myślę, że gra sporo. No bo myślę, że też uważają, że jeśli jakaś główna wygrana by się pojawiła, to pomogłaby się usamodzielnąć. Bo taka jest prawda, pieniądze można powiedzieć szczęścia nie dają, ale pomagają w życiu. Można zacząć coś. Mi też by pomogła spora wygrana. Nie mówię o dużych milionach, ale jakaś większa kwota wygranej też by mi pomogła.

Każdemu by pomogła chyba.

Aczkolwiek też nie wiem jak bym ją wydał. Może bym narobił sobie kłopotów z tego powodu. Też tak może być, może bym zaczął pić więcej. Oszczędzłbym z ośrodka, zacząłbym mieszkać gdzieś, wynajął pokój, ale bym zaczął pić, może tak by to wyglądało. Prędzej czy później bym tu wrócił. Nie do końca jest to powiedziane, nie mogę samemu sobie zagwarantować tego.

HAZARD PRZYCZYNĄ BEZDOMNOŚCI

Wielu badanych wskazało na hazard jako bezpośrednią przyczynę ich bezdomności, inni wskazali na hazard jako przyczynę problemów rodzinnych, które doprowadziły do bezdomności. Poniżej kilka przykładów ilustrujących relację pomiędzy hazardem a bezdomnością.

WI-1:M72

To potem się wszystko skumulowało tak, że przestałem wygrywać, zacząłem przegrywać i skończyło się tak, że przepieprzyłem swoje mieszkanie i wyładowałem w schronisku. (...) Po prostu coraz większe kwoty musiałem łożyć na tę grę, bo myślałem głupi, że po tej wygranej w ligę angielską 150 tysięcy wygram większą kwotę i zacząłem większe sumy łożyć no i w końcu zabrakło.

A jeszcze chciałam się zapytać co było bezpośrednią przyczyną bezdomności?

Strata mieszkania spowodowana nadmiernymi wydatkami na hazard.

WI-7:M58

Gdyby pan miał ocenić jak gry hazardowe przyczyniły się do pana bezdomności?

Bardzo dużo. Bo żeby nie gra hazardowa, to nie byłbym bezdomny, ja teraz bym się złotymi butami w dupę kopał za przeproszeniem. Taka jest prawda, bo przez ten okres, (...) straciłem wszystko, to był właśnie ten czas, kiedy ja straciłem wszystko, przekreśliłem całe swoje życie.

WI-8:M55

Więc byłem ugotowany [po pierwszej dużej wygranej], nie dopuszczałem myśli, że można przegrać cały majątek, człowiek o tym nawet nie myślał.

A o czym pan myślał?

No, że z tego da się żyć. Że po prostu jest to sposób na życie. (...) Po śmierci mamy, mama zmarła, zostałem sam w mieszkaniu i we wrześniu sprzedałem to mieszkanie. Zaczęła się gra i już w grudniu byłem bez złotówki, poszło 130 tysięcy na grę, (...) nie miałem mieszkania.

(...) A w jakim stopniu pan ocenia, że hazard miał wpływ na bezdomność?

Bezpośredni, w moim przypadku sprzedałem mieszkanie, żeby mieć pieniądze na grę, nie było żadnej koncepcji, mój współnik próbował mnie cokolwiek uzmysłować, mówił chłopie no, ale co dalej. Przecież jak nie będziesz miał mieszkania to co dalej. Dobra, jestem dzielny jakoś sobie poradzę, ale nie było myśli gdzie ja będę spał, jak będę funkcjonował, po prostu sprzedałem mieszkanie i przegrałem w ciągu tych 3 miesięcy. Tak mi się chciało grać. Po prostu grałem non-stop grałem bez żadnych myśli.

WI-16:M41

Teraz są dla mnie te pieniądze ważne bo przychodzą o wiele, wiele ciężiej. Ale to jest kropla w morzu tego co odłożyłem w danej chwili niż tego co miałem. Na koniec straciłem mieszkanie, które też mi mówiono, że przegram i tak się stało.

A czy mógłby pan o tym opowiedzieć, o problemach, które wynikły bezpośrednio z hazardu?

Do zmian finansowych to jest proste i oczywiste, do straty wszystkiego co miałem wartościowego. A co jest najwartościowsze w życiu? Rodzina. Niestety też się rozpadła. (...) Alkohol tak jak powiedziałem towarzyszył mi wcześniej. Na pewno był dla małżonki nie do zniesienia, ale go jeszcze tolerowała. A hazard już się przyczynił do tego. Powiem pani jak było napisane w pozwie rozwodowym. I proszę mi wierzyć małżonka płakała jak to mówiła, że w ostatnich dwóch latach, czyli w okresie hazardu widziałam męża w niedzielę i to pod warunkiem, że rano wstałam. Dziecko to samo.

WI-24:M27

No tak, bo ja w sumie z więzienia wróciłem matka była wkurwiona na to, że poszedłem do więzienia przez hazard i po tym więzieniu od razu poszedłem na ulicę. (...) Moim zdaniem hazard najbardziej wpłynął na to wszystko. Jakoś do alkoholu nie czepiali mi się tak bardzo. Tam też matka, durny za dużo pijesz, to po łbie czy coś mnie strzeliła.

Badani zapytani o powody bezdomności wymienili również szereg innych problemów poza problemami wynikającymi z hazardu. W ich odczuciu przyczyną ich problemów były problemy z alkoholem lub narkotykami, problemy rodzinne czy też pobyt w zakładzie karnym, a nierzadko kumulacja wszystkich tych problemów. Poniżej prezentujemy kilka przykładów ilustrujących przyczyny bezdomności inne niż problemowy hazard.

WI-15:M46 [problemy rodzinne]

Okres bezdomności. W tym momencie miałem 35 lat. Powiedzmy no, to może od tego momentu, bo ja nie straciłem mieszkania, że ktoś mnie wyrzucił z niego czy zostałem eksmitowany, po prostu było tak, że moja mama, moi rodzice, matka i ojczym kupili ziemię pod Warszawą i musieli sprzedać dwa mieszkania, żeby się pobudować pod Warszawą. Żeby to sprzedać trzeba było się wymeldować, więc poszedłem do urzędu i się wymeldowałem. Mnie nikt nie zmuszał do niczego. Sam na własną prośbę się wymeldowałem. (...) Ale, że konflikty z ojczymem

moim były delikatnie mówiąc mocne, ostre, delikatnie bardzo delikatnie spadłem na dno i ciężko było mi się odbić.

WI-12:M47 [problemy z alkoholem]

Alkohol i utrata bardzo bliskich mi osób. Rodziny. Rodziny i brak pomocy ze strony dalszej rodziny. Zostałem sam w pewnym momencie wśród osób, które myślały, żeby się bawić, napić a nie podać rękę, pomóc, przypilnować i tak dalej i to brnęło. Utrata mieszkania to była kwestia czasu. Straciłem mieszkanie dlatego, że nie płaciłem rachunków. Przestałem płacić rachunki, straciłem pracę oczywiście też, tam później takie prace dorywcze, żeby tylko na przetrwanie było to już nie jest to. A jak się zaczyna nie płacić rachunków to niestety, to ciężko potem wyjść z tego. Te [pieniądze] które zarabiałem szły na alkohol, dostałem eksmisję oczywiście. (...) Przyszedłem tutaj właśnie z tego powodu, że mam kłopot z alkoholem, aczkolwiek głównym powodem było to, że zostałem bez dachu nad głową.

WI-4:M68 [problemy z narkotykami]

Narkotyki miały [wpływ na to że jestem bezdomny]. Hazard nie. Znam takich ludzi, u których powodował stan bezdomności hazard, tak ja wiem, znam takich ludzi, którzy zeszli na margines społeczny z powodu hazardu ale ja akurat się do takiego stanu nie doprowadziłem. Mnie bardziej heroina, bo mnie odseparowali od półświatka, musiałem egzystować z oszczędności, domy, samochody.

WI-9:M54 [problemy rodzinne, pobyt w zakładzie karnym]

Jak ci powiedziałem od chwili kiedy żona, ja zostawiłem po prostu mieszkanie dla dziecka, dla córki. Dlatego, że ona już żyła z innym, jak wyszedłem z więzienia nie chciałem nic kombinować, bo musiałaby mnie ze sobą... ona też w sumie, ja ją kochałem nie chciałem jej tak zostawiać, ja ją rozumiem i ja do niej nie mam pretensji, bo to ja zawiniłem. Dlatego mi szkoda było, bo ona musiałaby dać mi mieszkanie. Ja mówię, ty żyjesz ja ci nie będę problemu robić, nie będziesz mnie ze sobą nosić, nie będę ciężarem Polska jest duża, pojedę sobie gdzie indziej i tak jej zostawiłem to mieszkanie ze względu na dziecko. I tak się moja bezdomność zaczęła.

WI-21:M31 [problemy rodzinne, problemy z alkoholem]

Właśnie przez rozrywkowy tryb życia. No bo nie interesowało mnie, żeby chodzić do pracy, żeby płacić rachunki i tak dalej, moja była małżonka nie wytrzymała tego i odeszła ode mnie, ja nie płaciłem za mieszkanie i kazali mi się wyprowadzić, z rodzicami nie utrzymuję kontaktu więc u nich nie mogę mieszkać no i tak wyszło.

Czyli nieopłacone rachunki?

Tak, no główną przyczyną jest alkohol tak naprawdę, w tym okresie kiedy zacząłem być bezdomny to narkotyki były sporadycznie, po prostu jak gdzieś trafiłem na imprezę i były no to jak wszyscy to ja też wezmę.

WI-3:M69 [pobyt w zakładzie karnym, problemy rodzinne, problemy z alkoholem]

Jak pan patrzy na swoje życie tak z perspektywy czasu to ocenia pan, że co mogło się przyczynić do tego, że pan stał się osobą bezdomną?

Zakład karny. W zakładzie karnym dostałem rozwód, według mnie zakład karny. A zakład karny to przeważnie był przez alkohol, po wypiciu alkoholu mam zły charakter, awanturuję się zawsze, bójki jakieś. Raz, drugi, trzeci, chyba z dziesięć razy, przeważnie przez alkohol.

PROBLEMY DOŚWIADCZANE PRZEZ BADANYCH

PROBLEMY WYNIKAJĄCE Z GRANIA W GRY HAZARDOWE

Zapytaliśmy badanych o problemy wynikające z grania, których doświadczyli. Wątek ten rozpoczynał się zwykle w kontekście rozmowy o kwotach przegranych w gry hazardowe, o których opowiadali badani. Jeden z badanych powiedział, że nie wie jaką kwotę przegrał, bo przegranych się nie liczy:

WI-9:M54 [przegranych się nie liczy]

Nigdy [przegranych] nie liczę. Nie liczę, bo takich rzeczy się nie liczy.

Inni badani o przegranych mówili z dużą dozą goryczy i pewnym niedowierzaniem.

WI-22:M31 [gorycz przegranej]

Przegrałem 15 tysięcy jednorazowo. W trzy czy cztery godziny, stówy wrzucałem jak papier toaletowy. O Jezus, myślałem, że pogryzę tą maszynę, a na sam koniec smutek, żal i załamanie. Po co, dlaczego.

Niektórzy badani opowiadali o tym, że przegrali wszystko, ponieważ zawsze grali do momentu wyczerpania wszystkich środków finansowych.

WI-3:M69 [gra, aż wszystko przegra]

(...) Już wygrałem. Mogę już odejść do tej co pilnuje, daje mi kasę a jak już wejść w maszyny jak mam wygraną 2 tysiące, mogę się cofnąć, ona mi wypłaci, a ja gram już dalej na wyższych stawkach, a to moment i już te 2 tysiące to w moment pójdzie. Godzina i już nie ma. Już trzeba swoimi a nie tymi wygranymi. (...)

I po jakim czasie pan odchodzi, kończy pan grę?

Jak już nie mam nic. (...) A po przegraniu to kopię w tą maszynę, pluję. Ochrzaniają mnie tam, ale to już ostatek, przegrywam kopię ją.

Badani opowiadali o przegranych środkach na życie, przegranych wypłatach, przegranych kwotach przeznaczonych na wakacje z dziećmi.

WI-16:M41 [przegrane środki na życie]

Doszło to tego, że grałem do momentu nie, nawet jak wygrywałem to nie sięgam pamięcią, żebym odszedł od maszyny, grałem do momentu przegrania. (...) [Przegrałem] koło 70 tysięcy w parę dni. Pieniądze, które miały mi zapewnić poniekąd byt na resztę życia, powiedzmy tak zwanej samotności na tamtą chwilę, żebym mógł stancję wynająć, pójść do pracy już nie takiej jak miałem, ze względu na aparycję, na wygląd, brak uzębienia, gdyż przestało mnie to tak naprawdę trochę interesować. (...) Miało mi to zapewnić byt, pójście do pracy lepszej czy gorszej, jakbym się ogarnął na pewno lepszej no i jakoś spokojnie mógłbym normalnie żyć za te pieniądze.

WI-11:M51 [przegrane środki na życie]

300 co mi zostało wtedy, na drugi dzień co przegrałem te 300, mówię kurwa mogłem coś kupić sobie, ubrać się, nie mam pieniędzy. (...) Zostałem bez

złotówki, no miałem 300 złotych przed chwilą, mógłbym sobie jedzenie kupić, moglibyśmy się napić i wszystko, a teraz co.

WI-13:M47 [przegrane pensje]

Przegrywałem wypłaty, wyrównania, trzynastki, pensje wszystkie. (...) Bywało, że jak wygrywałem to jeszcze leciałem na drugi dzień, bo chciałem więcej wygrać i wtopiłem wszystko wtedy. I albo szedłem i pożyczałem od ludzi pod zastaw, albo na glejt tak zwany papier, jestem dnia tego i tego, oddaję.

WI-14:M46 [przegrane środki na rodzinne wakacje]

No właśnie te pół roku, o którym mówiłem to moje życie kręciło się właśnie wokół maszyn. Potrafiłem wejść sobie na piwo, kupić dwa piwa, a resztę przegrać. (...) Niejednokrotnie było, że wziąłem tygodniówkę w sobotę, a w niedzielę brałem zaliczkę, bo przegrałem wszystko a później brakowało. (...) Była taka tradycja u mnie z dziećmi, że zawsze w lipcu jeździliśmy co roku do Kazimierza, w jednym roku żeśmy nie pojechali bo przegrałem pieniądze. (...) ja jeździłem z dziećmi tylko, bo to już po rozwodzie było, ale powiedzmy sobie szczerze, że ten tydzień w Kazimierzu na pewno byśmy za to posiedzieli i jeszcze byśmy się zakwaterowali w tym hoteliku na statku. Tam jest taki hotelik na statku. Powiem szczerze, że byłem tak wściekły na siebie, że tragedia.

W niektórych przypadkach, to właśnie bardzo wysoka kwota przegranej doprowadziła do zaprzestania grania, albo przynajmniej do sytuacji zmiany sposobu grania aby uniknąć takich sytuacji w przyszłości.

WI-5:M68 [przegrana doprowadziła do zaprzestania grania]

40-50 tysięcy zarabiałem w kopalniach, bo 6 lat w kopalni, na jednej 2 lata, na drugiej cztery. Tam się na duże stawki grało, po 100 złotych, 500. W pół godziny 45 tysięcy przegrałem [równowartość miesięcznej pensji]. (...) Pijany byłem. (...) Karty podałem, bo to moje karty były i od tamtej pory nie gram.

WI-23:M28 [przegrana doprowadziła do zaprzestania grania na duże kwoty]

Ja powiem pani, że z racji [moich innych] uzależnień hazard był czymś, co ukrywałem przed rodziną, przed wszystkimi, [na początku] nie przegrywałem

jeszcze takich pieniędzy, że mogłoby być to widać, bo później [przegrywałem] całe wypłaty.

A w którym momencie się to zmieniło, jeśli się zmieniło?

Myślę, że po tych [przegranych] 40 tysiącach. W sumie od tamtego razu nigdy już takiej dużej kwoty, mecze, słoniki jak kupuję tutaj w kiosku.(...) gry stanowiły problem w moim życiu, ale nigdy jakiś bardzo duży, gdyby nie ta przegrana tych 40 tysięcy, myślę, że nie wiem... na pewno dostałem nauczkę, myślę, że nie postawię takiej wysokiej sumy, ale zdraпки, czy obstawianie meczy to nie są jakieś wielkie pieniądze... (...) Myślę, że czy to trwa nadal? Nie, chyba nie, te zdraпки to nie uważam tego za problem. Myślę, że każdy jakoś tam, no może każdy nie, ale bardzo wiele ludzi jakieś totolotki, właśnie zdraпки i tak dalej i nikt tego na co dzień nie widzi, a kiedy człowiek ma jakiś problem, przegrał kiedyś dużą kwotę zaraz ludzie go atakują, że zdraпка, to też nie wiem, jakby nie wiadomo co zrobił. Ja się z tym nie zgadzam.

Niektórzy badani mimo przegranych pieniędzy, utrzymywali się w postanowieniu o nie zaciąganiu długów, zdając sobie sprawę z ryzyka z tym związanego:

WI-6:M65 [przegrał wszystko, ale się nie zadłużał]

Jak już pieniędzy nie ma, to wie pani, a nigdy się nie chciałem u nich zadłużać. Bo oni walili ostry procent, a później nie chciałem żadnych kłopotów. Bo wie pani, powiem na czas ten, a nie wypali. W kasynach może pani pożyczkę od razu wziąć, nie ma z tym problemu, podchodzą i od razu, to nie ma problemu z tym. Później są konsekwencje takie, że nasyłają kogoś a nie płaci, to są różne rzeczy dlatego nie brałem się za to. (...) Wie pani, straszą ludzi, zastraszają. Są spece od tego, dlatego ja nigdy nie brałem pożyczki żadnej od nich, nie chciałem po prostu, co przegrałem, to przegrałem Pożłościłem się, znów zarobiłem parę złotych to znów poszedłem i tak się ciągnęło.

Jeden z badanych wskazywał na fakt, że bał się pożyczać pieniądze, więc wolał je ukraść.

WI-15:M46

Wiadomo na grę trzeba mieć pieniądze. Żeby mieć te pieniądze trzeba było ukraść, bo nie pracowałem akurat, musiałem ukraść, żeby mieć na grę. Pożyczać... dług karciany to jest dług honorowy i za taki dług można dostać kulę w głowę.

Więc bałem się pożyczać pieniądze. Mieliśmy taki gang na osiedlu i jeździliśmy, kradliśmy po to żeby grać. (...) Straciłem w pewnym momencie mieszkanie po ojcu, musiałem je sprzedać, żeby spłacić długi karciane. Musiałem je sprzedać, bo by mnie odstrzelili, skończyłbym w tym lasu bielańskim do teraz.

Inni badani opowiadali o długach i zapaści finansowej, do których doprowadziło granie w gry hazardowe, o ryzyku związanym z niespłaconymi długami i o tym, jak długi hazardowe doprowadziły do bezdomności.

WI-7:M58

Wpadłem w długi, ale wyszedłem. Odegrałem się i jakoś z tych długów wyszedłem. A wpadłem w długi spore. Tak jak wtedy, to 4-5 miesięcy musiałbym non-stop pracować nic do domu nie dać, tylko oddawać długi, więc to już były poważne na tamte czasy, bo ja duże pieniądze zarabiałem też. (...) U ludzi. W kasynie. U lichwiarzy. Znaczący to nie byli wtedy lichwiarze, wtedy to byli podstawieni ludzie z kasyna, to byli ludzie specjaliści, którzy czekali tylko na klientów, którzy potrzebują pieniądze pożyczyć, żeby dalej grać. A z nimi nie ma żartów, jak się u nich pożycza, to trzeba oddawać tym bardziej, że się do tego kasyna przychodzi i oni już znają, oni wiedzą gdzie pracuję, gdzie mieszkam, jaki mam numer telefonu, nie ukryjesz się. Oni wiedzieli wszystko o danym człowieku, któremu pożyczają, bo oni raz pożyczają, ale go sprawdzają w międzyczasie. Ja pożyczałem bo wiedziałem, że oni i tak wiedzą gdzie ja jestem, przed nimi się nie ukryję, chyba żeby gdzieś wyjechał, uciekł. (...) Wpadłem w długi na ponad 3 miliony. (...) Wygrywałem, wygrywałem, wygrywałem i wreszcie zacząłem przegrywać. Straciłem wszystkie te pieniądze, które wygrałem w pokera, musiałem brać od nich pożyczkę. Nawet nie wiem kiedy, to właśnie był ten moment, że ja grałem 2 tygodnie non-stop, nie wychodząc tylko się na miejsce myjąc, przebierając. Nawet nie wiem kiedy wpadł taki moment, że jak się ocknąłem to miałem ponad 3 miliony długu u nich. Oni wiedzieli o co chodzi i dlatego mi dawali. (...) To znaczy w sumie, w kościach. Że założymy, żeby wypadła siódemka, żeby wypadła szóstka, albo, no brakowało tego jednego oczka, to może jeszcze następne, może ostatni raz już rzucę. No ale tu już nie ma kasy na stole, no więc trzeba iść na schody do pokoiku czerwonego, weksel i nie brało się po 10-20 tysięcy tylko jak się brało to 300-400-500 tysięcy od razu pożyczki, więc te kwoty

od razu bardzo duże. No i po dwóch tygodniach oni stwierdzili, że dość. Ja mówię jak to dość, wygrywam, przegrywam, ale za każdym razem mogę wam przecież oddać. A oni już wiedzieli na ile jest mnie stać. Ile oni mogą mi pożyczyć tych pieniędzy. Wiedzieli, że nie będę w stanie oddać więcej i dlatego mnie wyrzucili wtedy z kasyna. Po tych dwóch tygodniach co tak non-stop siedziałem. No ale ja byłem już tak zmęczony psychicznie tym wszystkim, że ja nie myślałem, ja wiedziałem że podpisuję weksel, wiedziałem, że pieniądze tylko ja nie liczyłem ile. Bo ja myślałem o wygranej, a nie myślałem, że ja tam podpisuję ile. Po prostu podpisywałem i grałem, nie zwracałem uwagi ile, co, jak. Mnie nic nie interesowało oprócz tego, że ja muszę wygrać. A że ja podpisałem weksel? Odegram się, weksel zniszczą. No niestety po dwóch tygodniach, co wyrzucili mnie z tego kasyna, przyjechałem do domu po dwóch dniach ktoś puka do drzwi. No więc otwieram, przychodzą panowie z kasyna. Pokazują mi weksle. Ja mówię, no widzę. I co? No i dali mi dwa tygodnie albo las. No więc co, coś trzeba zrobić. No i właśnie w tym 97 roku wpadłem na pomysł, głupi ale wtedy ja nie myślałem logicznie. Wtedy w 97 roku zamknąłem drzwi na klucz, wszystkie spusty i wyjechałem w Polskę. Sprzedałem niektóre rzeczy drogie z mieszkania, żeby mieć gotówkę, sprzedałem drugi samochód, połowę mieszkania wysprzedałem co było w środku i wyjechałem grać w Polskę, jeździło się i tu i tu. Wiedziałem, że tam mnie nie znajdą, bo oni w Warszawie siedzieli, to znaczy ja czułem się bezpieczny, że mnie nie znajdą, to jest głupie myślenie, no ale ja wtedy tak myślałem. Teraz bym tak nie myślał, ale wtedy tak myślałem. (...) W 99 roku jak wróciłem dopadli mnie. Za długi. Z kasyn. Za te z Warszawy. Niestety musiałem sprzedać mieszkanie, to znaczy sprzedać, oni sobie wzięli to mieszkanie, niby że oni ode mnie kupili, zostały praktycznie gołe ściany podłoga, mieszkanie poszło na nich.

Badani wskazywali na to, że w pewnym momencie grania długi są tak wysokie, że gracz czuje, że jedyną szansą na ich spłatę jest wygrana.

WI-8:M55

Po trzech miesiącach miałem tak potężne długi, z których... to wie pani zrobiła się kwadratura koła, bo wiedziałem, że przy paru tysiącach dolarów długu nie dam rady tego odrobić, zapracować normalnie, więc wiadomo, że człowiek pożyczał

następne pieniądze, że ja wiedziałem, że można w to wygrać, bo ten pierwszy raz był decydujący, nie mówię, ja w ciągu tych 3 miesięcy nie przegrywałem non-stop, tylko wygrywałem, było takie zdarzenie i od tego momentu nie siadam do kart. Przyjechałem wygrałem 7 tysięcy dolarów. Następnego dnia przegrałem 9, czyli dołożyłem jeszcze 2000 do tego. (...) Z tych długów się praktycznie nie mogłem wykaraskać i te pierwsze trzy miesiące zaważyły, bo sumy, które przegrałem były tak potężne jak na owe czasy, że teraz byłyby problemy ze spłatą, a co mówić w 90 roku jak się zarabiało, mówię pani, pamiętam to był 90 rok latem, poszedłem na tynkowanie, to przez tydzień 100 złotych zarobiłem, milion, na obecne to tak jakbym zarobił sto złotych. Przez tydzień, czyli przez 4 tygodnie mogłem zarobić 400 złotych. To nawet nie było 400 dolarów, bo wtedy dolar już na początku po 10000 był a potem chyba po 12-14, czyli 250 dolarów miesięcznie przy bardzo ciężkiej pracy. A ja już miałem długi liczone w tysiącach dolarów. (...) Znaczy wie pani, rodzina mi trochę pomogła. Znaczy bardzo znacznie, mój świętej pamięci wujek część długów spłacił za mnie, część długów została spłacona, tylko to było rozciągnięte w ciągu 2-3 lat, tylko byłem pilnowany, wiadomo, że sam z siebie nie spłacałem, jak tylko dorwałem parę złotych to szło to w grę, bo cały czas normalnie miałem nadzieję, że przyjdzie ta wygrana, pospłacam się i jakoś się wyprostuje. To trwało latami. Teraz z perspektywy czasu, jak mi mama mówiła weź dwa, trzy lata pospłacasz to, jedź na ten handel, tutaj trochę porobisz. Ja mówię, gdzie dwa-trzy lata będę spłacał, a tu raptem minęło już 25 lat. Teraz 26 rok mija.

WPŁYW HAZARDU NA RELACJE SPOŁECZNE BADANYCH

Badani wskazywali nie tylko na problemy rodzinne będące skutkiem grania w gry hazardowe, ale też na wpływ jaki wywarło ich otoczenie społeczne na samo granie oraz na wpływ jaki wywarło uzależnienie od hazardu na ich relacje społeczne.

Niektórzy badani wskazywali na fakt, że hazard był częścią pewnego stylu życia, zachowaniem akceptowanym w środowisku, w którym się obracali. Ilustruje to przykład poniżej.

WI-15:M46 [hazard częścią stylu życia]

Alkohol, kobiety z bardzo różnych środowisk, raczej towarzystwo kryminogenne, karty. (...) Ja od dziecka miałem do czynienia z grami hazardowymi, jestem z Bielani i byłem od małego prowadzany do lasku bielańskiego, tam jest szulernia.

Opowiadali również o hermetycznym środowisku hazardzistów.

WI-14:M46

Właśnie to jest jeszcze to, że to jest zamknięte środowisko dosyć. Tam jak się wchodzi, ja mieszkałem w X przez jakiś czas, w tym okresie właśnie i pewnych ludzi znałem w bloku, w którym mieszkałem, to ich znałem z automatów, wchodziłem tam po 2-3 tygodniach jak do siebie. Właściciel oczywiście bardzo miłutki, uprzejmy kawka, herbatka, sami znajomi dookoła. (...) No byli tacy znajomi, że niektórzy to nawet nie wiem jak mieli na imiona, tylko ksywkę, pamiętam Karuzela, to Karuzela, gdyby się mnie ktoś zapytał jak Karuzela ma na imię to po prostu nie wiem. (...) Człowiek się bardzo zżywa z tymi ludźmi, a oni wszyscy chodzili zawsze w jedno miejsce. (...) Ja już nawet później nie szedłem zagrać, tylko pogadać z kumplami, tym bardziej że są to jedyne lokale gdzie można wypić piwo, zapalić papierosa, nikomu to nie przeszkadza i wszystko w temacie.

Inni badani opowiadali o wysiłkach, jakie podejmowali ich najbliżsi w celu uświadomienia badanym faktu, że hazard stanowi w ich przypadku poważny problem.

WI-16:M41 [próba uświadomienia problemu]

Wspólnik, żona, reszta ludzi [próbowała mi pokazać, że to jest problem]. Znałem schematy tych urządzeń, miałem wielu znajomych, którzy mieli te maszyny, wstawiali te maszyny, już nie wspomnę [o próbach osób] tych bez doświadczenia [z hazardem] jak małżonka, wspólnik, znajomi. (...) Jeszcze po przegranej jak mi tłumaczyli, ale to jest inny tok myślenia, po przegranej to są nerwy skąd jeszcze wziąć parę złotych (...) telefony po znajomych o 12, o 1 w nocy, nie miało to dla mnie znaczenia (...) jak mi wtedy tłumaczyli [żeby przestał grać] to włącza się agresja. Bo nie oszukujmy się, dla każdego bez względu jakie to były pieniądze, jeżeli przegrywasz wszystko to jest jakaś trauma. Dla jednego będzie tysiąc złotych dużo, bo ma żonę, trójkę dzieci i przegrywa pensję, dla mnie tysiąc

złotych nie było to coś nadzwyczajnego, bo były to inne kwoty, ale też były przegrywane do zera. Więc odczucie jest takie samo tego co przegrał tysiąc i tego co przegrał dziesięć tysięcy. Jeżeli wszystko przegrał to wtedy się nie myśli, to jest złość. (...) Wulgarne, weź się odczep delikatnie czy coś. Bez względu czy to jest osoba bliska czy nie. To się włącza agresja. Nie mówię w tym przypadku u mnie o fizycznej, nie. Ale słowna.

WI-22:M31 [próba uświadomienia problemu]

[Moja dziewczyna] mnie hamuje od tego. Ona walczy z każdym moim nałogiem. (...) Dziewczyna z którą teraz jestem to bardzo potępia, ona nawet chodziła ze mną grać, żeby zobaczyć, zrozumieć co mnie ciągnie, tak samo jak co zrobić, żeby mnie odciągnąć.

Badani opowiadali o tym, jak chęć grania, przymus grania prowadził do tego, że sami rezygnowali z otoczenia osób, z którymi wcześniej spędzali czas wolny.

WI-7:M58

Jak do mnie znajomi zadzwonili i mówili, że przyjedziemy do ciebie posiedzimy, pogadamy, pośmiejemy się to mówiłem dobra, wpadnijcie, w sumie dzieci mi nie płaczą, nikogo w domu nie ma, sam jestem, wpadnijcie chociaż się trochę rozerwiemy to będzie wesoło, faktycznie i oni przychodzili po trzy, cztery nieraz pięć, osiem osób no to oni przywozili, ja tam nie piłem, piwo sączyłem, oni tą gorzałę chlali, jedli, śmieli się cuda wyprawiali a ja siedziałem z nimi, ale byłem nieobecny. Ja, coś mi gdzieś tutaj, słuchy jakieś o tym, o tamtym, ale ja myślami byłem zupełnie gdzie indziej. Ja już myślałem, Boże niech oni już idą. Chciałem powiedzieć wypieprzajcie stąd, dopiero przyszłście, patrzę na zegarek, że jest dopiero ósma, przecież ja już dawno powinienem tam być co ja jeszcze tu robię. Był moment, że zostawiłem ludzi, nie wytrzymałem. Była godzina przed dziesiątą wieczorem, jakoś tak, bardzo późno, ja myślę Boże ile oni jeszcze będą siedzieć. Wreszcie się ubrałem, nic im nie mówiąc, ubrałem się i pojechałem. Ja nad ranem przyjechałem, a tu mieszkanie zamknięte, nie mogę się do mieszkania dostać. Dzwonię po ludziach gdzie są moje klucze, znalazłem klucze, a ja już nie wytrzymałem psychicznie siedzenia w domu, ja po prostu musiałem tam być bo tam są pieniądze, tam jest gra, tam są ludzie, tam jest inna rozmowa, inna

atmosfera, tam się inaczej rozmawia, tam się niby rozmawia o grze ale w tej rozmowie o grze, jest rozmowa zupełnie na inne tematy, różne, to jest przeplatane założmy gramy i jest licytacja, przykładowo mówię w tej chwili, ale w międzyczasie w rozmowę w tej licytacji jest rozmowa, że ten albo tamten kupił nową brykę, albo ten kupił mieszkanie, albo ten albo ten coś tam i to się przeplatało w grze. I ja tu byłem zmęczony grą, bo człowiek ileś tam godzin siedzi przy stole, ale ja odpoczywałem przy tej rozmowie psychicznie. Zupełnie to inaczej odbierałem niż tych ludzi, którzy ze mną siedzieli w domu. Mnie to męczyło, niby czasami były rozmowy naprawdę niegłupie, bo niegłupi ludzie przychodzili, przecież do mnie nie przychodzili menele z ulicy, tylko ludzie na stanowiskach, znałem ludzi, którzy przychodzili do mnie i lekarze, byli adwokaci też miałem takich znajomych. Naprawdę znałem ludzi, którzy mieli poukładane w głowach.

Badani mówili też o tym, że problemy z hazardem uniemożliwiły im założenie rodziny, albo też doprowadziły do rozpadu rodziny.

WI-8:M55

Życie rodzinne praktycznie... hazard jako nałóg i do tego długi sprawiły to, że tak, nie założyłem rodziny, bo hazard nie był może ważniejszy, ale z czym miałem zakładać tą rodzinę, jak byłem w długach, nic nie miałem, nie miałem głowy do tego, aby jakąkolwiek rodzinę zakładać. Człowiek żył tym hazardem, tą grą, tymi długami. Życie rodzinne w tym momencie przestaje się liczyć. Życie rodzinne, rodzina, przyjaciele jest tylko ukierunkowanie na ten hazard na te pieniądze, na te długi i nic więcej się nie liczy i to było za wszelką cenę.

Wreszcie badani opowiadali o wyobcowaniu, związanym z utratą więzi społecznych, z utratą zaufania wszystkich bliskich im osób i o osamotnieniu jakie niesie ze sobą uzależnienie od hazardu.

WI-15:M46

A tak poza tym twoje życie to jest ruina. Jedna wielka ruina, jesteś sam jak palec, nikt do ciebie się nie odezwie, wszędzie potraciłeś znajomych, a tych znajomych których miałeś to tylko po to chodziłeś do nich, żeby pożyczyć pieniądze na granie.

WI-8:M55

Hazard przede wszystkim zniszczył, ja mnóstwo miałem znajomych, przyjaciół zresztą konsekwencją tego były te moje długi, nie, bo gdziekolwiek nie zapukałem miałem zero problemów z pieniędzmi. Na początku oczywiście. Potem wiadomo jak miałem długi, ludzie zaczęli pukać o zwrot pieniędzy, których nie miałem i to się wszystko rozsypało w ciągu dosłownie roku zostałem sam, jeśli chodzi o przyjaciół i znajomych. (...) Życie towarzysko rodzinne zostało spacyfikowane, spalone, zostałem sam ze swoją grą.

PROBLEMY WYNIKAJĄCE Z NADUŻYWANIA SUBSTANCJI PSYCHOAKTYWNYCH ORAZ INNE PROBLEMY DOŚWIADCZANE PRZEZ BADANYCH

Poza problemami finansowymi wynikającymi z grania niektórzy badani wskazywali również na problemy wynikające z używania, nadużywania lub uzależnienia od substancji psychoaktywnych.

Niektórzy badani opowiadali o relacji pomiędzy problemami wynikającymi z uzależnienia od alkoholu lub narkotyków oraz problemami wynikającymi z grania w gry hazardowe.

WI-12:M47

Zacząłem uciekać w alkohol, iść na łatwiznę w życiu, nie stawiać czoła problemom, które oczywiście jeżeli bym się postarał to prędzej czy później może bym załatwił. Te problemy zaczęły się nawarstwiać. Ale cały czas ucieczka w alkohol. I to zaczęło wszystko do dołu uciekać. (...) Straciłem mieszkanie dlatego, że nie płaciłem rachunków. Przestałem płacić rachunki, straciłem pracę oczywiście też, tam później takie prace dorywcze, żeby tylko na przetrwanie było to już nie jest to. (...)

A dlaczego nie płacił pan rachunków?

Nie miałem pieniędzy, piłem. Te [pieniądze], które zarabiałem szły na alkohol. (...) No też głównie znajomi. Znajomi, którzy grają hazardowo, niektórzy może do tej pory. To były maszyny. To były zabawy w pubach, w klubach, gdzie były

maszyny, Czyli alkohol plus zobaczymy, zagramy. Są przypadki, że się wygrało na przykład ze 100 złotych się wygrało 500, dlaczego nie. To już wystarczyło, żeby grać dalej. W połączeniu z alkoholem.

Czyli zawsze to się łączyło?

Tak. Nigdy bez alkoholu.

WI-11:M51

Jest taki okres dwóch lat, kiedy się staczałem aż do samego dołu. Już piłem denaturat. (...)

Ja będąc na ulicy szukałem towarzystwa pijącego, wiedziałem, że mam kolegów, że jak nie miałem pieniędzy to oni mnie zawsze poczęstowali i ja z nimi chodziłem, między innymi z nimi chodziłem tam gdzie grali. Pierwszy raz popatrzyłem na to z bliska jak z nimi poszedłem, bo ja widziałem to nieraz jak przechodziłem, ale nie interesowałem się, nie umiałem nawet ustawić sobie stawki jak pierwszy raz tam poszedłem. Na pewno było to związane z moim alkoholizmem, szukałem sobie towarzystwa, towarzystwo tam chodziło grało, to ja chodziłem z nimi.

WI-15:M46

Piłem, grałem dzień w dzień. (...) Ja nie widziałem kart bez wódki. Nie ma takiej możliwości. Niektórzy wachają koks i różne inne substancje, a u mnie nie było takiej opcji, żeby nie stała butelka wódki. Musiała być, to taki stymulator.

Proszę mi powiedzieć jak ten alkohol wpływał na pana funkcjonowanie podczas gry?

Wielokrotnie zdradzał kiedy mam dobrą kartę, a kiedy mam złą. (...) jak dostawałem dobrą kartę waliłem głęboką setę, a nieraz jak miałem złą kartę, to się wściekałem i piłem po to, żeby uspokoić nerwy, bo widziałem ile jest na stole, a tu jest para siódemek. Masakra. Wypijałem wtedy ponad pół litra wódki, żeby paść, żeby na to nie patrzeć, żeby odejść od stołu, uciec od tego miejsca.

Potrafił pan przerwać grę?

Nie. Po pierwsze nie można, chyba że się splukam do spodu. A po drugie nie chciałem. Zawsze u mnie tak było w głowie, że [wygrana] nie idzie, nie idzie, ale

przyjdzie. (...) Nie ma takiej opcji, żeby cały czas było źle. (...) Chodziłem do łazienki waliłem głową w ścianę.

WI-17:M40

Przeważnie [grałem] z alkoholem. I przeważnie telefon i torba. Znaczą amfetamina. Znaczą zadzwoniłem po kogoś, kto mi przywiózł towar. Chciałem być w innym świecie. Ja nie chciałem tego robić na trzeźwo. To jakoś nie, to się łączyło wszystko. Lepiej się czułem jak sobie wypłem z napojem, albo zapaliłem i wypłem drinka, czy dobre piwo i grałem. Chciałem się wyłączyć z całości.

WI-23:M28

Alkohol, narkotyki, pobyty w więzieniach. (...)Wszystko razem w sumie. (...) Myślę, że tak, że miałem duży problem z marihuaną. Tak, tak, myślę, że próbowałem wszystkiego oprócz heroiny, tak a miałem też kontakt większy z amfetaminą i ecstazy. (...) Powiem pani tak jak zaczynałem pić, palić, bardzo często dochodziła amfetamina, ecstazy, jeżdżenie po różnych klubach, kasynach, jakieś tam w ogóle, człowiek jakby tracił panowanie nad sobą. Myślę, że narkotyki też duży problem tak naprawdę.

Inni badani opowiadali o sytuacjach używania substancji psychoaktywnych, aby złagodzić emocje związane z przegraną.

WI-9:M54

To były różne takie chwile, były chwile załamania wchodziłem w alkoholizm, rozumiesz. Że przegrałem. Miałem coś kupić, obiecałem gościowi, gość mi pożyczył pieniądze, chciałem oddać, przy okazji jeszcze wygrać i się okazało, że przegrałem i nie wiedziałem jak spojrzeć w oczy. (...) Stres straszny stres. Mówiłem ci o tym wczoraj, nikt mi nie powie, że hazard to nie jest stres. Człowiek się stresuje. To jest taka zasada, że jak przegrasz, narobisz długów to później co, człowiek jest załamany, nie wie co z tym zrobić.

Niektórzy badani opowiadali o ryzyku związanym z graniem w gry hazardowe pod wpływem środków psychoaktywnych i o tym, że bezpieczniej jest grać w gry hazardowe nie będąc pod wpływem środków psychoaktywnych.

WI-13:M47

Alkohol i kobiety. Podczas gry to raczej nie. Trzeba myśleć trzeźwo. Ale później robiliśmy mały bankiet. (...) W moim odniesieniu gra to jest to samo co alkohol. Ja kiedyś powiedziałem, że muszę iść do poważnego specjalisty bo mam trzy nałogi: papierosy, alkohol i seks. Przepraszam cztery, bo gra.

WI-8:M55

Teraz od czasu do czasu piwo, bardzo lubię piwo, ale do gry, przy grze pozwalam sobie na jedno, dwa piwa, nic poza tym. Wiem jak alkohol działa na hazardzistę. (...) Alkohol jest środkiem rozluźniającym, euforycznym, człowiek wypije drinka, jednego, trzeciego, na tym bazują kasyna, rozdają free drinki i tak dalej, czego miałem przykład w X, mówiłem pani kiedy te 35 tysięcy, wie pani, że po trzech dniach mojej gry przyszedł do mnie kierownik sali i mówi do mnie, bo wtedy też była rejestracja i mówi do mnie od dzisiaj ma pan barek gratis. Ja mówię, słucham, on mówi oprócz papierosów cały alkohol, napoje ma pan gratisowe. Pierwszy dzień to fakt, dzin z tonikiem, bardzo lubię to tak się, ale to skułem się dosłownie nad ranem, wylądowałem w hotelu u siebie, zasnąłem na muszli klozetowej, uboższy chyba o 5 tysięcy, bo wtedy już dokładnie nie pamiętałem, dopiero następnego dnia jak się otrząsałem, to zrozumiałem, że popełniłem błąd, bo zacząłem pić i grać. (...) Maksymalnie pozwalałem sobie na piwo, dwa, na nic więcej mimo, że barek miałem za darmo. Miałem to z każdej strony. Wiadomo, że człowiek im bardziej pije alkohol, tym bardziej jest rozluźniony. Wtedy wie pani, problemy wszystkie, ten zewnętrzny świat gdzieś się oddala, tu jest ciepło, przyjemnie, przyjaźnie, tu się obstawia pieniądze w jedną, w drugą stronę. Poza tym człowiek się robi odważniejszy. Inaczej zupełnie myśli. Alkohol jest strasznym tu gwoździem do trumny. To jest moment jak człowiek przy alkoholu... dlatego przestałem w ogóle. Tak jak powiedziałem maksymalnie dwa piwa, nic więcej drinka czy wódki i między innymi dlatego nie mam żadnych problemów z alkoholem, nie chce mi się omijać z daleka. Z narkotykami tak samo. Dwa razy w życiu zapaliłem marychę, za drugim razem to w ogóle nie dokończyłem, powiedziałem że bez sensu i też mnie to omija, został tylko ten hazard.

Badani wymienili szereg innych problemów wynikających pośrednio lub bezpośrednio z grania w gry hazardowe oraz z nadużywania substancji psychoaktywnych. Poniżej prezentujemy przykłady ilustrujące problemy szkolne, zdrowotne, z przemocą, rodzinne i prawne, o których opowiadali badani.

PROBLEMY SZKOLNE

WI-3:M69

Ojciec mój wiedział ze szkoły, że graliśmy, wpadał w tą grupkę naszą, zabierał pieniądze, uciekaliśmy. Szkoły nie skończyłem można powiedzieć przez hazard, bo zaczęliśmy grać, pieniążki były, każdy kombinował.

PROBLEMY ZDROWOTNE

WI-18:M38

Mam problemy HCV mam i wirusa HIV. Jakby teraz jest wszystko dobrze, bo mam wiremię niewykrywalną i dosyć wysoką odporność.

WI-21:M31

No kłopoty mam z pamięcią. Mogę nie pamiętać co wczoraj robiłem. Skutki są stosowania narkotyków i alkoholu.

PROBLEMY Z PRZEMOCĄ

WI-13:M47

Starałem się unikać takich miejsc gdzie nikogo nie znam i wchodzę z jakąś gotówką, żeby zagrać i wygrać. Nie, bo zazwyczaj się łąduje albo gdzieś w koszu albo z obitą twarzą. (...) Nie każdy jest wyrozumiały, jeżeli siada 4 graczy, jeden gracz założy ja, a tych 3 graczy się znają to siadam tylko po to, żeby mnie ograć, A jeżeli ja mam lepszą kartę i staram się i umiem ich ograć, to zrobią wszystko, żebym wyszedł pusty, tak. Parę razy mnie tak spotkało.

WI-20:M36

Moje życie, ale w pewnym momencie, wiele osób tego nie zrozumie, ale ja w pewnym momencie swoją rodzinę zostawiłem dla jej dobra, bo się bałem, że ktoś może w nie uderzyć. (...) Brałem udział w takiej sytuacji, że były trzy osoby

postrzelone i na tamten moment najlepsze było, wydawało mi się, żeby ich zostawić w spokoju, pokazać, że [rodzina] nie ma ze mną żadnego kontaktu. (...) Ja na mieście byłem nieobliczalną osobą, różne rzeczy mogły się wydarzyć. Mógł ktoś dostać nożem, siekierką, mógł ktoś zostać postrzelony, w zależności jaka sytuacja była.

PROBLEMY RODZINNE

WI-13:M47

Bezdomny na ulicy to jestem od maja zeszłego roku. A bezdomność tak ogólnie to dwa i pół roku temu kiedy żona nie akceptowała mojego zachowania, ja lawirowałem gdzieś tam z tyłu, gdzie mogłem szybko zarabiać pieniądze, pracowałem miałem wypłatę, te remonty i pchałem w automaty i tak. Chciałem zarabiać dużo, chciałem, żeby moja rodzina miała to czego ja nie miałem. (...) Nie, wtopiłem [wszystko]. I wtedy żona właśnie ratowała siebie i dziecko. Ja myślałem, że ja to pięknie robię, a ona jest do bani. Jedyne co mogę jej zarzucić to impulsywność. Krzyczała, darła się do policji jaki przyszedłem pijany, śmierdzący, raz miałem damską bieliznę gdzieś w kieszeni.

WI-7:M58

No i tak walczyłem, walczyłem aż dostałem telefon od swojej w tej chwili eks, że ona założyła sprawę o rozwód, bo myśmy się od tamtej pory nie widzieli w ogóle. Ani śladu, tu jak w Warszawie grałem, ona została u swojej matki, myśmy się nie widzieli. Ani razu. Ona nie zadzwoniła, ja tym bardziej zapomniałem o niej, dla mnie była gra ważna. Co tam żona, co tam dziecko. Tu gra, kasyno, to było dla mnie najważniejsze. A reszta to był produkt uboczny. Teraz tak mówię, tak wtedy myślałem po prostu.

PROBLEMY PRAWNE

WI-4:M68 [leczenie zamiast zakładu karnego]

Dziesięć lat więzienia odsiedziałem. Za włamania. Ja byłem zawodowym włamywaczem. Umiałem wszystkie zamki otworzyć i tak dalej. (...) Sześć lat ćpałem heroinę, przećpałem majątek, porozbijałem samochody, 32 tysiące miałem zadłużenia, nie miałem OC, busem rozbiłem Mazdę. Policja mnie złapała z

narkotykami i powiedzieli tak, sąd mnie życie uratował, albo półtora roku więzienia, albo na dwa lata na leczenie.

WI-9:M54 [zakład karny]

A w sumie ile lat spędziłeś w więzieniu?

No ci powiem licząc z zakładem [poprawczym] to 32 lata. (...) Teraz mam 53 lata, w marcu będę miał 54. (...) Wyobrażasz sobie, że potrafiłem wyjść po 5 latach z więzienia i byłem 9 godzin tylko na wolności.

WI-13:M47 [zakład karny]

Była gra, ale tam były pieniądze jakby to nazwać z przemytu, które zostały włożone w grę, no graliśmy w to, później był kłopot i przez tę moją grę znalazłem się w zakładzie karnym na długie lata. (...) Byłem posądzony o napad z użyciem niebezpiecznego narzędzia i byłem posądzony o kradzież z włamaniem, takie duże artykuły, dostałem wtedy wyrok na 13 lat, odsiedziałem niecałe 10 lat. (...) Jak chciałem pieniądze na grę a już miałem dosyć takiej monotonii bez kasy chodzić, pożyczać, skomleć to poszedłem coś ukradłem, sprzedawałem, ale to było dawno, do momentu kiedy nie poszedłem siedzieć. (...) Kradłem, sprzedawałem, czasem wygrałem, czasem przegrałem jeszcze do tego długu, który był, czyli wzrosło dalej. Byłem bardzo wściekły, zapijałem później, te kłopoty nie umiałem sobie radzić z emocjami, wlepiłem się w gorzałę i płynąłem. To alkohol, narkotyki, jak człowiek tonie to jest wykorzystywany przez innych.

WI-22:M31 [wyrok w zawieszeniu]

Ja miałem tak, jazda pod wpływem, jazda na zakazie bo dwanaście razy mnie łącznie złapali i trzy pod wpływem tylko, a dziewięć bez prawa jazdy, bo nigdy nie miałem. Potem miałem posługiwanie się fałszywym dokumentem. Potem miałem rozbój, potem miałem kradzież z włamaniem no i alimenty mi doszły. I dostałem łączny wyrok. Podałem się samoukaraniu i dostałem w zawieszeniu. Ja mam dozór, jestem na warunkowym, dokładnie.

WI-24:M27 [zakład karny]

Byłem w zakładzie karnym. Poszedłem na 5 miesięcy. Przez hazard. (...) Poszedłem grać, (...) bo też są automaty i wszystko, poszedłem nie powiem parę

piw wypilem z osiem, koło tego pewnie było i przesrałem pieniądze, a miałem jechać na dyskotekę. Przesrałem pieniądze i się wkurwiłem, jak pierdolnąłem w ten automat, to aż mi ręka weszła do środka, szyba rozpierdoliła się, wiesz o co chodzi. (...) No normalnie strzeliłem, nie chciałem jej zabić, ale w sumie czucia nie miałem, pierdolnąłem aż mi ręka weszła. Teraz się z tego śmieję, bo to w sumie był debilizm, nie. Gość zgłosił sprawę na policję. Dostałem wezwanie na policję, pojechałem sam, nie to że musieli mnie szukać, ganiać mnie, pojechałem sam dobrowolnie, wyjaśniliśmy to i opóźniłem się z zapłatą za szkodę i karę jeszcze mi dopierdolili w sądzie, to dostałem 500 chyba. Za późno to wszystko zapłaciłem, jak wyrok się uprawomocnił a dopiero oni dostali pieniądze i nie mogli już tego cofnąć w ogóle. (...) Bo to karę tą pieniężną, powiedzieli że jak tego nie zapłacę, to 5 miesięcy dostanę.

STRATEGIE RADZENIA SOBIE

Badani opowiadali o strategiach radzenia sobie z przymusem grania. Jedną z nich jest oddawanie zarobionych pieniędzy pod kontrolę zaufanej osoby, inną zerwanie kontaktów ze środowiskiem graczy i miejscem, w którym uprawiany był hazard.

WI-3:M69 [zaufana osoba dysponująca pieniędzmi badanego]

Na początku koledze dawałem pieniądze, żeby mi nie dawał więcej niż sto złotych. A jak chciałem na przykład 500, nie dał mi. Ja oszukiwałem go, że jadę sobie coś kupić, to on mówił to jedziemy we dwóch. No to mówię nie, dobra, nie chciałem nic kupić. No to jedyny taki sposób, zaufanego kolegę. Ale teraz już mam pieniądze, jeszcze mam 3-4 tysiące.

WI-14:M46 [zerwanie kontaktu ze środowiskiem graczy]

To była jedna z zasad postawionych przez panią psycholog, zerwać wszelkiego rodzaju kontakty. Wyjechałem wtedy właśnie za granicę i po powrocie do Polski już nie wróciłem do X, tylko wynająłem mieszkanie w Y czyli trochę dalej. Od tamtej pory nie byłem w X nawet raz. (...) Przestać przestałem od razu, ale chęci [grania] miałem jeszcze co najmniej przez kwartał.

POMOC TERAPEUTYCZNA

Zapytani o pomoc terapeutyczną w zakresie problemowego hazardu badani często podkreślali, że nie mieli takiej potrzeby ponieważ w ich przypadku inne niż hazard uzależnienia były problemem. Niektórzy mówili też o tym, że nie zdawali sobie sprawy, że w ogóle istnieje możliwość uzyskania pomocy terapeutycznej w zakresie uzależnienia

WI-5:M68 [bariery: brak wiedzy o możliwościach uzyskania pomocy terapeutycznej]

Czy pan szukał pomocy u jakiegoś terapeuty [w związku z hazardem]?

Nie. Ja nie wiedziałem nawet, że coś takiego jest.

WI-6:M65 [bariery: brak wiedzy o możliwościach uzyskania pomocy terapeutycznej]

A czy w okresie kiedy pan uprawiał hazard zastanawiał się nad tym, żeby podjąć leczenie?

(...) Dowiedziałem się od pani [o terapii hazardu], ale się tym nie interesowałem, bo tak jak wódki nie piję, to inaczej myślę, ale to też może mnie zgubić, bo nie piję się wódki, ale inne zachcianki też człowiek ma.

Subiektywna dostępność terapii nie jest jedyną barierą wymienianą przez badanych – niektórzy mówią o problemach wynikających z godzin pracy poradni oraz ograniczonej dostępności fizycznej placówek oferujących pomoc.

WI-3:M69 [bariery: godziny terapii oraz odległości]

Teraz chodzę bo chodzę, ale też na sto procent tylko do wiosny, zacznę pracować na wiosnę i ja przerywam to nawet nie ma co. Ja muszę, bo mnie socjalna skierowała. (...) Ja myślę, teraz na przykład chodzę, to mi to nic nie daje. Ja sam muszę walczyć z sobą. (...) Nic mi to nie daje, co mi tam ona przetłumaczy, żeby mieć w sobie jakieś samozaparcie, a więcej o alkoholu mówi niż o hazardzie.

A czy sprawdzał pan czy są zajęcia na przykład po pracy?

Po pracy? Nie ma, ja ostatnio chodzę od 17 do 20, już później nie ma. A ja pracuję do 21. Jeszcze gdzieś tam z tego trzeba przyjechać tu, umyć się jakoś, żeby

wyglądać, a ja w pracy upałam, spocony, zmęczony. A to jeszcze jak się poza Warszawą pracuje to dojeżdż tutaj, to nie da rady nawet. Nie ma takiej opcji, żebym ja tam skończył to.

Z drugiej strony inni badani wskazują na stosunkową łatwość pogodzenia pracy z terapią ambulatoryjną:

WI-24:M27 [doświadczenie braku problemów w godzeniu terapii z pracą]

Dopóki nie poszedłem do ośrodka [nie uświadamiałem sobie problemu]. Odkąd poszedłem do ośrodka, zacząłem się leczyć, w sumie to leczenie to sam sobie załatwiałem, nic mi nikt nie pomagał, ja od razu jak tam wpadłem to od razu terapia. (...) Mi mama powiedziała, że możesz pójść na terapię od tego hazardu, są gdzieś takie terapie. I poszedłem. (...) Chodziłem na dzienną to tak około 3 miesięcy, a później na ambulatoryjną, bo jak poszedłem do pracy, to już mi nie pasowała ta dzienna to wolałem na ambulatoryjną chodzić później, poza godzinami, bo tak zazwyczaj sobie załatwiałem w pracy, że mam problem z tym i z tym i potrzebuję w tym i tym dniu wyjść wcześniej z pracy, żebym mógł pojechać na terapię, ale to nigdy nie stwarzali mi z tym problemów.

Badani, którzy podjęli terapię często opowiadali o swoistym cyklu podejmowanych terapii i nawrotów uzależnienia, o kilku podejmowanych próbach leczenia, ostatecznie zakończonych sukcesem terapeutycznym.

WI-8:M55 [cykl terapii i nawrotów, zakończony remisją]

A proszę mi powiedzieć, w którym momencie zdał sobie pan sprawę, że to jest problem?

Tak naprawdę to w czasie pierwszej terapii cztery lata temu. (...) szczerze powiedziałem socjalnym dziewczynom o co chodzi i zaproponowały mi, bo tam tak jest, że od razu zaproponowały mi terapię, jest to propozycja z tych nie do odrzucenia. Powiedziałem, że w porządku, nie ma problemu, nie miałem zielonego pojęcia na czym to polega, co to jest bo przez te wszystkie lata nie rozmawiałem z żadnym psychologiem, psychiatrą nic kompletnie, nawet się nie interesowałem jakimikolwiek terapiami, nawet nie wiedziałem, że coś takiego istnieje. (...) na zamkniętej terapii dowiedziałem się, że to jest choroba nieuleczalna, jak co, jakie mam zmiany w mózgu. (...) Stawiałem się w tym sensie,

że odrzucałem część informacji, które dostawałem od terapeutek, że to niemożliwe. Na przykład, że straciłem kontrolę nad grą. Nie, no absolutnie, odetchnę trochę, się zepnę w sobie i wszystko będzie pod kontrolą. Trzy tygodnie jak mi potem na koniec mówiły, ale potem, staram się do wszystkiego podchodzić dosyć uczciwie, jeśli pracuję to uczciwie, jeśli chodzę na terapię to co mi zależy. Zresztą bardzo lubię terapię, tak to podsumuję. [Po terapii] nie myślałem o grze, miałem trochę długów, takie drobiazgi, ale jeśli chodzi o długi u mnie jest tak, że bardzo to omijam, staram się nie mieć żadnych długów, jeśli pożyczam tą złotówkę to oddaję też złotówkę i jest mi z tym dobrze przede wszystkim. (...) ale już nie chodziłem na mityngi, bo to praca, bo się nie chce, standardowe zachowanie, (...) nie podjąłem tej terapii zupełnie pogłębionej, zupełnie o tym nie pomyślałem i wyprowadziłem się, poszedłem na swoje, pieniądze były i któregoś wieczoru zawinąłem się, nic nie kombinowałem wsiadłem w SKM-kę poszedłem do kasyna i zaczęło się znowu. (...) W lutym pojechałem na [drugą] terapię na 6 tygodni i to od razu powiedzmy tak, nie było żadnego stawiania się, tylko od razu wpadłem w rytm tej terapii, zacząłem sobie, bo przez te 1,5 roku po poprzedniej terapii to momentalnie jak człowiek wraca do gry to z terapii nie zostaje już nic, czasem tam przychodzą jakieś refleksje, wiesz, że nie masz kontroli i że jesteś nałogowym hazardzistą, ale to żadnego wrażenia nie robi, to są takie luźne myśli. Sześć tygodni wziąłem się tam do pracy, bardzo dobrze wspominam, wspinali terapeuci, bardzo dobrą grupę miałem, bardzo lubię te grupy, uważam, że gros roboty to te grupy, prace, omawianie prac, czytanie prac i to większość tej roboty terapeutycznej robi. I oczywiście odpowiednie terapeutki, miałem terapeutkę, przewspinała, ona w rozmowach ze mną nigdy mnie nie oceniała, nie doradzała i tak dalej, zawsze ukierunkowała, że ja sam do pewnych spraw musiałem dochodzić, wałkowała mnie i tak dalej. (...) Chcę wrócić na tą ambulatoryjną bo mówię, o tym przynajmniej ja wiem i jestem święcie o tym przekonany, że sam nic ze sobą nie zrobię. Nic kompletnie, musi być wsparcie w formie terapii, grupy czy spotkania AH. Jeśli chodzę na mityngi i na terapię, przede wszystkim jeśli ciągnę terapię to bardzo dobrze. Na mnie ma to zbawienny wpływ. Terapia, rozmowa z dobrą terapeutką, ja do [poprzedniej terapeutki] to nie mogłem się doczekać, jak miałem spotkanie to nie mogłem się doczekać, autentycznie zupełnie inny człowiek wychodziłem. (...) Ale jeśli chodzę na tą terapię i na

spotkania AA to przynajmniej w moim przypadku, to jest zupełnie inny człowiek, jestem stonowany, spokojny, przede wszystkim się wygadał na tych terapiach, bo tutaj wielu spraw nie można poruszać, o pewnych sprawach nie można rozmawiać, bo jest jak jest, ale trzymanie wszystkiego w sobie też nie doprowadzi do niczego dobrego, bo człowiek to w sobie tłamsi, tłamsi i wreszcie, wie pani, strzela jak popcorn, wiele jest takich przypadków, że niby jest spokojnie, w pewnym momencie coś odbija i człowiek sięga po butelkę czy po hazard. W moim przypadku to jest tylko i wyłącznie styczność z innymi hazardzistami, jeśli chodzi o AH o terapię, o terapeutów, tylko to mnie trzyma. Wtedy jest w porządku, jestem bezpieczny. Ale w momencie kiedy zaniedbam, którąś z tych spraw, to już wszystko idzie, zaczyna się powrót do gry, suche grania, myślenie i tak dalej, teraz to już po dwóch terapiach już się zacząłem, już dobrze rozpoznaję u siebie kiedy mi się chce grać, kiedy jestem znerwicowany i chce mi się grać. Jakie są symptomy, objawy i tak dalej.

WI-15:M46 [cykl terapii i nawrotów, zakończony remisją]

Wszyscy moi przyjaciele, kumple, dziewczyny wszyscy mi to mówili, do mnie to nie docierało, dopóki nie trafiłem na terapię i terapeutka uświadomiła mi dopiero to, że spójrz na swoje życie jak to wyglądało, straciłeś mieszkanie, stracisz wszystko, nikt się do ciebie nie odzywa, nie masz w ogóle znajomych, wszyscy, dzięki Bogu tylko tyle, że ja zawsze dbałem o to, żeby spłacić długi, że nie masz długów i że nikt nie ściga. A tak poza tym twoje życie to jest ruina. Jedna wielka ruina, jesteś sam jak palec, nikt do ciebie się nie odezwie, wszędzie potraciłeś znajomych, a tych znajomych których miałeś to tylko po to chodziłeś do nich, żeby pożyczyć pieniądze na granie. Albo na granie, albo na picie, a wiadomo, że jak grałem to musiałem się napić. To akurat musiało być. (...) Wszystkie wykłady były pod kątem alkoholu ale kierowniczka brała mnie na indywidualne i tłumaczyła mi wszystko to czego się dowiedziałeś przewalaj na jedno i drugie. Tłumacz sobie hazard jak alkohol i to właśnie robiłem. Jak pisałem pracę, to zawsze pisałem dwie prace, jedną na temat alkoholu, drugą na temat hazardu, tą na temat alkoholu czytałem na grupie, a tą na temat hazardu indywidualnie czytałem psycholog. (...) Na drugiej terapii przepracowałem sobie to wszystko i uświadomiłem sobie, że nie ma wygranych. Są tylko przegrane. (...) Byłem na

ośrodka [dla bezdomnych] i kierownik mi załatwił natychmiastowe wejście na terapię, no bo wtedy i alkohol i bukmacherzy, może wtedy kart nie było, na osiedle już nie jeździłem tam, wiadomo kolegów wszystkich potraciłem, to jak mogłem tam jeździć na osiedle jak nikt nie chciał ze mną rozmawiać. (...) każdy ode mnie odwracał. Uciekał. Odejdź nie mam kasy. (...) W 2012 roku trafiłem drugi raz na terapię, moją terapeutką indywidualną była X, terapeutka od hazardu i alkoholu, typowy terapeuta od tych uzależnień. Z nią pracowałem nad jednym i nad drugim. (...) Skończyłem terapię z dobrymi wynikami, siedem miesięcy abstynencji tylko tym razem nie poszedłem grać, tylko pić najpierw. (...) Piłem, tragicznie wyglądałem. (...) Ja już wtedy chciałem się zabić na śmierć. (...) No tak, na oddział mnie przewieźli tam stwierdzili, że mam jeszcze raz przeżyć detoks, (...) przychodzi pielęgniarka i mi mówi, że zostaję na odwyku. Super. Postarałem się o zeszyty, długopisy. To jest odwyk alkoholowy, no ale teraz, ostatni raz jak byłem to już to się zmieniało, alkohol narkotyki hazard. (...) Mam grupę pogłębioną, na którą chodzę. W piątek mam właśnie. Cieszy mnie, tak, bo taki jest wymóg. Znaczą może wymóg tutaj, ja dla siebie to robię, bo ja na te rozkazy i nakazy inaczej patrzę, jestem wolnym człowiekiem, nikt mi nie będzie kazał, a to że jestem, poza tym wydaje mi się, że ja tyle zrobiłem dla tego ośrodka, że należy mi się pobyt.

Niektórzy badani korzystają z grup wsparcia i cenią sobie to doświadczenie:

WI-9:M54 [grupy wsparcia]

Teraz chodzę na ten mityng, mityng wiesz alkoholowy, to prowadzą zielonoświątkowcy ale jest tam bardzo miła atmosfera, tam też wielu przychodzi bezdomnych, takich co mają problemy z ćpaniem, z narkotykami, no i tam jest powiem ci szczerze, może w to nie wierzysz, ja też w to nie wierzyłem jak mówili słuchaj pójdziesz poczujesz ducha swobody, że jak wyjdiesz to nie będziesz myślał o tym, ja mówię co ty mi tu ściemniasz człowieku, mnie takie bajery wciskasz, ale poszedłem, poszedłem raz i rzeczywiście i tam fajnie, bo kobiety prowadzą, mają takie większe podejście do mężczyzny, umieją przekonać. (...) Tam się za mną modliły i tak dalej i tak dalej i rzeczywiście byłem zdziwiony bo mnie do tego nie ciągnie. Oni tam fajnie opowiadają, pokazują piękne świadectwa ludzi, którzy się potoczyli, niektórzy poumierali, poginęli, ale są tacy, którzy się

nawrócili, są tacy którzy się zmienili, nawet nie musieli wierzyć w Boga, ale się zmienili po prostu przystosowali, dużo jest nawróconych, którzy teraz sami uczą. Byłem normalnie zdziwiony. (...) No mam [czasem ochotę zagrać], ale wczoraj byłem na tym mityngu, to już nie panuje nade mną, to jest właśnie ta różnica. (...) To jest dużo i poznałem wspaniałych ludzi. Naprawdę wspaniałych ludzi, szczerych, którzy doświadczyli wiele rzeczy w życiu. I to jest właśnie to, że widzisz, że nie jesteś taki, że po prostu twoje problemy to nie są problemy, ich problemy to są problemy. To co ja przeżyłem to jest nic, to co oni przeżyli to jest tragedia. (...) To się odbywa na tej zasadzie, alkoholu, ćpuństwa czyli wszystko, wszystko co uzależnia. Co uzależnia, co prowadzi do złego, bo mnie prowadziło to, innych prowadziło to, że ćpał to poszedł okraść, czy napadł jakąś babkę, czy tam dziadka czy coś, czy aptekę poszedł okraść.

Z drugiej strony byli też tacy, którzy mieli poczucie uzyskania nieadekwatnej do potrzeb pomocy terapeutycznej (brak leczącej relacji terapeutycznej z terapeutą, zbyt duża ilość zadań pisemnych).

WI-3:M69 [bariery: nieadekwatna pomoc terapeutyczna]

Ja przerwę tą terapię, bo wie pani rok temu chodziłem, nie było tego pisania, nie było tego czytania, ja teraz mówię 'co mnie do szkoły tutaj wysłali, czy jak, nie było tego, teraz trzeba pisać, ja mam 70 lat, ja nie będę tam pisał żadnych, pracę mi każe pisać', w życiu nie będę pisał pracy, ja nie będę chodził na terapię, bo ja nie będę pisał żadnej pracy ani tam czytał. (...) Ja mogę sobie wysłuchać to, chodzić na terapię, słuchać z ciekawością, ale nie pisać jakieg tam. (...) Wiem, że ja swoimi kategoriami myślę, tyle sposobów mam, jakoś walczę z tym. A co mi tam jak słyszę o czym opowiadają, to ja nie rozumiem tego, takie głupoty opowiadają, mówię pani szczerze ci co chodzą. (...) Terapia to ja, ja w tą terapię nie wierzę. Co mi pomoże ta terapia? Tak samo chodzę na terapię alkoholową i hazardową. To alkohol mnie nie interesuje tylko hazard interesuje. (...)

WI-7:M58 [bariery: nieadekwatna pomoc terapeutyczna]

No i zaczęło się od tego, że wreszcie tak się zaplątałem, że jej powiedziałem, że po prostu chodzę do kasyn i gram. I ona mi zaproponowała, żeby pójść gdzieś na terapię. Ja mówię dobrze, że pójde. Tylko gdzie na tą terapię jak tu nigdzie nic nie

ma. Ona chciała, żebym poszedł do psychologa, wariat nie jestem, nie będę chodził po żadnych psychologach. No i dała mi warunek, że albo skończę z tym albo się rozejdziemy i koniec. Ja mówię, że dobrze, że skończę z tym. (...) No więc byłem [u terapeuty], rozmawiałem, ale to było takie ble, ble. Bo jak on usłyszał, to mówi, wiesz co, ty już jesteś stary chłop ja tobie i tak nie pomogę. Ty wcześniej czy później i tak z powrotem zaczniesz, to po co tracić mój czas i twój czas. Tam żeśmy się spotykali o 18 czy 19 i w takim przedszkolu ten terapeuta wynajmował salę i tam żeśmy się spotykali na takim grupowym, było nas z dziesięcioro. Uzależnieni od hazardu. (...) Ja mówię do niego, (...) Ja nie chcę zacząć od nowa, bo ja wiem, że wpadnę w to i wpadnę w jeszcze gorsze bagno, spadnę tak na dno, że wreszcie tak się zatracę, że albo sobie coś zrobię, albo ktoś mi coś zrobi. Bo może do tego dojść, bo człowiek jest tylko człowiekiem, może wpaść w różne zatracenia, są różne przełomy w człowieku. On mówi, ale co ja ci mogę pomóc, ty już jesteś w tym wieku, że co ja mogę, żebyś ty miał dwadzieścia parę lat to może bym ci pomógł, ale jak ty masz tyle lat, to ja ci powiem nie rób tak, czy idź tu, a ty i tak pójdziesz zagrać. No byłeś wysłuchałeś, takie jest moje zdanie i tyle ci mogę pomóc, no to ja mówię, że jeżeli ty masz mi taką pomoc dać, ja byłem u ciebie na 5 czy 6 sesjach, to ja ci dziękuję za taką pomoc, co z tego, że to jest darmowe, znaczy darmowe, tam było wpisowe 150 złotych... Sam do niego się zgłosiłem, z gazety jakiejś już nie pamiętam z jakiej, w jakiejś gazecie to było ogłoszenie. Poszedłem. Mówię to ja ci dziękuję za taką pomoc, spróbuję sobie sam pomóc.

NIEKORZYSTANIE Z POMOCY TERAPEUTYCZNEJ

Niektórzy z badanych podkreślali, że poradzili sobie z problemowym graniem własnymi siłami bez pomocy psychologa czy terapeuty.

WI-1:M71 [ograniczenie grania do totolotka]

Po prostu przestałem grać. Gram tylko w jedno, gram tylko, wie pani, w lotto, no i jeszcze jest multi multi, też czasami gram, ale rzadko. Jak wygram to zagram, a jak nie wygram to nie gram.

A czy myślał pan kiedyś o jakiejś pomocy terapeutycznej?

Nie, ja jestem leniem jeśli chodzi o lekarzy. (...) Ja już 5 i pół miesiąca nie palę, też rzuciłem tak ni z tego ni z owego. (...) 5 lipca tego roku, 18.30 koniec palenia i od tamtej pory nie palę. (...) Okazałem silną wolę po raz pierwszy.

WI-23:M28 [świadomość przegranych]

A ten okres związany z bezdomnością trwa do teraz, a ten okres związany z hazardem?

Z hazardem już teraz mniej, ja trochę pieniędzy przegrałem i jakoś skończyłem sam bez żadnych terapii, bez niczego, sam pod względem hazardu, ale zanim to nastąpiło sporo pieniędzy przepuściłem.

WI-7:M58 [z hazardu w alkohol i ostateczne poradzenie sobie z obydwojema problemami]

W maju ja mam imieniny i urodziny jednego dnia, pójdę do kasyna, zagram, bo długi oddałem, miałem czyste konto. Do dzisiaj mam czyste konto, nie obawiam się niczego podejrzywam, że jakbym dzisiaj poszedł zagrać to pożyczkę bym dostał od nich. Ale wtedy postanowiłem, że pójdę zagrać ostatni raz i w swoje imieniny urodziny zrobię postanowienie, że już nigdy więcej nie wejdę do kasyna ani nigdzie nie zacznę grać. No niestety nie doszedłem do kasyna bo spotkałem znajomego, który mnie zaprosił na prywatną grę do siebie. (...) Ja mówię słuchaj, nie miałem wtedy pieniędzy, miałem parę złotych, nie pamiętam 3-4 tysiące miałem przy sobie, mówię nie mam, on mówi to jest taka gra luźna, można zarobić, ale to jest taka gra towarzyska jak on to wtedy nazwał. No faktycznie towarzyska była gra. Wtedy była taka towarzyska gra, że wyszedłem i miałem 360 tysięcy. Całą noc ześmy siedzieli, to była taka towarzyska gra, że ludzie przyszli z takimi kasami, że głowa boli. Ale faktycznie wygrałem wtedy 360 tysięcy, jak rano wyszedłem to powiedziałem dość, z dzisiejszym dniem kończę z tym definitywnie. Po prostu byłem wykończony psychicznie. A później tak jak przyjechałem, a wynajmowałem wtedy kawalerkę, przyjechałem po tej całej nocy przesiedzianej te pieniądze tak, usiadłem na fotelu taka była ława, te pieniądze tak po 10 tysięcy sobie rozłożyłem na 36 kupek, tak mówię mam te kupki, co ja mam teraz z nimi zrobić? Iść grać? Czy zostać w domu? Ja praktycznie domu nie mam. To jest wynajęte, to nie jest moje. (...) Zacząłem się zastanawiać nad tym

wszystkim ile pieniędzy ja straciłem, przecież ja dawno mógłbym dom sobie wybudować, urządzić i tak stałem, wziąłem parę złotych, poszedłem do sklepu, pamiętam jak dzisiaj, kupiłem skrzynkę piwa, kupiłem skrzynkę wódki, dwie skrzynki, przepraszam, dwie skrzynki wódki kupiłem. Jakies tam napoje, coś do jedzenia. Przyszedłem do tego mieszkania, zadzwoniłem do właściciela i mówię panie, masz pan zapłacone za mieszkanie jeszcze za ile? On mówi jeszcze zostało 3 miesiące. Ja mówię, albo niech pan przyjedzie, albo panu wyślę, zapłacę panu jeszcze za pół roku. (...) Jak on wyszedł wtedy co ja ten alkohol kupiłem jak ja usiadłem i te pieniądze stały wszystkie na ławie tak jak zacząłem pić. Nie wychodziłem z mieszkania.

A czy wcześniej pan pił alkohol?

To było takie picie piwo, drinki jakieś, 100 gram whisky jakiegoś, jak się grało w kasynie, wiadomo tam trzeba było takie rzeczy. Ale tak żeby pić ja nie lubię zresztą. Piwo tak, ale mocniejsze trunki to nie. Ale wtedy usiadłem zaczęło mi się całe życie, tak jakby film od tyłu puścić, zacząłem się zastanawiać nad tym co zrobiłem ile straciłem i że w sumie nic nie zyskałem. No bo nic nie zyskałem. Faktycznie wszystko straciłem co miałem. Pierwszą żonę straciłem, drugą żonę straciłem, dzieci, dom. Wszystko. Pracę. I tak usiadłem i się nad sobą użalałem można powiedzieć, bo to już było użalanie się nad sobą jaki to ja głupi byłem, jaki jestem. I tak piłem, i tak piłem przez pół roku. Co mi się skończyło to po następny towar albo dzwoniłem i taksówkarz mi przywoził. Dopóki mi się nie skończyły te pieniądze. Tak piłem. Non-stop. Praktycznie nic nie jadłem tylko piłem, ale do kasyna nie poszedłem. Dzwonili do mnie ludzie, że umówione są gry, żebym przyjechał, nie. Wyłączyłem telefon, nie ma kontaktu, zero. A nikt nie wiedział gdzie mieszkam, bo nikomu nie mówiłem gdzie wynajmuję mieszkanie, po adresie by mnie nikt nie znalazł, jedynie telefon, a telefon był wyłączony, więc tym bardziej nie mogli mnie znaleźć. I jak mi się skończyły ostatnie pieniądze, miałem jakieś ostatnie drobne, zacząłem trzeźwieć, ja już wytrzeźwiałem to zamówiłem sobie do domu, przyjechała pielęgniarzka, odtrucie, żeby oczyścić się z tego wszystkiego. Faktycznie z tego wyszedłem, oczyściłem się, to wszystko, zostało mi te parę groszy i mówię co dalej? Zacząłem się nad sobą zastanawiać, przecież ty nie masz 25-26 lat czy 30, tylko ty już jesteś stary dziad, co dalej.

Miałem wybór, albo dalej grać, wrócić do tego co było i mieć pieniądze, albo skończyć z tym i trudno nie mieć pieniędzy ale wyjść z tego bo mnie by to zniszczyło, mnie by to zabiło, albo mnie by zabili, albo sam bym się zabił. Ja już nie wytrzymywałem psychicznie. No i wreszcie postanowiłem, że nie pójdę więcej.

POMOC W ZAKRESIE BEZDOMNOŚCI

Zapytaliśmy badanych o ich doświadczenia związane z pobytem w placówkach pomocy osobom bezdomnym: schroniskach oraz noclegowniach. Opowiadając o tym badani wskazywali na swoiste poczucie bezpieczeństwa związane z pobytem w schronisku (miejsce do spania, posiłki, ubrania etc.) opowiadali również o możliwościach wykonywania pracy na rzecz placówki oraz uzyskania pomocy terapeutycznej.

WI-8:M55 [schronisko]

(...) teraz już w Warszawie po tylu latach radzę sobie. Pojechałem tam i spytałem się z głupia frant i spytałem o jakiekolwiek miejsca w schroniskach i usłyszałem, to mówię przejadę się, zobaczę co tutaj jest i tak się tutaj znalazłem. (...) mam warunki zapewnione, od strony zaplecza socjalnego nic mi nie doskwiera i nic mi nie potrzeba, mam ciepło, mam ubrania, gorzej jest jak się wyjdzie na ulicę i się zaczyna jakiekolwiek plany. Tutaj, wie pani zaczynają się problemy. W moim przypadku jest to taki dół psychiczny.

WI-23:M28 [schronisko]

Pracuję tutaj w ośrodku [dla bezdomnych], na kuchni, na razie nieodpłatnie. Na razie nieodpłatnie, bo jestem jakby od nowa przyjęty do schroniska na razie, bo po terapii byłem na hostelu, ale że miałem wpadkę to dali mi szansę jeszcze jeden raz, tylko teraz trochę inaczej to będzie wyglądać. Będę musiał chodzić na terapię pogłębioną, bo tu jest tylko program podstawowy a ja mam takie, tutaj na programie podstawowym wyłapałem z moją terapeutką jakieś rzeczy nad którymi muszę pracować i muszę na terapię pogłębioną chodzić. No i muszę pracować teraz 3 miesiące na rzecz ośrodka i wzięli mnie znowu na kuchnię no i

na razie tak to planuję. Jest zima, jest martwy okres więc te 3 miesiące odrobie tutaj, a później zobaczymy.

Badani opowiadali również, że zasady obowiązujące w schronisku pomagają im utrzymać kontrolę i stopniowo stabilizować swoje życie, szczególnie w odniesieniu do problemów alkoholowych.

WI-6:M65

No i właśnie wylądowałem tutaj. Na razie jest jak jest, trzymam się, wódki nie piję. Nie wolno pić. Nie ciągnie mnie. A po drugie nigdzie nie wychodzę, może nie jestem zamknięty w sobie, ale tu się czuję bezpiecznie. Do sklepu sobie pójde, w totka sobie zagram, ja nie powiem że nie gram, bo lubię w totka grać. (...) Oni mi mieszkanie dadzą, ale dla mojego dobra to jeszcze warto poczekać trochę.

WI-12:M47

Jak straciłbym pracę w moim życiu tragedia by była. Jednak tutaj muszę opłacać ten pobyt i muszę z czegoś mieć pieniądze. (...) Ja poniekąd cieszę się, że tutaj jestem z tego powodu, że źle mógłbym skończyć. (...) Mógłbym wynająć pokój w hotelu robotniczym, który kosztuje mniej ale to by się źle skończyło bo by się zaczęło picie.

WI-15:M46

(...) ja przed wyjściem z terapii powiedziałem, że chcę iść do ośrodka [dla bezdomnych], bo wychodząc stąd do domu nie wrócę, bo tam piją wóde, mój brat non-stop gra u bukmacherów, ja nie mogę na to patrzeć i nie chcę.

Inni badani opowiadali o pobycie w noclegowani i o niedogodnościach z tym związanych oraz o życiu na ulicy.

WI-9:M54

(...) No widzisz, dlatego że po prostu nie mam nic wspólnego z narkotykami, dbam o siebie chociaż śpię w noclegowniach i przez to też poznałem normalnych ludzi, są tacy, którzy mówią przyjdź do mnie, ale nie chcę się łądować, z rodziną mieszka, a ja nieraz przyjdę brudny, nie chcę komuś być ciężarem. (...) Jestem na noclegowni, jestem bezdomny i tak wygląda. Polepsza się o tyle, że zacząłem chodzić na te mityngi.

WI-7:M58

Bardzo rzadko [korzystam z noclegowni], dlatego że nie lubię tam chodzić, wiem jacy tam ludzie przychodzą, nie lubię i już. (...) czy pijany, czy trzeźwy, to nie ma znaczenia, ogólnie tam jest syf totalny, zresztą na każdej noclegowni. (...) Tam mieszkają mieszkańcy i tam na okrągło przyjeżdżają ci z dezynfekcji bo jak nie karaluchy to wszy, jak nie wszy to jakieś tam pluskwy i niby ośrodek dla bezdomnych, dlatego ja wolę kilka nocy przesiedzieć na lotnisku tak jak niedawno siedziałem przez dwa tygodnie non-stop i nie wyrzucili mnie bo czysty, trzeźwy to z jakiej racji, parę razy mnie zaczepili, mówiłem, że jestem bezdomny nie mam gdzie się podziać, co mam wyjść na ulicę spać, jest zimno, no mogę siedzieć, bo widzą że grzecznie czytam książkę i tak dwa tygodnie na lotnisku wolałem przesiedzieć, 10 nocy niż mam gdzieś iść do noclegowni i w tym syfie, w tych brudach siedzieć, człowiek ani się nie wyśpi, bo nie dadzą, jeden chrapie, są sale 30-osobowe, jeden chrapie, jeden się kłóci, drugi gada, to człowiek zamiast odpocząć to jeszcze bardziej jest zmęczony. Tym bardziej, że jak gdzieś ja jestem, to mogę sobie w każdej chwili wyjść, czy przyjść czy coś, na noclegownię już jak się wyjdzie to już nie możesz, nie masz powrotu. Albo cię wyrzucą rano, czy deszcz pada, czy nie to cię wyrzucą o 7 rano i do widzenia, a tak jak ja jestem na dworcu, czy na lotnisku to ja mogę wyjść sobie, albo nie wyjdę, pada, dobrze, nie wychodzę. Nie pada to sobie wyjdę. Ja wiem, że to są plusy i minusy, że tu zawsze można się położyć, że zawsze człowiek inaczej odpoczywa jak się położy niż jak siedzi.

Badani opowiadali również o barierach związanych z próbami wyjścia z bezdomności.

WI-9:M54 [bariery formalne]

Ja nie jestem stąd, gdybym był z Warszawy, to mógłbym się zarejestrować, dostać pieniądze, a tak to tyle, że jestem, że istnieję. Bezdomny. Tam skąd jestem to już w ogóle nic nie ma, tam gdzie mieszkałem nie ma pracy, nie ma noclegowni, trzeba do większego miasta jechać.

WI-7:M58 [bariery formalne]

Chciałbym mieć mieszkanie, urządzić je, czuć się jak we własnym domu. Usiąść z kimś, porozmawiać, wiedzieć, że założmy rano wyjdę z tej pracy, przyjdę z tej pracy, będę miał z kim porozmawiać, zrobić obiad, porządek, pranie zrobić, wyjść na spacer, do kina czuć się jak normalny człowiek, jak normalny obywatel, a nie być wykluczonym, bo ja jestem wykluczony ze społeczeństwa, co tu dużo ukrywać, taka jest prawda, jestem człowiekiem trzeciej kategorii, szczerze mówiąc to praktycznie mnie nie ma, bo mnie nie ma. (...) Składałem wniosek o lokal socjalny, czekałem 4-5 lat na odpowiedź czy dostanę mieszkanie, czy nie dostanę, no i nie dostałem bo stwierdzili, że nie przebywam na terenie dzielnicy 12 miesięcy. Ja poszedłem do pani dyrektor i się zapytałem jak osoba bezdomna może 12 miesięcy non-stop mieszkać na terenie dzielnicy i jeszcze mieć to udokumentowane? Musiałbym mieszkać w namiocie przed urzędem, żebyście mnie widzieli, że ja jestem. (...) No i na tym się skończyło, że dali mi odmowę i cześć.

SYTUACJA SPOŁECZNO-ZAWODOWA BADANYCH

Zapytaliśmy badanych, jak obecnie radzą sobie w życiu codziennym, o ich sytuację mieszkaniową oraz zawodową i finansową. Zapytaliśmy również o gry hazardowe i używanie substancji psychoaktywnych. Wreszcie na koniec badani opowiadali o swoich planach na przyszłość związanych z szansami na wyjście z kryzysu jakim jest bezdomność.

SYTUACJA MIESZKANIOWA

Większość badanych przebywa obecnie w schronisku dla osób bezdomnych, ale pod tym względem próba była również zróżnicowana – badani opowiadali o mieszkaniu w schronisku i o szansach i nadziei na przydział wymarzonego mieszkania. Byli też tacy,

którzy spali w noclegowni, na lotnisku i w domku działkowym lub u znajomych. Jeden z badanych stara się podejmować pracę, która oferuje również zakwaterowanie i tak sobie radzi z bezdomnością.

WI-1:M71 [w schronisku]

Nie licząc tych dyżurów, mam dyżur w pokoju muszę sprzątać od czasu do czasu, mamy posiłki, mamy pranie. Co więcej potrzeba? Nic nie potrzeba więcej. Co takiemu bezdomnemu potrzeba?

Czyli to jest płatny ośrodek?

Tak, płatny. To jest od 50 do 70 procent emerytury. Ja płacę teraz 650. Z tym, że właśnie zgłosiłem się do kierownika z prośbą o zmianę tej sytuacji, bo nie dość że pracuję na rzecz ośrodka, nie mam za to płacone absolutnie nic, tylko ja jeszcze muszę płacić, to jest coś nie tak, za pracę powinno się płacić.

A z drugiej strony ma pan posiłki i miejsce do spania.

No tak mam oczywiście, wszystko mam tutaj, na to nie mogę narzekać. Teraz będzie i Wigilia jutro i te święta też się zapowiadają zupełnie nieźle. Tutaj jeśli chodzi o wyżywienie i zakwaterowanie to nie jest źle. Absolutnie.

WI-11:M51 [wkrótce w mieszkaniu socjalnym]

No tak, ja miałem umowę o pracę do końca listopada, a we wrześniu już dostałem przydział mieszkaniowy, obejrzałem to mieszkanie, zgodziłem się na to mieszkanie, to mówię kurcze, do listopada umowa, we wrześniu jest przydział mieszkania to spokojnie. Tym bardziej, że to mieszkanie do remontu jest.

WI-12:M47 [wkrótce w mieszkaniu kwaterunkowym]

(...) pomoc w uzyskaniu mieszkania przy składaniu dokumentów. Akurat kwaterunkowego nawet w moim przypadku, bo spełniam te wymogi. Stałe dochody, praca stała, kwota którą zarabiam może być taka, że staram się o ten lokal komunalny. Już są złożone dokumenty. Akurat w tym miesiącu moje podanie ma być rozpatrzone. Później jest dalszy etap tego. Ale już coś idzie do przodu. To też ciężka zabawa z tym wszystkim bo to jednak tony dokumentów. I trzeba umieć to zrobić, wypełnić, ośrodek nawet mi pomógł, pracownicy socjalni w wypełnieniu tych dokumentów. Oczekuję decyzji w tym miesiącu.

WI-14:M46 [praca z zakwaterowaniem]

My poznaliśmy się wczoraj w [noclegowni].

I w takim razie jak sobie pan radził przez te ostatnie kilka miesięcy?

Bardzo prosto, znaleźliśmy pracę z zakwaterowaniem od razu, facetowi podobała się nasza praca, płacił dobrze, pod dwóch tygodniach już dostałem 200 złotych podwyżki, mieliśmy zakwaterowanie bez żadnego problemu. Było nas na wszystko stać na przykład, nie było problemów, że nie ma papierosów czy na coś tam, wiadomo jak się pracuje to się ma. Nic innego się nie da zrobić.

WI-17:M40 [u znajomych]

Mały odsetek ludzi wychodzi na prostą drogę z ośrodków bezdomnych, bo to jest tak, że tylko siła woli, siła charakteru pozwala na to, żeby przetrwać, później przejść przez ten gąszcz ludzi, pracy, najbliższych osób, partnera czy partnerki, ludzie są w różnych sytuacjach życiowych i żeby sobie poradzić w życiu to jest bardzo skomplikowana sprawa. Ja jestem właśnie w tym, mam to zadanie, żeby jednocześnie pracować, załatwić sobie jak najszybciej pokój, wynająć i jak już załatwię sobie pokój, to mam mieć szansę, żeby omówić jak to ma wyglądać jeżeli chodzi o załatwienie sprawy socjalnej dla mnie, żebym miał mieszkanie...

A teraz gdzie mieszkasz, jeżeli wyprowadziłeś się [ze schroniska]?

U kolegi. Niestety. Na pewno lepiej u niego niż w ośrodku [dla bezdomnych]. Zdecydowanie. Większa swoboda. Natomiast ciśnienie spowodowane jest tym, że on też lubi sobie sprowadzić towarzystwo i różne atmosfery są. A jak człowiek wraca po pracy, to chciałbym mieć ten komfort umyć się, odpocząć a nie zacząć się bać. Nie jest to tak jakby się człowiek spodziewał.

WI-9:M54 [w noclegowni]

Jestem na noclegowni, jestem bezdomny i tak wygląda. Polepsza się o tyle, że zacząłem chodzić na te mityngi.

WI-7:M58 [„na ulicy”]

W tej chwili mieszkam gdzie się da. Ostatnio mieszkalem u znajomego, no niestety nie udało się długo pomieszkać, mieszkalem 3 tygodnie, dawałem, ale on nie chciał ode mnie pieniędzy, tylko chciał, żeby przynosić mu jedzenie, ja

żywność a on mi da za to mieszkanie. (...) Teraz mieszkam gdzie się da. W większości to mam taką działkę, zimno bo zimno ale jednak no i tam od czasu do czasu idę nocować, na lotnisku przesiaduję noce, w dzień to przeważnie bo bardzo lubię czytać to przesiaduję większość czasu w Empiku na Marszałkowskiej, czytam książki po prostu.

SYTUACJA ZAWODOWA

Jeśli chodzi o sytuację zawodową badanych to znaleźli się wśród nich tacy, którzy właściwie nie pracowali całe swoje życie, jak i tacy, którzy zawsze pracowali i zawsze byli w stanie znaleźć sobie pracę, choć nie zawsze była to praca ich satysfakcjonująca.

WI-4:M68 [nigdy nie pracował]

Siedem miesięcy pracowałem jako majster cieśli, w technologii drewna, mam dyplom nawet, widzi pani? Przy pile tarczowej, mieliśmy takie praktyki. Pracowałem wtedy, budowałem Marriott, siedem miesięcy, bo kuratora miałem, jak nie pójde to mi odwiesi zawiasy. No i siedem miesięcy pracowałem na całe swoje życie.

WI-12:M47 [zawsze pracowałem]

Jakoś tak od początku od ukończenia szkoły zawsze gdzieś pracowałem, straciłem nie z mojej winy, z mojej winy, podejmowałem, w krótkim czasie nową pracę, gorszą, lepszą i tak to na dzień dzisiejszy wygląda. Pracuję tu teraz gdzie pracuję, też chcę zostać tutaj z wielu powodów. Jest to stała praca i z wielu powodów, że jest to też pomoc w uzyskaniu mieszkania przy składaniu dokumentów.

Niektórzy badani mówili o tym, że prace które są im dostępne nie oferują wynagrodzeń, które pozwoliłyby im na ustabilizowanie ich sytuacji życiowej, ale byli również tacy, którzy twierdzili odwrotnie i mieli poczucie, że w momencie znalezienia pracy, wzrastają ich szanse na otrzymanie mieszkania a ich sytuacja życiowa stopniowo się stabilizuje.

WI-8:M55 [praca nie pozwala na ustabilizowanie sytuacji życiowej]

Poszedłem do pracy oczywiście, bo jestem przyzwyczajony do pracy, zawsze na siebie zarobię, jakakolwiek by to nie była praca, czy lekka, czy ciężka ja pójdę do pracy i nie będę narzekał i pójdę, ale tak idę do pracy, ale co dalej, jakiegokolwiek plany na przyszłość, na następny rok, na dwa lata, nie mam nic, wszystko przegrałem, nie mam mieszkania, co robić dalej przecież tu nie będę do końca życia. Zarobki są, jeszcze taka niedogodność mnie spotkała, w połowie grudnia tu robiłem dźwignąłem 50 kilo, wyskoczyła mi rwa kulszowa, więc nie mogę iść do budowlanki, bo najpierw muszę badania zrobić, rezonans i tak dalej, więc wziąłem pierwszą lepszą pracę, poszedłem na zmywak, dostanę 1600 maksymalnie, tutaj muszę zapłacić za pobyt, więc co dalej, dół straszny, co ja z tysiącem złotych podskoczę, więc wie pani jeśli chodzi o takie perspektywy długoplanowe, to co ja sobie zaplanuję to i tak nic z tego nie wyjdzie, dosłownie.

WI-15:M46 [praca pozwala na ustabilizowanie sytuacji życiowej]

Teraz staram się o mieszkanie i zatrudniłem się w firmie sprzątającej bo mieszczę się w tych granicach, że nie mogę przekroczyć sumy. (...) Mam pracę z umową, z której jestem zadowolony. W telewizji polskiej. Sprzątam i wcale nie czuję się gorszy z tego powodu. Bardzo mnie tam szanują i w ogóle ludzie tam z szacunkiem, jest fajna atmosfera.

Niektórzy badani podejmowali wyłącznie prace sezonowe, co oznacza, że w momencie realizacji badania nie pracowali, ale podjęcie pracy mieli w niedalekiej perspektywie.

WI-3:M69 [prace sezonowe]

Ciężka praca nie jest [układanie kostki brukowej], tylko trzeba to umieć. (...) ja się sam uczyłem rok czasu, to nie ta kostka betonowa co leży na ulicach, to dziecko ułoży. Tu trzeba mieć wzory i z pamięci, to trzeba to jakoś równo ułożyć, później zagęszczarka, ładnie to wygląda. (...) O to się nie mogę doczekać wiosny [aż będzie znowu praca]. Lubię no.

WI-14:M46 [prace sezonowe]

W tej chwili akurat nie. Ale już od pojutrze zaczynam pracę. Mamy robić kostkę na cmentarzu, na Powązkach. Jeżeli tylko puści mróz.

WI-19:M37 [prace sezonowe]

W moim obecnym zawodzie. Pracuję, ogólnie robię usługi na cmentarzach. Kuję litery, maluję litery, opiekuję się nagrobkami. W sezonie [od kwietnia do października] jestem w stanie zarobić te 20 tysięcy. Może ciut więcej.

Wreszcie niektórzy badani mieli poczucie, że podjęcie legalnej pracy za stosunkowo niskie wynagrodzenie, oznacza, że niemalże całość zarobionej kwoty będzie przeznaczona na spłatę zobowiązań finansowych – stąd ich duży opór przed podjęciem legalnej pracy. Byli też tacy, którzy próbują uregulować zobowiązania finansowe i stopniowo ustabilizować swoją sytuację życiową.

WI-13:M47 [niechęć do podjęcia legalnej pracy]

To znaczy tu jest super, ale nie można podjąć pracy na czarno. Na zlecenie nie pójde, bo muszę płacić alimenty, mam 500 złotych i zaległości, komornik weźmie wszystko. Umowa o pracę w firmie sprzątajacej jest 1500 złotych, jeżeli to podzielimy 600 złotych na ośrodek, zostaje mi zero. No i do końca nie wiem co mam robić.

Jakie pan ma wykształcenie?

Ja mam podstawowe. Na budowlance znam się, na wszystkim. Miałem właśnie nawet firmę, firma to może za duże słowo, ale 12 osób było, robiłem różne prace remontowe i są do dziś i ludzie są nadal zadowoleni.

WI-1:M71 [spłata zobowiązań finansowych]

Spłacam długi. Przestanę spłacać, to polepszy mi się moja sytuacja, ale to dopiero za około dwa lata. (...) Zobaczymy z tym, że jak zostanę tutaj, to muszą mi trochę obniżyć te opłaty, bo jeżeli nie to pójde do pracy gdzieś do ochrony, to niech zarobię tysiąc dwieście, plus 400, 1600, to będę mógł nie dość, że pomagać córkom to i dla mnie coś wystarczy. Bo mnie wystarczy 400 złotych w ciągu miesiąca, żeby sobie kawę kupić, cukier i cukierki, bo ja lubię cukierki czekoladowe.

Z kwestią zatrudnienia ściśle wiąże się sytuacja finansowa badanych – niektórzy badani opowiadają o braku jakichkolwiek dochodów i o uczuciach temu towarzyszących – rozgoryczeniu, przygnębieniu, złości.

WI-7:M58

Szczerze powiem pani, że od 3 miesięcy praktycznie w kieszeni nie miałem złotówki.

WI-13:M47

Nie radzę sobie w ogóle. Jestem wściekły. Topię się, nie mam na nic. Na papierosy, na kawę. Rozerwany jestem na maksa. Zanim tu trafiłem to jeszcze byłem przez dwa tygodnie na ulicy, nawet śpiąc na ulicy, to przypominałem sobie momenty jak miałem tyyyyle kasy. Co mogłem zrobić, co zaniedbałem, rewizję sobie zrobiłem z tego wszystkiego. Tak to wychodzi czasami. Głupota nie zna granic.

UŻYWANIE SUBSTANCJI PSYCHOAKTYWNYCH I GRY HAZARDOWE

W większości badani mówili, że obecnie nie grają w gry hazardowe. W kilku przypadkach opowiadali o grze w loterie i zdraпки.

WI-1:M71 [lotto]

Gram systematycznie w Multilotka, tego co nawet 30 milionów można wygrać. (...) To jest sześć skreśleń, dzisiaj też zagrałem, wygrałem 24 złote.

Niektórzy mówili też o tym, że gdyby mieli środki finansowe przeznaczyliby je na granie, co na przykład oznacza, że hazard towarzyszy okresom pracy sezonowej.

WI-3:M69 [gram wtedy, gdy zarabiam]

No w lecie to i zarobię 500-600 złotych dziówka. Tutaj opłacam, mam zasiłek stały, tu się nie martwię o jedzenie o papierosy, bo na to zasiłek mam. Opłacam, jeszcze mi zostanie na papierosy, a to zarobię to już idzie na grę, jestem wolny, obowiązków nie mam żadnych. Ubrany jestem, lubię się ubierać, co mam kupić to kupię do ubioru, a reszta to idzie. (...) Jaką część zarobków? 70%to na pewno.

WI-4:M68 [grałbym gdybym miał pieniądze]

Jakbym miał pieniądze to bym zagrał, przecież wiadomo. Jakbym miał możliwości to bym zagrał.

Jeden z badanych przyznał się do jednorazowej sytuacji, w której uległ pokusie zagrania i wszedł do kasyna.

WI-16:M41 [chęć zagrania]

Jak mam być szczery z panią i to mówię naprawdę szczerze i tylko do pani zdarzyło mi się jak jestem tutaj raz zagrać. Raz. Wyszedłem za zewnątrz, jakoś sobie tu radzę, parę groszy miałem... (...) Wypiłem ze dwa piwa, nie więcej, bo nie upiłem się absolutnie i obok było coś mnie tknęło. Tok myślenia był inny, ja wchodząc do hotelu już wiedziałem, że ta maszyna jest. Obojętnie jaka, coś w co można wrzucić pieniążki i grać. Od razu wiedziałem, że jak wypiję piwo czy coś, zejdę. I akurat nie poszedłem do tej maszyny, obok było kasyno jeszcze ciekawsze. Dosłownie 50 metrów dalej. Tym razem się skończyło jeżeli chodzi o finanse normalnie, jeszcze miałem bodziec, że nie odejdziesz stamtąd, bo skończy się źle.

Podobnie jest z innymi substancjami psychoaktywnymi – badani w większości starają się zachowywać abstynencję od alkoholu i narkotyków. Byli jednak badani, którzy przyznawali się do używania alkoholu – jedni w poczuciu picia nie niosącego ze sobą problemów, inni ze świadomością, że jest to zachowanie ryzykowne.

WI-17:M40 [zachowanie ryzykowne]

I troszeczkę zacząłem folgować sobie z alkoholem. Ja to kontroluję, kontroluję pod tym względem, że pracuję.

WI-4:M68 [używanie nie przynoszące problemów]

Lubię się napić alkoholu, żeby świadomość zaburzyć. Ale nie żeby się upić. (...) Żeby nie myśleć o teraźniejszości, żeby świadomość była taka lotna. No to lubię czasami, nieczęsto. Ale pani im nie powie chyba, nie? Nie chcę, żeby się dowiedzieli.

P18: M78 [narkotyki]

Pokusy są bardzo wielkie i zaczepiają mnie bardzo często. Narkomani, którzy stoją pod programem [metadonowym] i proponują i też za darmo, żeby zaszcześcić człowieka.

PRZEWYCIĘŻENIE KRYZYSU

Badani mają trudności z planowaniem przyszłości, wielu z nich reaguje przygnębieniem na pytanie o plany i możliwości przezwyciężenia kryzysu jakim jest bezdomność. Najczęściej wspominają o mieszkaniu, które w ich poczuciu pomogłoby im ustabilizować ich sytuację – bez tego czują się obywatelami trzeciej kategorii.

WI-7:M58

Dwa razy mieszkałem [w schronisku]. Ale to nie jest życie, to jest może dobre dla ludzi, którzy mają 70 lat, którzy już nic od życia nie chcą i im wystarczy w tym ośrodku siedzieć, bo mają jedzenie, mają dach nad głową, więcej im od życia nie potrzeba i oni tam już do śmierci zostaną. Ja jeszcze chcę z życia trochę skorzystać. To, że mam 59 lat, to nie znaczy, że mam już poddać się, usiąść, patrzeć w niebo i czekać kiedy śmierć przyjdzie. Ja jeszcze chciałbym w tym życiu coś zrobić, zobaczyć. (...) Chciałbym mieć mieszkanie, urządzić je, czuć się jak we własnym domu. Usiąść z kimś, porozmawiać, wiedzieć, że założmy rano wyjdę z tej pracy, przyjdę z tej pracy, będę miał z kim porozmawiać, zrobić obiad, porządek, pranie zrobić, wyjść na spacer, do kina czuć się jak normalny człowiek, jak normalny obywatel, a nie być wykluczonym, bo ja jestem wykluczony ze społeczeństwa, co tu dużo ukrywać, taka jest prawda, jestem człowiekiem trzeciej kategorii, szczerze mówiąc to praktycznie mnie nie ma, bo mnie nie ma.

WI-12:M47

Pracę mam stałą, stabilną nie narzekam za bardzo na tą pracę, wiadomo jak się pracuje prywatnie, raz jest dobrze raz jest gorzej. Nie wiadomo co będzie jutro, co będzie za miesiąc. Pieniądze i pozbycie się tych obciążeń finansowych. Pozytywne

załatwienie mojej prośby na ten lokal komunalny, nastąpi w tym miesiącu jakaś decyzja. Może się jakoś pomału człowiek do góry podniesie.

Niektórzy mają bardzo konkretne plany – wiedzą, że wkrótce dostaną mieszkanie, pracują i mają poczucie, że są na drodze do wyjścia z bezdomności. Badani mówili również o takich planach jak ukończenie terapii czy też zakup działki z domkiem, w którym mogliby mieszkać.

WI-19:M37

W tym roku założyłem sobie odłożenie 20 tysięcy i kupienie tak zwanego ogrodu, czyli działki z domkiem drewnianym, chociaż tak na początek, żeby nie chodzić po noclegowniach.

P20: M36

Skończyć terapię i na razie tutaj zostać. Jeszcze mam dwie sprawy w toku i będę dzwonił do sądów jak to wygląda.

ZOZNISKOWANE DYSKUSJE GRUPOWE Z PRACOWNIKAMI INSTYTUCJI ZAJMUJĄCYCH SIĘ POMOCĄ OSOBOM BEZDOMNYM W WARSZAWIE

W ramach badania BezH zrealizowano trzy zogniskowane dyskusje grupowe z pracownikami warszawskich placówek zajmujących się pomocą osobom bezdomnym. W ZDG wzięło udział 15 pracowników: pracowników socjalnych, psychologów, terapeutów uzależnień, pedagogów i socjologów. Płeć (K/M) oraz zawód uczestników wywiadów grupowych oznaczono na początku każdej z wypowiedzi. Poniżej prezentujemy wypowiedzi uczestników dotyczące skali oraz widoczności zjawiska problemowego hazardu w schroniskach dla osób bezdomnych, typów gier uprawianych przez podopiecznych schronisk oraz istniejącej oferty pomocy i rekomendacji dla usprawnienia systemu.

SKALA I WIDOCZNOŚĆ PROBLEMU

W odczuciu pracowników placówek pomocy osobom bezdomnym widoczność problemowego hazardu w ich placówkach jest bardzo ograniczona. Wynika to, zdaniem pracowników, z jednej strony z niskiej świadomości społecznej na temat tego zjawiska, z drugiej z faktu, że osoby doświadczające tych problemów nie ujawniają ich z różnych powodów. W opinii personelu placówek problemowy hazard współwystępuje zwykle z innymi problemami – głównie uzależnieniem od alkoholu lub narkotyków. Pracownicy przyznają też, że granie w gry hazardowe nie jest zakazane przez regulaminy ich placówek, a oni sami nie zawsze wiedzą jak o hazardzie rozmawiać i – być może - nie są wystarczająco wyczuleni na problemy wynikające z hazardu w swojej pracy socjalnej czy też terapeutycznej.

ZDG-1:

Psycholog 2 (K): (...) naprawdę nie widać. Chemiczne uzależnienia, czy seksualne, czy nawet komputer, który wyniszcza niesamowicie ludzi, którzy przed nim siedzą, anoreksja czy bulimia, to wszystko jest bardziej dostrzegalne, hazard jest mało widoczny.

ZDG-3:

Socjalny 7 (K): W pierwszym kontakcie jest to niezauważalny problem, dlatego że nasi klienci w pierwszym wywiadzie w ogóle nie dostrzegają hazardu jako jakiś problem w swoim życiu. (...) Częściej do nas trafiają osoby po jakimś dłuższym zapiciu i o tym się mówi, a o tym że przy tym picciu był również hazard, to jak my się nie zapytamy, a przyznam, że pytam dosyć rzadko, jakoś nie myślę o tym nazbyt często, to człowiek tego po prostu nie powie. (...) Pytamy o uzależnienie, ale większość kwestionariuszy, na których my pracujemy ma w standardzie wpisane narkomania i alkoholizm. (...) Fakt, że są inne uzależnienia, ale jak człowiek nie pomyśli, to nie zwróci uwagi, że trzeba zapytać o hazard.

Terapeuta 1 (K): (...) Bardzo łatwo jest dowiedzieć się o uzależnienie od alkoholu, tym bardziej, że mamy tu nakaz abstynencji, a od hazardu abstynencji nie nakazujemy. Nie jest to regulamin czy norma ośrodka w związku z czym to rzeczywiście nie wychodzi szybko i łatwo. Wychodzi w dalszej pracy (...). Ono często wychodzi na przykład po roku pracy. (...) To co widzę w ośrodku, to nie wiem czy u was też, ale zdraпки gdzieś tu krążą. Nie nazywa się tego, że to jest patologiczny hazard, ale oznacza to, że pacjenci de facto hazard uprawiają też w ośrodku, natomiast bardzo rzadko zgłaszają to jako problem. To wychodzi, mieszkania są tracone z innych powodów bardzo często, ale nie przez uzależnienie. (...)

Socjalny 7 (K): Jeśli chodzi w ogóle o takie osoby, to dużym problemem jest to, że łatwo ukrywać, ale też niska wiedza społeczna na temat uzależnienia od hazardu. Tak naprawdę ja nie do końca wiem na co zwracać uwagę i teraz sobie myślę, że wiele razy przechodzę świetlicą i widzę, że mieszkańcy, że ktoś tam sobie gra, właśnie w gry hazardowe, ja nie reaguję. Teraz tak pomyślałam, nie reaguję, bo właściwie dlaczego. Co mam powiedzieć? O czym rozmawiać? (...)

Psycholog 4 (K): Ja nie wiem, czy to jakoś tak, w swoich wywiadach, ja robię dość długi ten wywiad i myślę, że gdyby istniało to zniszczenie życia spowodowane hazardem właśnie, to by to wyszło w wywiadzie. A nie wychodzi, wychodzi naprawdę rzadko, bardzo rzadko. Jednak wśród bezdomnych, których ja spotykam inne uzależnienia przeważają.

Socjalny 7 (K): Tak, ja się z tym absolutnie zgadzam. Tylko, że rzadko sam hazard występuje, to jest właściwie jakiś pojedynczy przypadek. A tak naprawdę, to co już wcześniej mówiliśmy, może być tak jako uzależnienie współistniejące, ale człowiek nie widzi tego i my też tego nie dostrzegamy za bardzo. Człowiek pod wpływem alkoholu grał, przegrał 50 tysięcy, ale my myślimy alkohol, a dopiero później po jakimś czasie myślimy a później coś, a później coś, a może jeszcze hazard.

Terapeuta 1 (K): Nie wiem jak z twoimi podopiecznymi, ale u mojego wyszło po roku, u drugiego pana, który do mnie trafił, nie tutaj, wyszło po ponad roku terapii, dobrego kontaktu z terapeutą. Hazard był ukrywany. Reszta o alkoholu, narkotykach, lekach, wszelkich doświadczeniach tutaj, było wiadomo wszystko. Nawet gdyby ryzykowne zachowania seksualne, tak samo. Hazard był ukrywany, co jest niesamowite, że to uzależnienie jest tak ukrywane przez osobę, która gra. To są takie moje doświadczenia, nawet dokładny wywiad jeżeli nasz klient nie będzie chciał nam o tym powiedzieć, będzie taka jego intencja, to nam nie powie. Tu jest chyba największy kłopot, że mogą opowiadać o komornikach, długach, alimentach, będą mówić o mnóstwie różnych rzeczy i wyjdzie, że eksmisja była z mieszkania, nawet 5 lat temu, ale że te długi zostały zrobione, bo pieniądze szły na hazard, jeżeli nie będzie nam chciał tego powiedzieć, to nam nie powie. Opowie o innych sytuacjach, nawet o kursie franka jak będzie trzeba.

Socjalny 7 (K): Myślę sobie, że hazard jest takim intymnym uzależnieniem. Że łatwo samemu sobie dostarczyć dużo emocji. Nie potrzeba do tego drugich osób, jest to niezauważalne. Wystarczy, że te miejsca gdzie są te maszyny, przecież one są jak takie jaskinie, tam wchodzisz jesteś sam na sam z maszyną i nic więcej się nie liczy. Więc tak naprawdę ten człowiek ma swój świat tych emocji i próbuje nie dopuścić nikogo do niego.

ZDG-2:

Socjalny 4 (K): Tutaj zdecydowana większość panów jest uzależniona od alkoholu, uzależnienie od hazardu jest z mojej obserwacji, powiązane z innym uzależnieniem. Nie zawsze, ale bardzo często. I to uzależnienie od hazardu jest na tyle dla mnie trudne, że ciężko je zdiagnozować.

ZDG-1:

Terapeuta 4 (K): (...) my tylko jednego mieliśmy, który był tylko uzależniony bez współistniejących innych uzależnień.

Socjalny 1 (M): (...) Pamiętam sprzed wielu już lat takiego rekordzistę, który doprowadził do ruiny średniej wielkości przedsiębiorstwo. (...) Gigantycznie uzależniony, gdzie u niego alkohol był też bardzo istotnym czynnikiem, jednak dominującym i takim naczelnym było uzależnienie od hazardu przeogromne i takie wszechogarniające. Uczyniło dysfunkcyjnym całe jego życie w zasadzie. Ale tak to rzeczywiście potwierdzam to co mówią koledzy, u nas rzeczywiście z reguły to nie jest za częste i tak jak my obserwujemy występuje wyłącznie z innym uzależnieniem.

Okazuje się, że w pewnym stopniu realizacja badania BezH uwrażliwiła pracowników na skalę problemu.

ZDG-1:

Terapeuta 4 (K): Właśnie tak a propos wypełniania tych ankiet to okazało się, że osoby o których nie myśleliśmy, że są uzależnione od hazardu, jednak okazywało się, że tak, a trafiały do nas jako tylko uzależnione od narkotyków czy dopalaczy.

Wychowawca 5 (M): Lub jako wcale nie uzależnione.

Terapeuta 4 (K): A jednak jak zaczęli wypełniać te ankiety to się okazywało, że jeszcze to [uzależnienie od hazardu].

Zdaniem personelu placówek, u podłoża problemów hazardowych leży też z jednej strony wysoka dostępność gier hazardowych, z drugiej chęć poprawy swojej sytuacji życiowej.

ZDG-2:

Socjalny 4 (K): Ja bym nie oszacowała, bo trudno mi, ale nie jest to tak szeroki problem jak alkohol. To na pewno, absolutnie. Natomiast obserwuję z roku na rok coraz więcej tego problemu, strasznie się denerwuję, że te wszystkie automaty, zdraпки istnieją, bo to jest takie kuszenie tych ludzi, takich naiwnych, bo ktoś tam wygrał, bo są kolorowe reklamy. (...) A może mi się dzisiaj poszczęści i wygram,

kupię sobie mieszkanie i synowi jeszcze. Nie potrafię oszacować ile może być takich osób procentowo.

Pracownicy placówek zajmujących się pomocą osobom bezdomnym dyskutowali również o powodach, dla których ich klienci nie ujawniają problemów z hazardem, które doświadczają. Z jednej strony pojawia się tu swoisty *overshadowing* – w sytuacji dwóch współistniejących uzależnień, problemy przypisywane są uzależnieniu od substancji. Jednocześnie w przypadku gier hazardowych osoby doświadczające tych problemów mają nadzieję, że kontynuując granie, uda im się te problemy rozwiązać.

ZDG-1:

Psycholog 2 (K): Myślę, że hazard w umyśle tych osób, które mają to uzależnienie jest spychany bardzo mocno, właśnie najczęściej jest tak, że alkohol, narkotyki i nawet bym powiedziała seks czy pornografia tak jak w przypadku tego mojego pacjenta, hazard u niego był na szarym końcu, dla niego sposób na zdobywanie pieniędzy, no jako osoba zaburzona też nie ma tych pieniędzy za dużo, a mimo to tak mocno wkładał te pieniądze, że je tracił. Ale wciąż w nim była taka nadzieja, że się odbije od dna, więc to tak działa, że to na szarym końcu wyszło rzeczywiście, gdzieś bardzo mocno. (...) Mając pieniądze przetracał je na gry, na automaty, nawet teraz poszedł do kasyna. Szybko stracił to co miał. (...) Hazard jest ja bym powiedziała ukrytym uzależnieniem, które naprawdę jak nam ktoś nie powie, to ciężko jest dostrzec. (...) Myślę, że to jest problem w człowieku, który nie akceptuje swojego uzależnienia, własnych problemów z tym związanych. W momencie, kiedy ten człowiek cokolwiek powie, chociaż jedno słowo, że ma jakiś problem, że gdzieś tam chodzi grać, można się temu przyjrzeć.

ZDG-3:

Terapeuta 1 (K): Ukrywają bo chcą zostawić coś dla siebie. Zabieracie mi alkohol, zostawcie mi coś. Alkohol mi zabieracie, trawkę mi zabraliście, o lekach mówicie, że nie muszę sobie sam radzić, to to mi zostaje.

W dyskusji o powodach nieujawniania problemu pojawiły się też wątki wskazujące na możliwości rozpoznania zaburzeń hazardowych.

ZDG-2:

Socjalny 4 (K): To jest standardowe pytanie w karcie mieszkańca, czy jest od czegoś uzależniony. Są wymienione różne uzależnienia, między innymi hazard, ponieważ obserwujemy, że uzależnienie od hazardu jest coraz częstszym uzależnieniem. Ale [zwykle] osoba przy przyjęciu nie przyznaje się do tego i to w trakcie pobytu tego pana wychodzi. Wychodzi najczęściej w ten sposób, że wiemy, że pan pracuje, że pan zarabia, ale nie wnosi opłaty za pokój i jak tutaj pada pytanie dlaczego, to pożyczyłem, córka zachorowała, miałem pogrzeb w rodzinie i mnóstwo takich pseudo powodów, z powodu których nie wniósł tej opłaty. No i po czasie podejrzewamy to, oczywiście kierujemy też do psychologa, kierujemy do jakiejś poradni uzależnień i tam wychodzi, też nie zawsze ale tam lepiej, bo są specjaliści, którzy mają swoje sposoby, narzędzia i na pewno lepiej im zdiagnozować takie osoby.

Psycholog 2 (K): Najczęściej jest tak, że panowie się nie przyznają do tego bo mają jakąś świadomość, że coś jest nie w porządku i dużą część tych problemów usprawiedliwiają piciem, więc nie do końca mają świadomość tego, że to jest też jakiś tam problem. W momencie jak są pod większą kontrolą i częstszymi rozmowami na ten temat funkcjonowania, to nie do końca chcą o tym mówić, albo nie zdają sobie sprawy, że to jest rzeczywiście problem, umniejszają go, nie traktują jako coś co miałoby realny wpływ na ich sytuację. (...)

Socjalny 4 (K): Albo bagatelizują, zagrałem na automacie, a nuż mi szczęście dopisze. Nie uważają, że to jest jakiś problem. Przecież to jest legalne, przecież stoją, zdrapki też są legalne, wie pani a totolotki też są legalne, to państwo finansuje, jakie to jest zło.

Psycholog 2 (K) – Problem polega też na tym, że oni nie łączą przyczynowo-skutkowości, nie łączą tych skutków z tym co robią. Jak przyjdą tutaj pod wpływem alkoholu, to łamią regulamin i jest egzekwowany regulamin w związku z tym, z hazardem tak nie ma. Jak zagra, to nikt tego nie widzi, nikt tego nie wyłapie, więc nie mają takiego poczucia, że to w jakiś realny sposób wpływa na ten moment, na tą sytuację. Jak przyjdą pod wpływem alkoholu, to sprawa jest zakończona, że nie ma wstępu na teren ośrodka, ale przy hazardzie czy zagra za 20 złotych, 200 złotych czy 1000, my tego nie wyłapiemy. Do momentu, kiedy te

problemy się nawarstwiają i nagle się okazuje, że on jest w trudnej sytuacji finansowej i ma długi, (...) okazuje się, że cała pensja idzie, albo pożyczka jeszcze od kogoś. W takich sytuacjach to wychodzi. (...)

Socjalny 4 (K) – Ja widzę dwie grupy osób uzależnionych od hazardu. Jedna przyznaje się, naciskam, powiem nieładnie, a może to jednak hazard i przyznaje się. A druga absolutnie nie przyznaje się, chociaż ja mam wszystkie znaki na niebie i ziemi, że ma problem, nawet panowie mówią, że on to gra, a on absolutnie się do końca nie przyzna. (...) To jest łamanie regulaminu jeśli nie wnosi opłat, jeśli nie robi coś dalej, nie szuka mieszkania na zewnątrz, nie kwalifikuje się do mieszkań treningowych, to dajemy czas na wyprowadzenie się. Ale zaznaczamy, my podejrzewamy, że pan gra, dajemy do zrozumienia, że podejrzewamy to uzależnienie i on ma taką świadomość, wie dokładnie co to jest. Ale się nie przyzna i wypiera.

TYPY GIER HAZARDOWYCH

Uczestnicy dyskusji grupowych rozmawiali o różnych typach gier hazardowych – zarówno legalnych jak i nielegalnych - w które grają klienci ich placówek. We wszystkich dyskusjach grupowych wymieniono jako najpopularniejsze: totolotka, zakłady sportowe oraz automaty do gry. Niepokój wywołują też gry w Internecie przy wykorzystaniu ogólnodostępnych komputerów oraz telefonów komórkowych. Poza tym personel placówek wymienił: walki psów, wyścigi konne, wyścigi samochodów, oraz zdraпки.

ZDG-1:

Socjalny 3 (K): Automaty.

Psycholog 2 (K): Zdecydowanie. Teraz ostatnio drugi podopieczny internetowo zaczął grać bardzo mocno i zauważyłam, że on wszelkie prace tutaj, które miał robić, przy kuchni troszkę pomagać, zaczął mówić, że źle się czuje, że on z tego chce być zwolniony, i zobaczyłam, że całymi nocami gra. (...) Taki hazard bym powiedziała, bardzo mało widoczny, bo niby pieniądze były wirtualne, on tam wkładał niewielkie pieniądze, te wirtualne mu płynęły, poza tym trochę

informatyk, on tydzień czasu właściwie siedział na komputerze. To dzień w dzień, później się okazało, że zasłabł, źle się poczuł i jakoś mu się klapki na oczach zaczęły otwierać. (...)

Wychowawca 5 (M): Ale też się spotkałem z takim przypadkiem, jak walki psów nielegalne. Chciałem, żeby chłopaki trochę więcej opowiedzieli, ale powiedzieli, że to nie jest pora i czas na to. No i wyścigi samochodów, też nielegalne.

Terapeuta 4 (K): Ale bardzo mało ludzi bierze pod uwagę, że obstawianie zakładów totolotka i tak zwane STS-y, że to też jest hazard. Tego to już w ogóle nie wiążą. (...)

Wychowawca 5 (M): To jest bukmacherka.

Socjalny 3 (K): Mecze czasami, sportowe. Tam dużo obstawiają, szczególnie młodzi.

Socjalny 1 (M): (...) dominują te uzależnienia takie najprostsze, korzystanie z tych jednorękić bandytów kiedyś, teraz automaty bo już nie ma tej łapy do ciągnięcia, tylko przyciski na aparacie. Ten mój rodzynek, którego wspominałem, który był uzależniony, na takie wielkie kwoty, to był już hazardzista wysokiej klasy, bo w zasadzie praktycznie kasyno, gruby poker, gruby bakarat, gry w tej skali są już wykańczające, to trzeba czymś dysponować, żeby w takie gry grać. A tak, to rzeczywiście popularne takie uzależnienia.

OFERTA PLACÓWEK POMOCOWYCH

Pracownicy placówek zajmujących się pomocą dla osób bezdomnych podkreślali wagę dostrzeżenia problemu oraz uświadomienia ryzyka wynikającego z gier hazardowych swoim podopiecznym. Jednocześnie istotne jest motywowanie klientów do podjęcia terapii w specjalistycznej placówce zajmującej się uzależnieniem od hazardu. Trudno to jednak osiągnąć bez relacji z podopiecznymi placówki opartej na zaufaniu i życzliwości.

ZDG-3:

Psycholog 3 (K): Też nieświadomość problemu może być. (...) Wiadomo, nie jesteśmy w stanie stwierdzić w schronisku [czy ktoś ma problem z hazardem], nie przebadamy alkomatem, że jest problem czy nie a jeżeli ktoś się już przyzna do tego to ja przynajmniej tak pracuję, że motywuję, żeby coś z tym problemem robić. To już jest jakiś wysiłek, jakieś zaangażowanie z tej strony, ja będę egzekwować, rozmawiać o tym, to już różnie to wtedy może być. Dlatego mówię, ten kontakt i relacja z tym podopiecznym jest bardzo ważna.

ZDG-1:

Psycholog 2 (K): Mamy takie możliwości i takie narzędzia jakie nam daje człowiek, który przed nami siedzi. Nic poza tym. Po prostu. (...)

Terapeuta 4 (K): Czy będzie chciał tak naprawdę, żeby sobie pomóc. Jak on nie będzie chciał to choćbyśmy stawali na głowie o wyczyniali cuda to i tak nic z tego nie będzie. Ale to jest w przypadku każdego uzależnienia tak jest.

Psycholog 2 (K): Na drugim miejscu specjaliści i placówki, które by się zajmowały dostrzeganiem nawet takich symptomów.

ZDG-2:

Psycholog 2 (K): To brzmi jakbyśmy cały czas narzucali tą terapię, ale efekt jest taki, że my gdzieś przemycamy te informacje na temat terapii, bo jeżeli gdzieś go skonfrontujemy z problemem, to wiadomo jaki jest efekt, od razu nie, nie ma o czym mówić, a jeśli kontakt jest budowany i jest to taka rozmowa od niczego do pokazania rzeczy, po ludzku, nie tak jak terapeuta mówi, psycholog czy pracownik socjalny, tylko po ludzku, że może by pan spróbował trochę inaczej, wtedy ten kontakt jest inny i przyjmowanie informacji jest inne. Absolutnie wykorzystujemy to, że mamy taką wiedzę ale też nie od razu bombardujemy taką informacją, że ma pan problem, musi pan iść na terapię. Czasami to działa, ale czasami widzimy, że trzeba w inny sposób to powiedzieć i w odpowiednim czasie i wtedy to ma lepszy efekt niż wtedy kiedy mówimy bo ja wiem lepiej. Musi być też gotowy na to, żeby się skonfrontować, zmierzyć z tą informacją. Tak jak koleżanka mówiła, od rozmowy do rozmowy i łatwiej jest to przedstawić i dać tą informację i łatwiej ta osoba to przyjmuje.

Socjalny 4 (K): Takie rozmowy też budują zaufanie i czasami to jest tak, że mamy takie dobre relacje, nie jakieś przyjacielskie, bo jednak ten dystans jest, uważam że bardzo dobrze, ale jeśli ta osoba wie, że może nam zaufać, że się przekonała, że rzeczywiście chcemy jego dobra, że chcemy pomóc wyjść z tego kryzysu jakim jest bezdomność to też czuje taką potrzebę, żeby nie zawieść nas, jest coś takiego, że obiecałem pani, oczywiście dla siebie też, ale wiem że pani chce dla mnie dobrze i to zaufanie bardzo pomaga. A to zaufanie się buduje rozmową, nie nakazem, sztywnym podejściem, tylko tak po ludzku.

Pracownicy instytucji zajmujących się pomocą osobom bezdomnym opisywali procedurę działania w przypadku osób doświadczających problemów z hazardem. Zwykle w sytuacji diagnozy uzależnienia klienci odsyłani są do specjalistycznych placówek leczenia uzależnień. Tak też jest w przypadku zaburzeń hazardowych – wszystkie schroniska mają nawiązaną współpracę z taką placówką i odsyłają tam swoich klientów. Pracownicy mówili o planach stworzenia specjalistycznego ośrodka zajmującego się leczeniem uzależnień behawioralnych, podkreślając jednocześnie, że w większości przypadków uzależnienie od hazardu jest uzależnieniem współistniejącym i pierwotnym problemem do pracy terapeutycznej jest uzależnienie od substancji psychoaktywnych.

ZDG-2:

Psycholog 2 (K): Przy przyjęciu, jak jest zakładana karta mieszkańca jest rozmowa, pracownik socjalny pyta o wszystkie zdarzenia z życia, po to jest psycholog w schronisku, żeby zdiagnozował te obszary, bo bez współpracy z pracownikiem socjalnym my mamy o wiele większą wiedzę o tej osobie, ale też jakby większy obraz, bo czasami się zdarza, że powie jedną rzecz tutaj, ale kompletnie inną rzecz tutaj. To też jest takie do sprawdzenia i oczywiście jak jest rozmowa z psychologiem to jest pełny wywiad dotyczący różnych zachowań, czy uzależnienie, czy zachowania problematyczne i wtedy w zależności od tego jaki to jest problem, to jest kierowany do odpowiedniej placówki. Też nie robimy tutaj takiej terapii sensu stricto, jest to bardziej na takiej bazie motywacyjno-wzmacniającej, ale też jest budowanie takiej motywacji, żeby dalej się zgłosić po pomoc. Wtedy już kierujemy do odpowiedniej placówki i wtedy już uczulamy, że jeżeli ktoś ma ewidentnie problem czy z alkoholem czy z narkotykami, czy z

lekami to wtedy też zachęcamy, żeby ta osoba o tym mówiła bo to też daje inny obraz w leczeniu i pracy. Najpierw próbujemy rozmawiać z tą osobą na tyle, żeby mogła zdobyć jakąś świadomość, żeby się skonfrontowała z tym problemem, bo często bagatelizują to, umniejszają to, nie uważają że to jest istotne w tym co się dzieje, czy działa w ich życiu. Ten problem jest diagnozowany i są podejmowane konkretne kroki, żeby jakoś tej osobie pokazać, unaocznic.

ZDG-1:

Socjalny 1 (M): Mieliśmy tu być taki moment, że myśleliśmy, mieliśmy taki plan, wręcz taką komórkę organizacyjną uzależnionych od hazardu zrobić, taka zresztą w zamyśle powstała, ale nigdy nie zafunkcjonowała. Była tylko w pomyśle i w idei, natomiast nigdy nie w realizacji, ale teraz kiedy się rozbudujemy, a mamy plany szalone, żeby tutaj zwiększyć powierzchnię, klasę i skalę działania, a zjawisko jest uciążliwe delikatnie mówiąc, to myślę, że może tutaj powstanie taki dział, który będzie się zajmował behawioralnym uzależnieniem. Może nie tylko hazardem.

Terapeuta 4 (K): My jak mamy hazardzistę, to wysyłamy [do specjalistycznej placówki leczenia uzależnień zajmującej się hazardem]. (...)

Psycholog 2 (K): Nie ma u nas czystego uzależnienia od hazardu. Bardzo często spowodowane jest to tym, że ktoś bierze środki psychoaktywne i próbuje na nie zarobić, więc najpierw trzeba się zająć czymś, co jest uzależnieniem chemicznym i zwykle takie ambulatoryjne jak dzienna, czy inne jakieś miejsca terapii, one też się zajmują hazardem, więc człowiek idzie radzić sobie z narkotykami czy z alkoholem, czy dopalaczami, to w międzyczasie też przepracowuje hazard. Tylko tyle możemy zrobić. No oprócz tego też rozmowy, (...) tyle możemy zaoferować, to co powiedział kolega, plany może są, ale nie ma jeszcze możliwości wykonania.

ANALIZA PRZYPADKÓW

W celu zogniskowania dyskusji grupowych wokół konkretnej oferty oraz procedur udzielania pomocy stworzono trzy teoretyczne przypadki osób bezdomnych uprawiających gry hazardowe, jednakże uczestnicy dyskusji grupowej rozmawiając o tych teoretycznych przypadkach, odwoływali się również do podobnych przykładów z własnej pracy zawodowej.

PRZYPADEK 1: MĘŻCZYŻNA, LAT 33

POWODY BEZDOMNOŚCI

Bezdomny od 1 roku w wyniku konfliktu z rodzicami związanego pobytem w zakładzie karnym.

HAZARD

Gra na automatach typu „jednoręki bandyta”. Gra tylko w weekendy, ale gra wypełnia mu cały dzień i często przegrywa to co zarobi.

INNE UZALEŻNIENIA I HISTORIA LECZENIA

Ma również problemy z narkotykami, głównie amfetaminą. Nigdy nie korzystał z żadnej pomocy terapeutycznej.

SYTUACJA SPOŁECZNO-ZAWODOWA

W związku, nie utrzymuje kontaktu z rodzicami. Ma wykształcenie zawodowe. Obecnie pracuje.

Uczestnicy dyskusji grupowych wskazali na 3 obszary wymagające interwencji w pierwszym przypadku: (1) strefa socjalna, (2) problemy z narkotykami, (3) problemy z hazardem. Istotne jest tu rozpoznanie, czy to hazard prowadzi do konsumpcji narkotyków, czy też używanie amfetaminy prowadzi do hazardu. W każdym razie w tym przypadku terapeuci zdecydowanie kierowaliby tego mężczyznę na terapię (ambulatoryjną lub stacjonarną). Kwestia socjalna wymaga dokładnego poznania sytuacji prawnej i czynników, które doprowadziły do bezdomności. Ważne jest tu też kwestia zatrudnienia – istotne jest to, aby podjęta praca miała charakter legalny,

również dlatego, że ubezpieczenie zdrowotne umożliwia podjęcie terapii w placówce leczenia uzależnień.

Zdaniem uczestników dyskusji grupowych kluczowa jest kwestia motywacji do skorzystania z pomocy terapeutycznej. Pracownicy zakładają, że tego typu klient nie do końca zdaje sobie sprawę z destrukcyjnej roli gier hazardowych w swoim życiu. Ponadto przypuszczają również, że taki klient prawdopodobnie nie wspomniałby w trakcie wywiadu o tym, że gra w gry hazardowe, raczej starłby się ukrywać tą kwestię. Z tego powodu szczególnie istotna jest kształtowanie dobrej, opartej na zaufaniu relacji z personelem schroniska, który mógłby doprowadzić do otwartej rozmowy na temat problemów klienta oraz uświadomienia mu problemów oraz związków przyczynowo-skutkowych, które doprowadziły do kryzysu w jego życiu. Staranna diagnoza, ukazanie strat wynikających z grania oraz wzbudzenie motywacji do zmiany i zachęta do podjęcia terapii i wskazywanie korzyści wynikających ze zmiany byłyby strategią pracy w tym konkretnym przypadku.

ZDG-1:

Psycholog 2 (K): **Tu są trzy punkty, które trzeba rozwiązać.** Pierwsza to **bezdomność**, no bo człowiek bezdomny, trudno mówić o wsparciu wtedy. Druga rzecz to **amfetamina**, trzecia to jest **hazard**, albo druga hazard, trzecia amfetamina. Pytanie czy temu człowiekowi to przeszkadza. Bo jeśli mu nie przeszkadza, to tak naprawdę nie zrobimy nic. Jeśli on czuje, że nie pasuje mu i ta bezdomność i uzależnienie, to myślę, że mamy możliwość rozmawiania z nim, sprawdzenia co jest bardziej uzależniające czy amfetamina, czy hazard. Wtedy można podjąć decyzję, czy idzie do ośrodka stacjonarnego, czy idzie ambulatoryjnie, czy na jakieś indywidualne rozmowy w związku z kłótnią z rodziną, czy pobytem w więzieniu, bo różne rzeczy mogą się dziać. No i taki w przypadku jego bym zrobiła plan. (...)

Terapeuta 4 (K): Ja bym wysłała do poradni, na **ambulatoryjną terapię**. Bo skoro pracuje, to może jest szansa, że taka forma terapii mu pomoże. Tak się staram zawsze na początku postępować, bo jeżeli on nie był w żadnej placówce, nigdy się nie leczył, to zaczynam zawsze od takiej formy poradni ambulatoryjnej, jeżeli pracuje to jest szansa, żeby on tą formę i utrzymał i jednocześnie rozpoczął terapię. Tak zawsze postępuję.

Socjalny 3 (K): Dla mnie to są dwie kwestie, jedną to jest **uzależnienie**, wiadomo, a druga jeżeli chodzi o bezdomność. Co znaczy, że jest bezdomny, to już taka **kwestia socjalna. Czy to jest faktyczna bezdomność, czy ma meldunek a nie może tam mieszkać. Rozwikłanie tej sytuacji**, (...) jak ma dowód to co można z tym zrobić, jak faktycznie jest bezdomny i wymeldowany, to na przykład złożenie o lokal. Natomiast kwestia uzależnieniowa, nigdy nie był na terapii żadnej, można się domyślać, że **nigdy nie miał kontaktu z terapeutą uzależnień**. Ja myślę, że taka wizyta będzie pożądana w tej sytuacji.

Socjalny 1 (M): (...) To dziwne, że codziennie gra, co to za praca, że codziennie ma pieniądze, że ktoś mu codziennie wypłaca, **co to za zatrudnienie jest, czy to jest zatrudnienie legalne, czy na czarno, czy ma charakter stały, czy czasowy**, bo przecież źródłem realizacji jego uzależnienia od hazardu są środki uzyskane z pracy, więc trzeba rozszyfrować to źródło tej pracy i źródło dochodu. Zidentyfikować, czy silniejszy jest problem z amfetaminą, czy bierze ją żeby cały czas być aktywnym, napiętym (...). Osobie u której byłoby dominujące uzależnienie, my byśmy tutaj nie za bardzo mieli coś do zaoferowania, bo nie prowadzimy żadnej terapii narkotykowej, ale **byśmy go skierowali do zewnętrznej terapii. A jeżeli byłaby to skala bardzo wielka, to szukalibyśmy zamkniętego ośrodka stacjonarnego...** (...) Byłoby być może konieczne jakieś oczekiwanie, ale myślę, że byśmy mieli gdzie, gdyby oczywiście była zgoda tego człowieka, bo jak wszyscy doskonale wiemy, tym się zajmujemy zawodowo, bez zgody zainteresowanego i jego chęci kompletnie nie mamy o czym mówić.

Socjalny 3 (K): My nie możemy bardziej chcieć niż on. (...)

Psycholog 2 (K): Bo jeśli by chciał to żaden problem nie byłby aż takim problemem. Zawsze można dojść do jakiegoś consensusu z takim człowiekiem. Jeśli on nie będzie chciał to nic nie da. (...)

Socjalny 3 (K): My na pewno jako pracownicy socjalni będziemy chcieli kompleksowo się tym problemem zająć. Tutaj najważniejsze są uzależnienia, no bo co z tego, że będzie miał mieszkanie jak je zaniedba przez uzależnienie. Co z tego jak będzie miał pracę jak zaraz zapije, więc też właśnie ta motywacja jego. Czy on będzie chciał pójść na terapię, czy będzie chciał zakończyć poszczególne

etapy, bo to często się niestety zdarza, że osoby wypadają z terapii, bo gdzieś ta motywacja nie była najwyższa.

ZDG-2:

Socjalny 1 (K): Nie wiem o tym, czy on wie, że ma problem z hazardem. Na początku trzeba z nim porozmawiać, czy on widzi, że jest jakiś tam problem czy nie, jeżeli nie widzi, to trzeba z nim tak pracować, żeby wskazać mu jednak, że coś może być nie tak. Na przykład jak ja to często robię, poprzez wpisywanie plusów i minusów, jak na przykład ma wypłatę to dałabym mu na co najwięcej mu idzie i wtedy mu pokazać, że ten problem jest i tak jak mówię, trzeba skierować do odpowiednich osób czyli do terapeuty, instytucji, które się zajmują tymi problemami, zarówno narkotykami jak i hazardem.

Psycholog 2 (K): Do tego jeszcze jak gra w weekendy i jest w związku to w jaki sposób to wpływa na jego związek, w jaki sposób utrzymuje ten związek. jeżeli przegrywa to co zarabia to w jaki sposób utrzymuje tą pracę, z czego się utrzymuje? (...) I jeszcze czy jest tak **jak bierze amfetaminę, stymulanty, to wtedy idzie grać, czy to jest jakoś połączone czy to u niego nie ma związku**, bo to też jest istotne. Czy on głównie po amfetaminie idzie i gra, to troszeczkę zmienia postać rzeczy, bo **może to być problem z hazardem, ale motorem jest amfetamina**, bo wtedy jest pobudzony, stwierdza, dobra może zagram raz, drugi zobaczymy, wygrywa coś i to też ten pęd. Jeżeli to się łączy, to też zmiana strategii, bo trzeba zaznaczyć problem z narkotykami.

Socjalny 4 (K): Ja myślę podobnie, **wskazałabym mu te straty, które powoduje gra**, a również narkotyki. Specjalista, nie próbowałabym się tutaj bawić, wskazałabym gdzie może się spotkać ze specjalistą. (...)

Moderator: A co stanowiłoby największą trudność w pracy z tego typu klientem?

Psycholog 3 (K): Myślę, że motywacja i uzyskanie świadomości tego, że jakiś problem istnieje i to ze względu na fakt, że pan tutaj przedstawiony nie miał żadnego kontaktu terapeutycznego i zapewne też świadomości problemu nie ma. Więc praca nad tą świadomością i spodziewałabym się tego, że taka osoba byłaby w opozycyjnej postawie i zaprzeczałaby temu, że jakiś problem istnieje, dużo

złości w takim kontakcie by było, więc myślę, że taka praca nad motywacją do tego, żeby zauważyć ten problem, żeby coś zrobić.

Socjalny 4 (K): Tak, w tym momencie może się wydawać człowiekowi, że sobie świetnie z tym radzi ponieważ pracuje, utrzymuje się, a gra weekendowo dla rozrywki. To rzeczywiście byłby problem.

ZDG-3:

Psycholog 3 (K): Dla mnie jest ważna informacja, czy on przychodzi do nas ja robię wywiad i on się do tego przyznaje, że rzeczywiście weekendowo gra, czy on wie, że gra, ale nie mówi, że gra. Trzeba dowiedzieć się tych informacji czy przyznaje się, że gra, wie, że jest to problem, to można mu wtedy coś zaproponować.

Moderator: To rozważmy dwa warianty. Jeden wariant jest taki, że on się przyznaje, że gra, a drugi wariant jest taki, że o tym nie wspomina.

Psycholog 3 (K): I my myślimy, że ma problem.

Terapeuta 1 (K): Mamy jeszcze trzecią opcję, że się przyznaje, że gra, ale uważa, że to nie jest problem. Bo to jest tylko granie weekendowe, tylko rozrywka.

Psycholog 3 (K): Najłatwiejszy jest pierwszy wariant, bo jeżeli się przyznaje do problemu i jest tego świadomy, to możemy mu coś zaproponować, że tutaj i tutaj w takich godzinach i co on na to.

Terapeuta 1 (K): Skoro pracuje i jest ubezpieczony to nie mamy w ogóle żadnego kłopotu, bo w tej terapii potrzebne jest ubezpieczenie.

Psycholog 3 (K): **Pokazujemy korzyści**, czyli to co zarobi to zostaje mu, zacznie pracować nad swoim problemem to wiadomo, że te pieniądze zostaną i doprowadzi do zmiany, do poprawy relacji z rodziną, ja bym też pokazała, że mógłby to zyskać. **Na mocnych stronach bym popracowała**, na korzyściach. Ale to w tej pierwszej sytuacji. Czyli w tej, kiedy ten człowiek jest chętny żeby coś zmienić i że widzi, że to jest problem i ten problem spowodował to, że utracił więzi z rodzicami, trafił do zakładu karnego, ma karalność już jest inna sytuacja jego. W tym kierunku bym poszła w tym pierwszym przypadku. W drugim trzeba byłoby się zastanowić.

Socjalny 7 (K): Tak czy siak, czy chciałby czy nie chciałby, ja bym **skierowała do terapeuty na rozmowę**, jeśli chciałby skorzystać z naszej placówki to warunkiem byłaby konsultacja z terapeutą. (...) Myślę że obowiązkiem jest to, żeby on zweryfikował z terapeutą to co się aktualnie dzieje w jego życiu.

Terapeuta 1 (K): Jeżeli się nie przyznaje w ogóle, to jesteśmy trochę w kropce.

Socjalny 7 (K): Jesteśmy w kropce, ale akceptujemy to, z wywiadu już coś wiemy, on nam mówi różne rzeczy i możemy to już odczytać, jakiegoś uzależnienia, czy szkodliwego używania. A jak nie chce, to mówimy mu, w naszej ocenie masz problem, jeśli nie chcesz nic z tym robić to masz miesiąc czasu, pracuj, a później się wyprowadź.

Psycholog 3 (K): Tak sobie myślę w tej ostatniej sytuacji ja bym pracowała na takiej zasadzie, że próbowałabym zbudować relację moją z klientem i jeżeli ta relacja byłaby na tyle mocna, że ja mogłabym mu coś zaproponować, pokazać korzyści z tej relacji, to mogłoby się wtedy zmienić, ale podejrzewam, że nie nastąpiłoby to tak jak w pierwszym przypadku, na samym początku tylko z czasem, rzeczywiście mu się to opłaca, ma z tego korzyści i mógłby coś zmienić. Tak jak w tym ostatnim wariantcie, myślę, że też w tym drugim. Na tej zasadzie, że z czasem, nie na początku, tylko później. Na zasadzie budowania relacji pacjent-psycholog.

Terapeuta 1 (K): Tak, bo jeżeli ktoś się w ogóle nie przyznaje do tego, że ma problem, mieszka u nas, może mieszka trochę dłużej niż miesiąc to **prędzej czy później pewne rzeczy zaczynają wychodzić**. Budowanie relacji, rozmowa i jest szansa, że w pewnym momencie wyjdzie, że faktycznie kolejny weekend spędziłem na automatach i mamy nad czym pracować, o czym rozmawiać. Natomiast jak ktoś w wywiadzie twierdzi, że nie ma żadnych uzależnień, a to też nie jest takie uzależnienie, że my jesteśmy w stanie cokolwiek sprawdzić, przy alkoholu, czy narkotykach nawet nie ma, jakiejkolwiek pobudzenie czy objawy głodu możemy łączyć z mnóstwem innych rzeczy. W dłuższym czasie, relacja i jest szansa, że rzeczywiście do czegoś dojdziemy. Chyba, że ktoś bardzo chce chronić, bo bywają takie sytuacje, że rzeczywiście chronić chcą uzależnienie bardzo, są mechanizmy takie jakie są i wtedy jesteśmy bez możliwości pomocy komuś.

PRZYPADEK 2: MĘŻCZYZNA, LAT 43

POWODY BEZDOMNOŚCI

Bezdomny od 3 lat w wyniku uzależnienia od alkoholu i związanych z tym problemów rodzinnych (rozwód).

HAZARD

Codziennie gra w gry hazardowe (loterie sms, zakłady online, totolotek) wydając niewielkie kwoty (2-10zł).

INNE UZALEŻNIENIA I HISTORIA LECZENIA

Miał problemy z alkoholem, korzystał z terapii odwykowej kilkakrotnie. Obecnie nie pije i w tej decyzji utrzymuje go również regulamin schroniska.

SYTUACJA SPOŁECZNO-ZAWODOWA

Ma wykształcenie zawodowe, obecnie pracuje dorywczo (na czarno). Ma problemy zdrowotne (jest na rencie) oraz problemy finansowe (długi: alimenty i komornik).

W drugim przypadku zdaniem uczestników kluczowa byłaby kwestia socjalna, która wiązałaby się ze znalezieniem stałego legalnego zatrudnienia (być może częściowo na rzecz placówki), z pomocą w uregulowaniu obciążeń finansowych oraz pomocą i wsparciem w rozwiązywaniu problemów zdrowotnych. Uczestnicy dyskusji podejrzewają, że kwestia grania pozostawałaby ukryta – klient nie zgłaszałby potrzeby uzyskania pomocy, a pracownicy mieliby bardzo ograniczone możliwości dostrzeżenia i skontrolowania tego.

Dyskusja dotyczyła tego, czy klient kwalifikowałby się na terapię, jako osoba niepijąca i grająca w loterie na stosunkowo niewielkie kwoty. Zdaniem jednych pracowników jest to osoba dobrze funkcjonująca i radząca sobie z problemami. Zdaniem innych motywacja do niepicia jest w tym przypadku czysto zewnętrzna – taki klient kwalifikuje się do dalszej pracy terapeutycznej i zamiany motywacji zewnętrznej na wewnętrzną. Niektórzy z uczestników argumentowali, że kwoty przeznaczane na hazard są tylko relatywnie niskie, ponieważ mamy do czynienia z sumami wydawanymi codziennie oraz z osobą o bardzo niskich dochodach i obciążoną finansowo. Praca terapeutyczna zmierzałaby więc w kierunku uświadomienia klientowi, że hazard jest również

uzależnieniem, zachęceniem do przynajmniej czasowego zaprzestania grania oraz spożytkowania zaoszczędzanych pieniędzy na inne cele. Jeszcze inni uczestnicy wskazywali, że zachowania hazardowe w tym przypadku są zastępczymi zachowaniami związanymi z uzależnieniem od alkoholu, a nawet, że przedstawiony przypadek sugeruje dosyć poważny problem – klient jest w przededniu nawrotu uzależnienia od alkoholu. Wskazywano też na to, że z osobami, które miały doświadczenie z lecnictwem uzależnień łatwiej jest na te kwestie rozmawiać - szybciej dostrzegają różne mechanizmy związane z pojawianiem się problemu.

ZDG-1:

Psycholog 2 (K): Trochę to dla mnie zaskakujące, bo w schroniskach jest raczej zakaz hazardu. Regulamin też nie przewiduje czegoś takiego, chyba że ten człowiek się ukrywa. Prawda jest taka, że u nas nie można.

Socjalny 3 (K): Ale to co robi na zewnątrz, to też, to on wie.

Psycholog 2 (K): No tylko on się może przyznać. (...)

Socjalny 1 (M): Na naszą terapię uzależnienia by się nie kwalifikował, bo jeżeli jest nieaktywnym alkoholikiem, po terapii to z czego go tak na bieżąco wyciągać. Musiałby być w schronisku ogólnym. Nie pracuje stale, więc mógłby odbębnić to co jest na rzecz ośrodka, pracować na rzecz nas, pokazać jakim jest człowiekiem, czy się do czegoś nadaje, czy w ogóle szanuje regulamin, czy co, jak to w ogóle wygląda. Jak to by zrobił, to byśmy go dopingowali bardzo mocno takimi działaniami z zakresu doradztwa zawodowego, żeby jednak robotę podjął nie na czarno, tylko stałą, przypilnowalibyśmy jego stan zdrowia, czyli jeżeli jest chory to byśmy go wysyłali do różnych specjalistów. (...)

Socjalny 3 (K): Zawsze **kwestia uzależnieniowa jest tutaj najważniejsza**. Co z tego, że teraz nie pije jak wie, że ma przysłowiowy bat, typu że straci dach nad głową, czyli duże konsekwencje tego zachowania. Pewnie jak był już na terapii, pewnie można powiedzieć, że to nasz klient i co, pewnie w zależności jaką terapię ukończył, bo wiem że przychodzą po takie zaświadczenia, że ukończyli podstawowy program, wstępnie podstawowy jaki mamy u siebie, więc chcą

chodzić na terapię pogłębioną, bądź na protokół i takie zaświadczenia wydajemy i na pewno w kwestii uzależnieniowej coś musiałyby być. (...)

Socjalny 3 (K): My w ogóle jako pracownicy zajmujemy się **uregulowaniem jego obciążeń**. W jakiej kwestii on może, nie wiem, je spłacać. Natomiast jeżeli chodzi o pracę na czarno, na czarno u nas nie ma czegoś takiego w ośrodku jak praca na czarno. Jeżeli my współpracujemy z osobą, **motywujemy go, żeby podjął pracę na umowę**, dlatego że można coś działać w tym kierunku. Nawet do kwestii mieszkaniowej.

Wychowawca 5 (M): Ale ja myślę, że on pracuje na czarno, bo ma zadłużenie u komornika i jak przychodzi do spłacania, czy to umowa-zlecenie, czy umowa o pracę, to nie za bardzo chcą, bo jak umowa-zlecenie to komornik zabiera całość ma prawo takie, a świadczenie z ZUS to do 60 procent i często się spotykam, że po prostu wyprowadzają się ludzie od nas, nie chcą tego spłacać, bo nieraz sami mówią, że do końca życia tego nie spłaca, to są bardzo duże zadłużenia. Więc, tu jest też problem taki.

Socjalny 3 (K): Jeżeli to kwestia alimentacyjna, to jest bardzo duża rozpiętość zobowiązań. Tak nie można generalizować tego. Natomiast jak ktoś ma stałe źródło dochodu plus praca, więc jesteśmy w stanie jako pracownicy wejść w kontakt z komornikiem, dogadać się jeżeli chodzi o jakieś dogodne spłaty. Żeby mógł jeszcze z tego się utrzymać. (...)

Moderator: A czy zajmowalibyście się państwo hazardem?

Terapeuta 4 (K): To **zależy od tego czy ten pan by zgłaszał, że potrzebuje pomocy i że ma z tym problem**. Bo to, że nie można u nas uprawiać hazardu, to w przypadku takiego jest nie do sprawdzenia, nie do skontrolowania, bo nikt mu nie przegląda telefonu, może wyjątek byłby u nas, bo gdyby obstawił jakiegoś totolotka, albo STS, czy cokolwiek, to u nas każda osoba wchodząca jest sprawdzana, czy nie ma przy sobie narkotyków albo alkoholu. (...) Więc tutaj nie można brać pod uwagę jaką mu zaproponować formę pomocy, bo tutaj zależy od tego, czy on sam by tego chciał. Nie jesteśmy w stanie hazardu na takim poziomie skontrolować.

ZDG-2:

Socjalny 4 (K): Myślę, że jeśli był kilkakrotnie na terapii odwykowej związanej z alkoholem, to **proponowałabym indywidualne spotkanie z terapeutą, dokonanie terapii jeszcze raz**. W przypadku gdyby się przyznał, że jest uzależniony od hazardu, to na to też bym nacisk kładła, żeby jednak sobie z terapeutą przegadał sprawy związane z hazardem.

Psycholog 3 (K): Na pewno warto też wskazywać, że choć to są niewielkie kwoty, ale wskazanie jak to wpływa na jego sytuację finansową. Bo skoro ma alimenty i komornika, to fakt, że będzie te 10 złotych dziennie jeszcze wydawał na loterię to na pewno mu nie pomoże, ale wręcz może spowodować, że te długi będą coraz większe. Też na pewno zwrócenie uwagi w jaki sposób to wpływa na jego życie i że nie sprzyja wyjściu z sytuacji w jakiej się znalazł.

Socjalny 1 (K): I **uświadomić mu, że hazard jest kolejnym uzależnieniem**, bo tutaj trudno jest pokazać problem przy takich kwotach. Ale powiedzieć mu, żeby przez miesiąc się wstrzymał nie kupując nic i pytanie wytrzyma, czy nie wytrzyma, to jakoś uświadomienie byłoby istotne. (...)

Psycholog 2 (K): Jak przestają pić, to często włącza się zastępcze zachowanie, które może prowadzić do kolejnego uzależnienia. (...) Osoby po terapiach odwykowych, łatwiej jest konfrontować z problemami, mówiąc im patrz, przestałeś pić, jakoś się ustabilizowałeś, ale tutaj się zaczyna inny problem. To jest częste, bo oni albo wpadają w pracoholizm, bardzo dużo pracują, nie dbają o siebie, albo szukają innego zastępczego zachowania w postaci albo małych gier, albo wpadają w leki.

Moderator: To co państwa zdaniem stanowiłoby największą trudność w rozwiązaniu problemów doświadczanych przez tego typu klientów?

Socjalny 1 (K): Ta świadomość, uświadomienie tej osoby.

Socjalny 4 (K): Tak. Bo te kwoty są takie niewielkie, ale wie pani to moja przyjemność, to 10 złotych. To chyba byłoby takie najtrudniejsze. Przy większych wpłatach jakoś łatwiej pokazać, że dużo traci.

Psycholog 2 (K): Tutaj dobrą strategią by było, żeby pracownik socjalny, czy terapeuta, czy psycholog usiadł, rozpisał te kwoty, żeby naocznie zobaczyć ile tak

naprawdę te kwoty wynoszą. Bo to jest tu dwa złote, tu dwa złote, w bilansie miesięcznym wychodzi to 200-300 złotych, a to już jest bardzo dużo dla osoby, która jest na rencie i zarabia dorywczo.

ZDG-3:

Psycholog 4 (K): Zmiana zatrudnienia na legalne.

Psycholog 3 (K): Tu mamy fajniej, bo jest diagnoza, bo pan był leczony, jest po terapii, więc wiemy gdzie jest problem. Pan na pewno pracuje nielegalnie, ponieważ ma długi, więc boi się komorniczych zajęć i tu trzeba by było zacząć taką współpracę, wydaje mi się takiego planu na jakim my pracujemy, pokazuję korzyści z takiego uczciwego życia, że można podjąć pracę legalną. Pan jest na rencie i dodatkowo dorabia sobie, że mógłby być na tej rencie zusowskiej i mógłby dodatkowo sobie legalnie dorabiać, żeby zwiększyć później wpływy jeżeli chodzi o emeryturę, żeby był wyższy kapitał początkowy i większa emerytura, ale kolejność jest taka, że poza propozycją terapii również konsultacja z prawnikiem, który pomógłby jakby opanować tę sytuację, bo ona się jednak pogłębia jakby nie patrzeć, bo to zadłużenie na pewno rośnie. Coś jeszcze można by było na temat tego hazardu, bo podejrzewam, że pan by mówił, a przeszedłem trzy terapie i nic nie pomogło. Nie piję, ale dalej gram. Tutaj trzeba się zastanowić jak mu pomóc, żeby pokazać mu korzyści z tego, że te pieniążki mógłby na coś innego przeznaczać, które wydaje w ciągu tygodnia i pokazać mu też jaka to jest kwota miesięcznie. Jak dużo pieniędzy traci. Może ma rodzinę, może ma wnuki, może ma dzieci, nie wiem, jakieś inne takie rzeczy, też spłata długów. Te pieniądze, które przeznacza teraz na hazard mógłby przeznaczyć na ratę zobowiązań swoich.

Socjalny 7 (K): Ja mam trochę inne podejście. Uważam, że pan jest dzień przed o wiele poważniejszym problemem, bo dla mnie dostarczenie sobie tych gier hazardowych jest trochę zastąpieniem sobie alkoholu. Pan dostarczy sobie jakichś emocji i myślę, że tutaj ponowne skierowanie go do terapii i konfrontacja go w tym momencie z rzeczywistością, poukładanie sobie jakie znaczenie ma te 2-10 złotych dziennie i ten drobny hazard w jego odczuciu i najpierw zajęcie się tym, bo te prawne sprawy, zawodowe to nie w odczuciu tej

chorej głowy. (...) Będąc w schronisku podtrzymuje swoją abstynencję od picia, ale ewidentnie łamie tutaj trzeźwość, jeżeli chodzi o hazard, więc jeśli on byłby w warunkach innych niż nasze schronisko, to w moim odczuciu złamałby i abstynencję od alkoholu, albo poszedł na jednorękiego bandytę, żeby sobie dostarczyć większej dawki emocji. To jest jakieś takie moje odczucie.

Psycholog 3 (K): Ja staram się szukać dla tych ludzi czegoś co ich po prostu zmotywuje. Często gęsto boją się tych problemów, bo przerastają ich te problemy i dlatego idą grać. To jest chwila oderwania się od tej rzeczywistości. Długi, mam długi to już teraz nic się nie da z tym zrobić, ale jak widzę, że rzeczywiście chodzą po tych prawnikach, piszą te pisma, przecież my mamy też panów, którzy się starają o upadłość konsumencką, oni sami mówią o tym, że coś się zmienia w ich życiu i to może być też początek przestania picia, czy przestania grania, czy przestania innych rzeczy, które są związane z uzależnieniem.

Terapeuta 1 (K): Ja się tak zastanawiam nad tą kilkukrotną terapią od alkoholu, oczywiście nasi klienci bywają na kilku, natomiast pytanie **co to były za terapie, czy one były ukończone, co było z utrzymaniem abstynencji po i tak naprawdę czy temat hazardu był na tych terapiach poruszany**, bo bardzo często jest tak, że klienci wychodzą z tych terapii bez takiej wiedzy o innych uzależnieniach, że to jest ten ciąg, że można sobie zastąpić, czy o zachowaniach kompulsywnych, że w ogóle czasami, nie mówię, że z każdej, ale wychodzą bez tej wiedzy, to raz, dwa, że potrzeba też na to, bo **niewielkie kwoty 2-10 złotych dla nas to niewielka kwota, jeżeli mówimy o zasiłku, który wynosi 600 złotych miesięcznie i te 2-10 złotych jest wydawane codziennie, to okazuje się że na ten niegroźny zwyczaj codzienny, ktoś wydaje połowę swojego zasiłku miesięcznie**. I rzeczywiście taka rozmowa o tym jak to tak naprawdę jest z tym graniem, czy ono jest takie rzeczywiście niegroźne, że to nie wnosi żadnych skutków to warto nad tym popracować i zobaczyć, czy da się namówić na abstynencję, żeby popatrzeć czemu to może służyć, bo faktycznie ta osoba może powiedzieć, to nie jest mój problem. Gram, to jest moja rozrywka, to nie jest mój problem. Więc popatrzmy, umówimy się na jakiś czas, że nie będzie pan tego robił, czy to się da, czy się nie da, czy można spróbować, czy można umówić się, że raz w tygodniu. Zacząć szukać rozwiązania. **Ja bym nie lekceważyła alkoholu**

i hazardu, uzależnienia traktując jako całość a nie w oderwaniu, że tu mamy problem 2-10 złotych a alkohol to jest zaleczony, bo był w terapii, bo rzeczywiście jest w warunkach chronionych i tak jak u nas jest, jesteście umówieni na abstynencję, no to może być nawet kłopot ze sprawdzeniem czy utrzymanie tej abstynencji, to jest kwestia wyboru, czy chwilowego przymusu, kiedy jestem w ośrodku. (...) Myślę, że tutaj w rozmowie o tym ile pan przegrywa pieniędzy, to można zobaczyć co się dzieje, bo dla hazardzisty, uzależnionej osoby pieniądze nie mają wartości, wartość ma ucieczka, emocje, marzenie o wygranej, to ma znaczenie a nie to, że wydaje połowę zasiłku po to.

Psycholog 4 (K): Ja bym patrzyła na takiego człowieka jak na klienta w całkiem dobrej formie. Podleczonego i takiego, który wypracował sobie dobry dla siebie sposób radzenia sobie z tym problemem. Ja naprawdę nie jestem w stanie powiedzieć czy zostanie na takim poziomie i resztę życia tak spędzi, bo tak sobie radzi, czy popłynie. Dla mnie jedynym sposobem jest sprawdzenie tego w jego własnym mieszkaniu i rozmowa na temat tego, że może się coś takiego zdarzyć, że w momencie przejścia do własnego mieszkania będzie potrzebował opieki nad sobą i zrozumienia własnego uzależnienia, ale póki co to on się naprawdę trzyma dobrze. Jest to ktoś, kto kontroluje siebie i tak sobie radzi z tym z tym problemem po prostu. Jedyny sposób, to jest dać mu żyć osobno i zobaczyć co się wtedy stanie, bo nikt nie przeżyje za nikogo życia.

PRZYPADEK 3: MĘŻCZYŻNA, LAT 65

POWODY BEZDOMNOŚCI

Bezdomny od 5 lat. Powodem bezdomności są długi związane z kompulsywnym graniem w gry hazardowe - przegrał mieszkanie, ma też długi w związku z zaciągniętymi kredytami.

HAZARD

Przez wiele lat grał w pokera (w kasynach oraz prywatnie aranżowanych rozgrywkach). Obecnie nie gra, uzasadniając to brakiem pieniędzy.

INNE UZALEŻNIENIA I HISTORIA LECZENIA

Bez uzależnień, zdarza mu się napić alkoholu. Nigdy nie korzystał z żadnej pomocy terapeutycznej.

SYTUACJA SPOŁECZNO-ZAWODOWA

Wykształcenie średnie, obecnie szuka pracy. Jest przyzwyczajony do wysokich dochodów i związanego z tym stylem życia.

W trzecim przypadku pojawiła się po raz pierwszy kwestia wieku – zdaniem uczestników dyskusji z osobami starszymi dużo trudniej jest pracować nad wzbudzeniem motywacji do zmiany swojego życia. Z tego powodu pracownicy skupiliby się na kwestii socjalnej, uregulowania spraw związanych z mieszkaniem, zatrudnieniem oraz zdrowiem. Zdaniem części uczestników kwestia hazardu nie byłaby tu priorytetem. Z drugiej strony niektórzy uczestnicy, odwołując się do własnego doświadczenia zawodowego sugerują, że czasem osoby starsze bez podjęcia terapii rezygnują z różnych zachowań destruktywnych w związku ze swoistym „zmęczeniem graniem/piciem”. To „zmęczenie” jest źródłem motywacji, potrzeby przeformułowania swojego życia i może być początkiem trwałej zmiany.

W dyskusjach pojawia się ponownie wątek ukrywania problemu – zdaniem niektórych pracowników kwestia problemów związanych z hazardem nie pojawiłaby się w trakcie wywiadu z pracownikiem socjalnym. Inni mówią o tym, że kwestia związana z uzależnieniem jest kwestią podstawową i wymaga stałej kontroli, ponieważ bez pomocy w tym zakresie trudno w sposób stabilny rozwiązać inne problemy. Ponadto nigdy nie

jest zbyt późno na podjęcie terapii, a klient nie ma stabilnej motywacji do zaprzestania grania – nie gra z powodu braku środków finansowych. W związku z tym praca terapeutyczna powinna zmierzać do wzbudzenia wewnętrznej motywacji do rezygnacji z gier hazardowych.

ZDG-1:

Psycholog 2 (K): Nie wiem czy ten człowiek będzie chciał się zmienić.

Wychowawca 5 (M): Właśnie to jest 65 lat i takie osoby rzadko chcą się zmieniać.

Terapeuta 4 (M): Tutaj w tym przypadku, to na początek trzeba byłoby taką **strefą socjalną się zająć**. Żeby miał gdzie mieszkać, żeby zająć się trochę jego zdrowiem. Bo **z tym jego hazardem, na takim etapie na jakim on jest, to nie bardzo chyba byłoby co robić**. Nie gra, nie ma pieniędzy...

Socjalny 3 (K): My jako pracownicy socjalni na pewno będziemy chcieli zająć się jego długiem mieszkaniowym, bo dopóki jakby nie ma rozwikłanego tego, to nie można się starać o kolejne mieszkanie. Trzeba zacząć spłacać, albo **dogadać się w kwestii mieszkaniowej**, co było wcześniej jeżeli chodzi o utratę mieszkania, żeby mógł kiedykolwiek w przyszłości, a wiadomo, że to są zmiany długotrwałe, żeby miał szansę starania się w przyszłości. (...)

Socjalny 3 (K): I na pewno **kwestia zdrowotna**. 65 lat to pewnie trzeba byłoby się przyjrzeć jeżeli chodzi o zdrowie somatyczne, albo psychiczne czy nawet się nie kwalifikuje na orzekanie miejskie, jeżeli chodzi o jakiś dochód jego.

Psycholog 2 (K): Druga sprawa, że facet ma sporo długów, stracone mieszkanie. Myślę, że właśnie też nierealne postrzeganie rzeczywistości, w której jest. Takie osadzanie go teraz w tej rzeczywistości nie byłoby łatwe i konfrontowanie go też nie byłoby łatwe. Czy on by tego chciał, czy by mu to pasowało, też tego nie wiem. Bo tutaj widać tą rozbieżność, że on nie gra, bo nie ma pieniędzy, a pewnie szuka pracy wysoko płatnej po to żeby grać, bo raczej się nie odkuje, mieszkania nie odkupi, bo już je stracił, długów raczej nie spłaca, bo dalej ma zaciągnięte kredyty i długi z tym związane.

Socjalny 3 (K): Jak się pojawia kwestia uzależnieniowa w jakiejś historii i nieważne w jakiej skali to jest bezwzględnie najważniejsza kwestia i wymaga stałego monitorowania. Z bezdomnością można sobie poradzić, jak postarasz się o dochód, różne są źródła dochodu i poczynienia odpowiednich kroków. (...)

Psycholog 2 (K): Jeżeli on by nie zgłaszał, że ma problem hazardowy... Myślę, że raczej usłyszałabym że on szuka świetnej pracy i że nikt mu tej pracy nie chce dać, jest mu ciężko, on stracił mieszkanie i raczej omijałby chyba problem hazardu. (...) Gdybym tego nie przeczytała, to taki człowiek powiedziałby mi co by chciał, nie wiedziałabym, że ten człowiek jest w jakikolwiek sposób uzależniony od hazardu.

Moderator: A czy takich klientów widzicie, czy oni się wam zdarzają, czy to też są wasi klienci?

Socjalny 1 (M): Ja miałem podobnego klienta. Nie ma go już u nas tutaj, nie wiem nawet czy żyje. Starszy jeszcze mężczyzna od tego pana. Był wysoko wykwalifikowanym mistrzem, majstrem. W zakładzie, w którym pracował akordowo zarabiał relatywnie duże pieniądze, jego główną ułomnością był gigantyczny hazard, powiązany też z alkoholem trochę, ale raczej takim pijaństwem niż alkoholizmem takim klasycznym i o tym, że on ma ten problem hazardowy, to ja dowiedziałem się dopiero w momencie jak on nagrywał reportaż w radio. On był już chyba u nas ze dwa lata, tego, że on oprócz tego, że jest bezdomny, biedny, z problemami ze zdrowiem, ma problem z hazardem dowiedziałem się dopiero w tym reportażu. (...)Jedynie o czym mówił, że jest alkoholikiem, oczywiście nie praktykującym na szczęście i ze względu na stan zdrowia i ze względu, że z tego się chyba wyrwał, ale o tym swoim piekielnym drugim uzależnieniu, czyli hazardzie w ogóle nie wspomniał. To była dla mnie wielka zagadka, że tak w sobie głęboko to schował, że w ogóle się z tym nie objawiał aż się odkrył w tym reportażu. (...)

Socjalny 3 (K): U nas jest taki klient, który stracił mieszkanie, z wykształceniem ekonomicznym, wyższym. Jest obecnie u nas w ośrodku, ale on też ma takie problemy związane z długami, wszelkimi długami również mieszkaniowymi, ale jest jeszcze uzależniony od alkoholu do tego. Ukończył terapię, jest teraz na

terapii pogłębionej, niedawno podjął pracę, legalną pracę. Kwestia tam też była dogadania się z komornikiem i chce spłacać swoje długi.

ZDG-2:

Socjalny 1 (K): Myślę, że ta sytuacja jest o tyle łatwiejsza, że są bardzo duże straty, że warto tą osobę uświadomić, że problem jest i to duży.

Socjalny 4 (K): Dla mnie **problemem byłby jego wiek**, bo łatwiej jest rozmawiać z osobą młodą, która ma różne perspektywy, że może to, dla osoby starszej perspektywy są słabe. Raczej nie założy rodziny, nie kupi mieszkania, nie weźmie kredytu, pewnie jakieś też schorzenia związane z wiekiem, więc to byłaby trudność.

Psycholog 2 (K): Problemem byłyby też kompulsywne zachowania, coś mu przychodzi do głowy i reaguje, że takie życie że łatwo przychodzi, łatwo poszło mogłoby być jakimś problemem, ponieważ zdarzały się u nas takie osoby, też niewiele, ale zdarzały się takie osoby, które rzeczywiście straciły dużo właśnie przez kredyty, nie utrzymali tego, ale mieli takie poczucie, że muszą, bo z wysokiego stołka spadły, więc trudno im jest się przyzwyczaić, że muszą zarabiać jakąś tam najniższą krajową i mają taką dużą potrzebę zarabiania szybko bardzo dużych pieniędzy. (...)

Socjalny 4 (K): Ja bym go na terapię wysłała. **Na terapię nigdy nie jest za późno.** Absolutnie, ja mam takie doświadczenie, różnie to było z doświadczeniami osób tych starszych, jedni mówią, że to zmarnowany czas, a inni, że okej coś tam usłyszałem, czegoś się dowiedziałem, postaram się, może będę kontynuował. Więc ja widzę sens w terapii.

Socjalny 1 (K): Może też **pokazać plusy [zmiany], mimo jego wieku**, że coś można osiągnąć, czy się starać o lokal, ta osoba musi być świadoma, że to jest możliwe jeśli nie będzie mieć uzależnień. (...) Jest uzależniony od hazardu. **Stracił wszystko przez hazard, więc jest uzależniony. Nie gra, bo nie ma pieniędzy. Jak będzie miał pieniądze, pójdzie do pracy to znowu zacznie i znowu błędne koło.**

Psycholog 2 (K): Dokładnie, (...) jak nie mam pieniędzy, to nie gram, pytanie co jak on będzie miał pieniądze. Niektóre osoby tutaj mówią, że boją się mieć pieniądze, bo boją się, że one się rozplyną. (...) Tutaj terapia by się przydała przede wszystkim z takiego myślenia, że jak nie mam to nie gram, bo będą takie sytuacje jak będę miał pieniądze, to już się zaczyna problem i też jeżeli był przyzwyczajony do wysokich dochodów to też będąc w kryzysie bezdomności musi się liczyć z tym, że nie od razu będzie zarabiał wielkie kwoty. To jest powoli, zaczyna od najniższej krajowej i powoli może będzie mógł zarabiać więcej, ale nauczenie się gospodarowania pieniędzmi, jeżeli te konsekwencje były bardzo duże, bo stracił wszystko przez hazard, tu jest jakby takie przełożenie bardzo duże, przegrał pan mieszkanie

ZDG-3:

Socjalny 7 (K): Roczny ośrodek zamknięty. Ja się śmieję. Pierwsze co bym zrobiła to oceniła jego **stan zdrowia fizycznego, neurologicznego, psychicznego**, czy on jest w ogóle zdolny, bo w tym wieku często alkoholicy nie do końca są komunikatywni i rozmawiają z nami. Jeśli ten człowiek by był w dobrym fizycznym stanie, to jak najbardziej terapia. A jeśli nie, to ochrona jego zdrowia, czyli kierowanie go do instytucji, które w jakiś sposób mogą nim się zająć, dom pomocy społecznej. Tutaj bym się zastanowiła nad stanem jego zdrowia fizycznego. (...)

Psycholog 3 (K): Pierwsza rzecz, która mi się tutaj rzuca w oczy, to że on jest przyzwyczajony do życia w wysokich standardach, a teraz idzie do schroniska. Jak on sobie z tym radzi. Do tej pory były pieniądze, grał.

Socjalny 6 (K): On by zagrał gdyby miał te pieniądze.

Psycholog 4 (K): Trzeba by znaleźć rodzinę i wystąpić o emeryturę.

Socjalny 2 (K): Albo zdiagnozować go i dostanie zasiłek, pewnie powie przy pierwszej, czy drugiej rozmowie u pani socjalnej, że chciałby mieć zasiłek.

Socjalny 7 (K): Można wiele rzeczy robić z takim człowiekiem, tylko jaki **jest plan na życie dla 65-latka, którego ciężko zmienić**, jeśli chodzi o takie myślenie. Czy

skierować go na jakąś konkretną terapię, to są raczej takie rozmowy motywujące niż jakaś konkretna terapia. (...)

Terapeuta 1 (K): Mnie też zastanawia, że on jest przyzwyczajony do wysokiego standardu, że on nie gra, to nie są automaty, to nie są zdraпки, to jest poker, aranżowane rozgrywki, czyli to jest bardzo elitarne podejście.

Psycholog 3 (K): On sobie z tym radzi.

Terapeuta 1 (K): On ma uczucie, że jest lepszy, gra specjalnie. Zastanawiam się ile taka osoba tak naprawdę zostanie w ośrodku, czy to, czy w ogóle jest szansa, żeby została. Czy jest szansa, żeby pomóc takiej osobie.

Socjalny 7 (K): Dlatego wydaje mi się, że osoba w tym wieku i z taką sylwetką, jeśli przyszlaby do nas to z taką myślą 'mam dosyć jestem już zmęczony, że chcę coś zmienić'. Nie wiadomo jak takie zmiany na niego wpłyną. Ja się zgadzam, że te osoby pół roku będą na tak zwanym dupościsku żyć, bo będzie coś nim szarpało, ale faktycznie ta ochrona, żeby znów nie trafić na ulicę będzie dużym motywatorem dla niego. I nawet, niezależnie od hazardzistów, ja mam taką obserwację u alkoholików, że nie skończyli żadnej terapii, całe życie pili, ale siedemdziesiąty rok i oni już są zmęczeni, już nie chcą, już się właściwie z tego wycofują więc w tym wieku on też być może sam się wycofa.

Socjalny 6 (K): Sam się może jakoś ogarnie. (...)

Moderator: A czy takich klientów widzicie, czy oni się wam zdarzają, czy to też są wasi klienci?

Psycholog 3 (K): Bardzo często przychodzą panowie w takim wieku, że wiek i stan zdrowia już taki zniszczony, że nawet jeżeli jest ten problem, że pije, ale tego my nie wiemy, może być tak, że alkohol się przyczynił do tej sytuacji i teraz w tym momencie on ze strachu najzwyczajniej powstrzymuje się od wszystkich swoich uzależnień bo boją się, że znajdą się na ulicy, a wtedy wiek już nie pozwala na to, żeby oni sobie jakoś poradzili. Mamy takich panów u nas w schronisku, którzy są zdiagnozowani, są bardzo chorzy, mają zasiłki i dopóki u nas są to jakoś funkcjonują, ale w zależności od stanu zdrowia, to albo praca w kierunku DPS-u,

albo praca w kierunku tego mieszkania, a na tym mieszkaniu to już nie wiemy jak co dalej będzie.

Terapeuta 1 (K): A są uzależnieni od hazardu?

Psycholog 3 (K): Tak, ale wiesz jedni się przyznają, a inni niekoniecznie. Ale są też tacy, starsi, którzy grają, tak. (...) Wyobrazić [sobie kogoś takiego] mogę, ale trudno mi sobie przypomnieć, żebym kogoś takiego miała. Jakieś tysiące złotych, który gra, ma takie pieniądze i raptownie się u nas znajduje.

Terapeuta 1 (K): Ja miałam takiego pacjenta, ale to już alkohol wchodził rzeczywiście. Osoba uzależniona, ale jak grał to nie pił. Albo-albo. Jak szedł do kasyna to wręcz był zaskoczony tym, że inni wtedy piją. Nie łączył tego i tu były rzeczywiście wysokie stawki, duże pieniądze, ale to jest młodszy człowiek i się gdzieś tam odbija, regularnie się od tego odbija. Kilka miesięcy abstynencji, staje na nogi.

Psycholog 3 (K): Nazbiera pieniędzy.

Terapeuta 1 (K): Tak. A potem wraca do tego. Czyli jeszcze nie miał takich strat, że długi, kredyty, które by spowodowały, że rzeczywiście... i też ukrywał hazard bardzo długo. Wyszło tak naprawdę dość późno. (...)

Psycholog 4 (K): Z hazardem nie miałam takich przypadków, z alkoholem tak. Szukali kontaktu z rodziną, zdecydowanie. Szli do tych żon, które nadal funkcjonowały wysoko, to są starsi panowie, którzy mieli wysokie dochody, wysokie stanowiska, pozycje i jeśli pierwszy raz upadli, żona zauważyła, że w wieku 65 lat już nie chce żyć z tym alkoholikiem. (...)

Socjalny 7 (K): Przypomni mi się jeden przypadek. Zeszłej zimy, był pan dokładnie taki, był u nas tylko 20 godzin w ośrodku. Wiesz dlaczego on był 5 lat osobą bezdomną, bo jego dzieci dorosły, matka nic z tym nie robiła, jego dzieci rosły w otoczeniu osoby uzależnionej i jak te dzieci dorosły to postanowiły dosłownie pogonić ojca z domu i wtedy faktycznie z powodu uzależnienia był 5 lat osobą bezdomną.

REKOMENDACJE

Uczestnicy dyskusji grupowej zastanawiali się też nad możliwościami usprawnienia systemu pomocy osobom bezdomnym doświadczającym problemów z hazardem. Pojawiły się głosy dotyczące działań profilaktyczno-edukacyjnych mających na celu zwiększenie świadomości zagrożeń związanych z grami hazardowymi wśród mieszkańców schronisk dla bezdomnych, a nawet jeszcze szerzej – pomysły kampanii społecznych i debaty medialnej zwiększających świadomość tych problemów na poziomie całego społeczeństwa. W odczuciu uczestników dyskusji brakuje też wyspecjalizowanych placówek zajmujących się uzależnieniami behawioralnymi. Ponadto oferta terapeutyczna dla osób z uzależnieniem behawioralnym, ale bez współistniejących uzależnień od substancji psychoaktywnych jest zdaniem pracowników niewystarczająca. Zdaniem niektórych uczestników dyskusji problemem jest również skuteczność oddziaływań terapeutycznych.

ZDG-2:

Socjalny 4 (K): Dla mnie to za mało jest ośrodków, które pomagają osobom z tym problemem. Albo terminy, albo trzeba daleko jechać, to koliduje z pracą. Dla mnie jest za mało tych placówek stricte nastawionych na problem z hazardem. Żeby wiedziała, że jest jakiś fajny ośrodek, jakaś fajna grupa, że oczywiście znają się na tym, wiedzą o czym mowa, to byłaby dla mnie super sprawa dla mnie, a tym bardziej dla tego człowieka, bo wiedziałabym, że go wysyłam w dobre ręce i że zrobią wszystko, żeby mu pomóc, wesprzeć.

Psycholog 2 (K): Też profilaktyka, profilaktyka jest bardzo ważna, jeżeli zawczasu jesteśmy w stanie zareagować w miarę szybko i jeszcze jakby uchronić trochę tą osobę, nie mamy takiej mocy sprawczej oczywiście, ale uchronić tą osobę przed skutkami właśnie profilaktyką, jakimiś spotkaniami. Terapia to już jest w momencie, kiedy problem jest zdiagnozowany i on jakoś funkcjonuje, ale zanim jest terapia powinna być profilaktyka, powinna być edukacja jakie to mogą być

gry, jakie jest ryzyko, że to jest ten jeden sms, albo jeden lotek, ale to jest kolejny lotek, bo jest wielka kumulacja, to jeszcze kupię kolejny los i nawet takie spotkania ogólne, czy wykłady takie spotkania przedstawiające taką problematykę, jak to się zmienia, to też jest potrzebne, bo nie ma profilaktyki, jest terapia więc tutaj można działać na dwóch kierunkach, że rzeczywiście zbudować tą ofertę dla osób, które już mają problem, ale jest jeszcze jakieś grono osób, które nie ma tego problemu, ale już się zaczynają pewne wskaźniki i oni są absolutnie do profilaktyki. (...)

Socjalny 4 (K): Ja myślę, że takie warsztaty mogłyby być dla wszystkich mieszkańców i żeby oni zdobyli taką świadomość, że jeszcze nie odczuwam skutków negatywnych żadnych, ale może jak za dużo gram, może jak dużo kupuję, dużo obstawiam... może dla nich taka informacja i taka prewencja może też byłaby...

Psycholog 2 (K): To są osoby, które straciły dużo w swoim życiu, ponoszą konsekwencje, znalazły się w schronisku z jakiegoś powodu i też ten hazard jeżeli w miarę wcześniej byłby zdiagnozowany, jako ryzyko różnych problemów w przyszłości to też byłoby dobrym przykładem na wychodzenie z kryzysu bezdomności, jeżeli w to pójdziesz to jest duża szansa, że wrócisz albo na ulicę, albo będziesz miał dalej problemy. Tak więc jest to też taka prewencja dalszego kryzysu bezdomności. Oni zaczynają od początku, zaczynają kompletnie od początku i w momencie, kiedy to nie jest zdiagnozowane, nie jest to nazwane, nie jest pokazane jako problem, to w momencie kiedy ustabilizują swoją sytuację finansową i odbudują trochę siebie i swoją sytuację to istnieje to ryzyko, że ta kontrola puści i znowu wrócą do punktu wyjścia, znowu będą pytali o miejsce w schronisku bo nie mają gdzie mieszkać. (...)

Psycholog 3 (K): Też w kontekście tej profilaktyki i edukacji, ale budowanie świadomości ogółem w społeczeństwie, że jest taki problem, że to jest ważne i mówienie o tym nawet też w szkołach, mówi się na temat alkoholu czy narkotyków, ale na temat hazardu bardzo mało się mówi. Generalnie edukowanie, mówienie o tym w mediach, w szkołach, myślę, że to jest bardzo ważne, żeby od podstaw działać, a nie w momencie kiedy ten problem się pojawia.

Psycholog 2 (K): Jeżeli się szkoli terapeutów kierunkowo, typu alkohol czy narkotyki, natomiast schemat uzależnienia się zmienił i on się zmienił już jakiś czas temu i on się będzie zmieniał. (...) Tak naprawdę ta pomoc mogłaby być uzyskana o wiele wcześniej, gdyby w poradniach ogólnych uzależnień były osoby i programy stworzone nie tylko dla osób uzależnionych od alkoholu, ale czy hazard, czy inne zachowania behawioralne, które już są jakimś problemem.

ZDG-1:

Terapeuta 4 (K): Ja myślę, że ta oferta jest może dostateczna, ale dla takich osób, które mają współistniejące dodatkowe uzależnienie. Jeżeli chodzi o taki sam, czysty hazard, że ktoś nie jest od niczego innego uzależniony, to tak naprawdę ta oferta nie jest zbyt szeroka. (...) My swojego czasu mieliśmy jedynego chłopaka, który nie był uzależniony od niczego, zgłosił się z problemem hazardowym, przegrał tyle, że musiał wyjechać ze swojego miasta, bo już tam ani pracy, ani nic, przyjechał do Warszawy i szukaliśmy, naprawdę prócz X nie udało nam się nic innego znaleźć. (...)

Psycholog 2 (K): My nie jesteśmy w stanie nic dalej zaoferować, dobrze żeby było więcej takich ambulatoryjnych placówek, które by zajęły się stricte hazardem, czy uzależnieniem od seksu, czyli typowo behawioralne i od tego specjalisty, to też nam byłoby łatwiej. No my kierujemy tam gdzie znasz, tam gdzie on może być przyjęty. Takich możliwości nie mamy, żeby sami pomagać. Pomagamy w miarę możliwości, w miarę naszych umiejętności. Większość z nas jako terapeuci uzależnień, uczyliśmy się o hazardzie, uczyliśmy się o podstawach, ale tych placówek nie jest dużo. Niby Warszawa jest dużym miastem, ale większość się zajmuje alkoholem, czy uzależnieniami typowo chemicznymi.

Socjalny 1 (M): No i skuteczność terapii. Jaka by ona nie była, z tego co ja się orientuję, w tej branży siedzę już wiele lat, sam nie będąc terapeutą, ale rozmawiałem z ludźmi, którzy się na tym znają, specjalizują, uczą wręcz tego, to wiem, że tzw. uzależnienia behawioralne i ten problem, w tym i hazard to jest wyższa szkoła jazdy. Z tego znaleźć klucz, metodę dla danego człowieka i skutecznie zadziałać i wydobyć go z tego to jest dużo, dużo trudniej. Ja mówię nie

z własnego doświadczenia, to jest dużo trudniej niż z tych uzależnień chemicznych. (...) Na spotkaniach, naradach, dyskusjach, rozmowach się z tym zetknąłem i nie będąc specjalistą w tej dziedzinie, ale na tyle mam sygnały z zewnątrz, że to jest największy problem.

ZDG-3:

Terapeuta 1 (K): Ja myślę cały czas, że jest niedostateczna wiedza na temat hazardu. Niewiele kampanii w telewizji o tym słyszę, jest taka społeczna akceptacja. (...) Gdzieś nas gubią stereotypy po prostu, gdzieś nas też tutaj pomaga czy, bo jesteśmy w Warszawie a wymieniliśmy tylko jeden punkt gdzie można posłać osobę uzależnioną od hazardu, że wiemy na pewno, że tam, jeden jedyny w całej Warszawie i to jest też ta trudność. Bo jeżeli mówimy o alkoholu to jesteśmy w stanie wymienić ileś tam miejsc, a jeżeli przychodzi człowiek uzależniony od hazardu, ma problem i chciałaby pomocy, to mamy tylko jedno w tak dużym mieście.

PODSUMOWANIE/STRESZCZENIE WYNIKÓW BADANIA BEZH I REKOMENDACJE

BADANIE PRZESIEWOWE W WARSZAWSKICH SCHRONISKACH I NOCLEGOWNIACH

Badanie było prowadzone w warszawskich schroniskach (n=17) i noclegowniach (n=2) w listopadzie 2015 roku i styczniu 2016 roku. Kryteriami włączenia do badania były: (a) ukończone 18 lat, (b) brak dostępu do stałego miejsca zamieszkania, (c) przebywanie w warszawskich schroniskach i noclegowniach, (d) możliwość wyrażenia świadomej zgody na udział w badaniu.

Ankieterzy rekrutowali każdą osobę, która w danym momencie była obecna w placówce. Respondenci (N = 690) byli oznaczeni indywidualnym kodem, pozwalającym na eliminację potencjalnych powtórzeń. Zidentyfikowano 23 uczestników, z którymi więcej niż raz przeprowadzono badanie. Zostali oni usunięci ze zbioru danych.

Głównym komponentem kwestionariusza był test przesiewowy – Kanadyjski Indeks Gier Hazardowych (Canadian Problem Gambling Index - CPGI). Kwestionariusz zawierał dodatkowe pytania pozwalające na zebranie danych socjodemograficznych, dotyczące intensywności uprawiania różnych rodzajów gier hazardowych w okresie ostatnich 12 miesięcy.

Dane były analizowane z wykorzystaniem oprogramowania SPSS wersja 21.

Prezentowane badanie jest pierwszym pokazującym rozpowszechnienie problemowego hazardu w populacji osób bezdomnych. Wyniki pokazują, że rozpowszechnienie problemowego hazardu wśród bezdomnych wynosi 11,3% i jest ponad 16 razy wyższe niż w populacji generalnej.

Zdecydowana większość bezdomnych, u których występowały problemy hazardowe to mężczyźni. Co trzeci badany uzyskał minimum jeden punkt na skali testu CPGI. Analiza regresji logistycznej pokazuje, że bezdomni mężczyźni mają większe szanse na wystąpienie syndromów i problemowego hazardu niż kobiety. Podobny trend można zaobserwować w młodszej grupie bezdomnych z wykształceniem zawodowym.

Najpopularniejszymi grami były loterie, w które grało 58,7% respondentów. Jednak traciły one na popularności w miarę narastania problemu hazardowego. Bezdomni problemowi hazardziści grali najczęściej na automatach. Szansę na wystąpienie symptomów i problemów hazardowych spadają wraz z wiekiem w grupie graczy w loterie SMS, na automatach, w kasynach i grających w internecie.

WYWIADY INDYWIDUALNE Z PROBLEMOWYMI HAZARDZISTAMI DOŚWIADCZAJĄCYMI BEZDOMNOŚCI

RODZAJE GIER W POPULACJI OSÓB BEZDOMNYCH ORAZ MIEJSCE GRY. Badani opowiadali o różnych typach gier, w które grali: totolotek i różne gry losowe, zakłady sportowe, poker, kości, ruletka, bingo, wyścigi konne, gry na automatach. Gry typu totolotek, zdrapki i inne loterie uznawane są za stosunkowo mało ryzykowne, choć niektórzy badani przyznają, że odczuwają przymus gry. Ponadto, należałoby mieć na uwadze fakt, że była to najpopularniejsza gra losowa w populacji badanych, a przy stosunkowo niskich dochodach osób bezdomnych, drobne kwoty wydawane systematycznie kumulują się do dosyć wysokiego poziomu. Zapytani o motywację do grania w gry losowe tego typu badani wskazują wysoką wygraną, niską cenę biletu oraz szansę na wyjście z bezdomności. Kolejnym wymienionym typem gry były zakłady bukmacherskie. Szanse na wygraną są tu – częściowo – powiązane z wiedzą na temat konkretnej dyscypliny, więc nierzadko dotyczy to fanów różnych typów rozgrywek sportowych. Inną grą wymagającą specyficznych umiejętności jest poker. Badani opowiadają o specyficznej atmosferze prywatnie aranżowanych rozgrywek w pokera i o nieformalnych zasadach obowiązujących graczy. Innego typu grą są automaty, ze względu na stosunkową łatwość gry, samotniczy charakter uprawiania hazardu, wysoką dostępność, stosunkowo częste łączenie grania z zażywaniem innych substancji psychoaktywnych oraz łatwość przegrania bardzo wysokich kwot w stosunkowo krótkim czasie. Wielu badanych podkreślało, że grali na „wysokich stawkach”, opowiadali o przymusie gry, o używkach towarzyszących graniu, o świadomości niewielkich szans na wygraną oraz o własnych sposobach na „oszukanie maszyny”.

Badani grali w gry hazardowe w różnych miejscach, bardziej lub mniej elitarnych z ich punktu widzenia. Każde z tych miejsc wiązało się ze specyficzną kulturą grania. W raporcie prezentujemy opisy rozgrywek w kasynie, zakładzie karnym, hotelu robotniczym i jednostce wojskowej. Specyficznym „miejscem”, gdzie uprawiane są gry hazardowe jest też internet.

PERCEPCJA HAZARDU. Niektórzy gracze postrzegają gry hazardowe bardziej w kategoriach rozrywki niż problemu. Wydaje się, że istotna jest tu kwestia konsekwencji grania. Brak sytuacji czy doświadczeń, które doprowadziły do ‘długów karcianych’, czy też niedoprowadzenie do stanu ‘agonii finansowej’ sprawiają, że respondenci nie myślą o hazardzie w kategoriach problemu czy też uzależnienia. Wypowiedzi niektórych badanych pokazują jak gry hazardowe wpisane są w pewien specyficzny styl życia, czasem związany z dojazdami do pracy, mieszkaniem w hotelach robotniczych, lub – używając słów badanych – z rozrywkowym stylem życia. Niektórzy badani mimo świadomości problemów wynikających z gier hazardowych w ich życiu, a nawet faktu, że hazard był bezpośrednią przyczyną bezdomności mówili o graniu jako o swoistym sposobie na życie. Przynajmniej w niektórych momentach wydawało im się, że gry hazardowe pozwolą im się utrzymać (mogą, więc zrezygnować z pracy), kupić mieszkanie czy zrealizować inne marzenia.

Wśród badanych znalazły się osoby, które mają świadomość uzależnienia od hazardu. Badani opowiadali o sytuacjach, w których uświadomili sobie fakt, że gry hazardowe stanowią problem i niosą ze sobą bardzo poważne konsekwencje. Świadomość, że gry hazardowe stanowią problem rzadziej prowadziła do zaprzestania grania, częściej do prób jego ukrycia. W wypowiedziach niektórych badanych pojawiała się kwestia podwójnych zarobków, z których jedna pensja przeznaczana była na życie rodzinne, a druga ukrywana i przeznaczana na granie. Badani opowiadali o specyficznym przymusie grania, którego doświadczali. Często oznaczało to nie tylko trudną do powstrzymania chęć zagrania, ale też granie, aż do momentu, w którym przegrali wszystkie pieniądze. Z drugiej strony w wypowiedziach badanych pojawia się wątek pomocy terapeutycznej związanej z uzależnieniem od hazardu. Rzeczywiście terapeuci uzależnień często pełnili rolę osób wspomagających proces uświadomienia sobie faktu bycia osobą uzależnioną od hazardu czy też zagrożeń płynących z grania. Pojawia się też wątek uzależnień

krzyżowych – część badanych, z którymi realizowaliśmy badanie wskazywała na fakt uzależnienia od różnych substancji psychotropowych oraz zachowań nałogowych.

WYGRANA I JEJ WPŁYW NA ROZWÓJ PROBLEMU. W wielu przypadkach badani opowiadali o pierwszej dużej wygranej, która wpłynęła na rozwój problemu. Zapytaliśmy badanych o największą wygraną w ich życiu – kwoty wahały się od 1000 złotych do równowartości rocznej pensji. Często badani pamiętają dokładnie kwoty i miejsca, w których wygrali. Mówią też o tym, że o wygranych pamiętają bardziej niż o przegranych. Interesujące jest to, co stało się z „dużymi” wygranymi - niektórzy badani częściowo wykorzystali je na zabezpieczenie i ustabilizowanie swojej sytuacji życiowej, część tej kwoty przeznaczali też na wystawne prezenty dla dzieci lub wnuków. Jednak w znacznym stopniu wygrane pieniądze szybko wracały do gry.

EMOCJE TOWARZYSZĄCE GRZE I ICH KONSEKWENCJE. Badani opowiadali o emocjach towarzyszących grze. Niemalże wszyscy badani mówili (często z pełną świadomością iluzoryczności tych myśli) o nadziei na wygraną, która towarzyszyła ich grze, związanej z poczuciem, że nie można cały czas przegrywać, że system, który stosują wreszcie przyniesie wygraną. Niektórzy badani mówili, że gra była odskocznią od problemów dnia codziennego, a moment przegranej, w którym uświadamiali sobie, że problemów jest jeszcze więcej był niezwykle trudny do zaakceptowania. Niektórzy badani mówili o rozpaczliwej towarzyszącej przegranej, myślach samobójczych, nawet próbach odebrania sobie życia. Inni gracze radzili sobie z tymi emocjami używając alkoholu lub narkotyków. Niektórzy badani opowiadali o tym, że zawsze grali do momentu wyczerpania wszystkich środków finansowych. Badani opowiadali o przegranych środkach na życie, wypłatach, kwotach przeznaczonych na wakacje z dziećmi. W niektórych przypadkach, to właśnie bardzo wysoka kwota przegranej doprowadziła do zaprzestania grania, albo przynajmniej do sytuacji zmiany sposobu grania aby uniknąć takich sytuacji w przyszłości.

RELACJA POMIĘDZY HAZARDEM A BEZDOMNOŚCIĄ. Niektórzy badani traktowali hazard, jako sposób radzenia sobie z bezdomnością. Inni myśleli o grach hazardowych, jako o sposobie wyjścia z bezdomności. Jednocześnie wielu badanych wskazało na hazard, jako na bezpośrednią przyczynę ich bezdomności, inni wskazali na hazard jako przyczynę problemów rodzinnych, które ostatecznie doprowadziły do bezdomności. Badani zapytani o powody bezdomności wymienili również problemy z alkoholem lub

narkotykami, problemy rodzinne czy też pobyt w zakładzie karnym, nierzadko była to kumulacja wszystkich tych problemów.

PROBLEMY WYNIKAJĄCE Z GRANIA W GRY HAZARDOWE. Zapytaliśmy badanych o problemy wynikające z grania, których doświadczyli. Badani opowiadali o długach i zapaści finansowej, do których doprowadziło granie w gry hazardowe, o ryzyku związanym z niespłaconymi długami i o tym, jak długi hazardowe doprowadziły do bezdomności. Badani wskazywali na to, że w pewnym momencie grania długi są tak wysokie, że gracz czuje, że jedyną szansą na ich spłatę jest wygrana. Badani wskazywali również na fakt, że długi doprowadziły do utraty wielu ważnych dla nich relacji społecznych i wyobcowania. Poza problemami finansowymi wynikającymi z grania niektórzy badani wskazywali również na problemy wynikające z używania, nadużywania lub uzależnienia od substancji psychoaktywnych. Niektórzy badani opowiadali o relacji pomiędzy problemami wynikającymi z uzależnienia od alkoholu lub narkotyków oraz problemami wynikającymi z grania w gry hazardowe. Inni opowiadali o ryzyku związanym z graniem w gry hazardowe pod wpływem środków psychoaktywnych oraz o tym, że bezpieczniej jest grać w gry hazardowe nie będąc pod ich wpływem.

Ponadto badani wymienili szereg innych problemów wynikających pośrednio lub bezpośrednio z grania w gry hazardowe oraz z nadużywania substancji psychoaktywnych: problemy szkolne, zdrowotne, z przemocą, rodzinne i prawne, w tym związane z długoletnim pobyt w zakładzie karnym.

WPLYW HAZARDU NA RELACJE SPOŁECZNE BADANYCH. Badani wskazywali nie tylko na problemy rodzinne będące skutkiem grania w gry hazardowe, ale też na wpływ, jaki wywarło ich otoczenie społeczne na granie oraz na wpływ, jaki wywarło uzależnienie od hazardu na ich relacje społeczne. Niektórzy badani opowiadali o hermetycznym środowisku hazardzistów oraz wskazywali na fakt, że hazard był częścią pewnego stylu życia, zachowaniem akceptowanym w środowisku, w którym się obracali. Badani opowiadali również o tym, jak przymus grania prowadził do tego, że sami rezygnowali z otoczenia osób, z którymi wcześniej spędzali czas wolny.

Inni badani opowiadali o wysiłkach, jakie podejmowali ich najbliżsi w celu uświadomienia im faktu, że hazard zaczął stanowić poważny problem. Badani mówili też o tym, że problemy z hazardem uniemożliwiły im założenie rodziny, albo też doprowadziły do rozpadu rodziny. Wreszcie badani opowiadali o wyobcowaniu,

związanym z utratą więzi społecznych, zaufania bliskich im osób i o osamotnieniu jakie niesie ze sobą uzależnienie od hazardu.

STRATEGIE RADZENIA SOBIE. Niektórzy z badanych podkreślali, że poradzi sobie z problemowym graniem własnymi siłami bez pomocy psychologa czy terapeuty. Zapytani o pomoc terapeutyczną w zakresie problemowego hazardu badani często podkreślali, że nie mieli takiej potrzeby, ponieważ w ich przypadku inne niż hazard uzależnienia były problemem. Niektórzy mówili też o tym, że nie zdawali sobie sprawy z tego, że istnieje możliwość uzyskania pomocy terapeutycznej w zakresie uzależnienia. Subiektywna dostępność terapii nie jest jedyną barierą wymienianą przez badanych – niektórzy mówili o problemach wynikających z dostępności pomocy w godzinach wieczornych oraz o ograniczonej dostępności fizycznej (czas dojazdu). Byli jednak też tacy, którzy nie mieli problemu w godzeniu pracy z terapią ambulatoryjną. Badani, którzy podjęli terapię często opowiadali o swoistym cyklu podejmowanych terapii i nawrotów uzależnienia, o kilku podejmowanych próbach leczenia ostatecznie zakończonych sukcesem terapeutycznym. Z drugiej strony byli też tacy, którzy mieli poczucie uzyskania nieadekwatnej do potrzeb pomocy terapeutycznej, ze względu na brak leczącej relacji terapeutycznej z terapeutą czy też zbyt dużą ilość zadań pisemnych. Badani opowiadali też o strategiach radzenia sobie z przymusem grania. Jedną z nich jest oddawanie zarobionych pieniędzy pod kontrolę zaufanej osoby, inną zerwanie kontaktów ze środowiskiem graczy i miejscem, w którym uprawiany był hazard.

POMOC W ZAKRESIE BEZDOMNOŚCI. Zapytaliśmy badanych o ich doświadczenia związane z pobytem w placówkach pomocy osobom bezdomnym: schroniskach oraz noclegowniach. Opowiadając o tym badani wskazywali na swoiste poczucie bezpieczeństwa związane z pobytem w schronisku (miejsce do spania, posiłki, ubrania etc.), o możliwościach wykonywania pracy na rzecz placówki oraz o możliwościach uzyskania pomocy terapeutycznej. Badani opowiadali również, że zasady schroniska pomagają im utrzymać kontrolę i stopniowo stabilizować swoje życie, szczególnie w odniesieniu do problemów alkoholowych. Inni badani opowiadali o pobycie w noclegowni i o niedogodnościach z tym związanych oraz o życiu na ulicy.

Sytuacja społeczno-zawodowa badanych oraz używanie substancji psychoaktywnych i zachowania hazardowe w momencie realizacji badania. Próba badawcza było dosyć zróżnicowana: większość badanych przebywa obecnie w schronisku dla osób

bezdomnych, ale byli też tacy, którzy spali w noclegowni, na lotniskach i w domkach działkowych lub u znajomych. Jeden z badanych stara się podejmować pracę, która oferuje również zakwaterowanie i tak sobie radzi z bezdomnością. Jeśli chodzi o sytuację zawodową badanych to znaleźli się wśród nich tacy, którzy właściwie nie pracowali całe swoje życie, jak i tacy, którzy zawsze pracowali i zawsze byli w stanie znaleźć sobie pracę, choć nie zawsze była to praca ich satysfakcjonująca. Niektórzy badani mówili o tym, że prace, które są im dostępne nie oferują wynagrodzeń, które pozwoliły im na ustabilizowanie ich sytuacji życiowej, ale byli również tacy, którzy twierdzili odwrotnie i mieli poczucie, że w momencie znalezienia pracy, wzrastają ich szanse na otrzymanie mieszkania a ich sytuacja życiowa stopniowo się stabilizuje. Niektórzy badani podejmowali wyłącznie prace sezonowe, co oznacza, że w momencie realizacji badania nie pracowali, ale podjęcie pracy mieli w niedalekiej perspektywie. Wreszcie niektórzy badani mieli poczucie, że podjęcie legalnej pracy za stosunkowo niskie wynagrodzenie, oznacza, że niemalże całość zarobionej kwoty będzie przeznaczona na spłatę zobowiązań finansowych – stąd ich duży opór przed podjęciem legalnego zatrudnienia. Byli też tacy, którzy próbują uregulować zobowiązania finansowe i stopniowo ustabilizować swoją sytuację życiową. Z kwestią zatrudnienia ściśle wiąże się sytuacja finansowa badanych – niektórzy badani opowiadali o braku jakichkolwiek dochodów i o uczuciach temu towarzyszących – rozgoryczeniu, przygnębieniu, złości.

Badani – w znakomitej większości - obecnie nie grają w gry hazardowe. Jednak w kilku przypadkach opowiadali o grze w loterie i zdraпки, a niektórzy mówili też o tym, że gdyby mieli środki finansowe przeznaczyliby je na granie. Podobnie jest z innymi substancjami psychoaktywnymi – badani w większości starają się zachowywać abstynencję od alkoholu i narkotyków. Byli jednak badani, którzy przyznawali się do używania alkoholu.

ZOGNISKOWANE DYSKUSJE GRUPOWE Z PRACOWNIKAMI INSTYTUCJI ZAJMUJĄCYCH SIĘ POMOCĄ OSOBOM BEZDOMNYM W WARSZAWIE

SKALA I WIDOCZNOŚĆ PROBLEMU. W odczuciu pracowników placówek pomocy osobom bezdomnym widoczność problemowego hazardu w ich placówkach jest bardzo ograniczona. Wynika to, z jednej strony z niskiej świadomości społecznej na temat tego

zjawiska, z drugiej z faktu, że osoby doświadczające tych problemów nie ujawniają ich z różnych powodów. W opinii personelu placówek problemowy hazard współwystępuje zwykle z innymi problemami – głównie uzależnieniem od alkoholu lub narkotyków. Pracownicy przyznają też, że granie w gry hazardowe nie jest zakazane przez regulaminy ich placówek, a oni sami nie zawsze wiedzą jak o hazardzie rozmawiać i – być może - nie są wystarczająco wyczuleni na problemy wynikające z hazardu w swojej pracy socjalnej czy też terapeutycznej. Zdaniem personelu placówek, u podłoża problemów hazardowych leży też z jednej strony wysoka dostępność gier hazardowych, z drugiej chęć poprawy swojej sytuacji życiowej. Okazuje się, że w pewnym stopniu realizacja badania BezH uwrażliwiła pracowników na skalę problemu. Pracownicy placówek zajmujących się pomocą osobom bezdomnym dyskutowali o powodach, dla których ich klienci nie ujawniają problemów z hazardem, które doświadczają. Z jednej strony mamy tu do czynienia ze zjawiskiem *overshadowing* – w sytuacji dwóch współistniejących uzależnień, problemy przypisywane są uzależnieniu od substancji. Jednocześnie w przypadku gier hazardowych osoby doświadczające tych problemów mają nadzieję, że kontynuując granie, uda im się te problemy rozwiązać.

TYPY GIER HAZARDOWYCH. Uczestnicy dyskusji grupowych rozmawiali o różnych typach gier hazardowych – zarówno legalnych jak i nielegalnych - w które grają klienci ich placówek. We wszystkich dyskusjach grupowych, jako najpopularniejsze wymieniono: totolotka, zakłady sportowe oraz automaty do gry. Niepokój wywołują też gry w Internecie przy wykorzystaniu ogólnodostępnych komputerów oraz telefonów komórkowych.

OFERTA PLACÓWEK POMOCOWYCH. Pracownicy placówek zajmujących się pomocą osobom bezdomnym podkreślali wagę dostrzeżenia problemu oraz uświadomienia ryzyka wynikającego z gier hazardowych swoim podopiecznym jak również motywowanie klientów do podjęcia terapii w specjalistycznej placówce zajmującej się uzależnieniem od hazardu. Trudno to jednak osiągnąć bez kontaktu z podopiecznymi placówki, który oparty jest na zaufaniu i życzliwości. Pracownicy instytucji zajmujących się pomocą osobom bezdomnym opisywali procedurę działania w przypadku osób doświadczających problemów z hazardem. Zwykle w sytuacji diagnozy uzależnienia klienci odsyłani są do specjalistycznych placówek leczenia uzależnień. Tak też jest w przypadku hazardu – wszystkie schroniska mają nawiązaną współpracę z taką placówką

i odsyłają tam swoich klientów. Pracownicy mówili o planach stworzenia specjalistycznego ośrodka zajmującego się leczeniem uzależnień behawioralnych, podkreślając jednocześnie, że w większości przypadków uzależnienie od hazardu jest uzależnieniem współistniejącym i pierwotnym problemem do pracy terapeutycznej jest uzależnienie od substancji psychoaktywnych.

MOŻLIWOŚCI USPRAWNIENIA SYSTEMU W OPINII PRACOWNIKÓW SCHRONISK I NOCLEGOWNI. Uczestnicy dyskusji grupowej zastanawiali się też nad możliwościami usprawnienia systemu pomocy osobom bezdomnym doświadczającym problemów z hazardem. Pojawiły się głosy dotyczące działań profilaktyczno-edukacyjnych mających na celu zwiększenie świadomości zagrożeń związanych z grami hazardowymi wśród mieszkańców schronisk dla bezdomnych, a nawet jeszcze szerzej – pomysły kampanii społecznych i debaty medialnej zwiększających świadomość tych problemów na poziomie całego społeczeństwa. W odczuciu uczestników dyskusji brakuje też wyspecjalizowanych placówek zajmujących się uzależnieniami behawioralnymi. Ponadto oferta terapeutyczna dla osób z uzależnieniami behawioralnymi, ale bez współistniejących uzależnień od substancji psychoaktywnych jest zdaniem pracowników niewystarczająca. Zdaniem niektórych uczestników dyskusji problemem jest również skuteczność oddziaływań terapeutycznych.

REKOMENDACJE.

Wyniki badania sugerują, że zaburzenia hazardowe są istotnym problemem wśród osób bezdomnych, mającym wpływ na zdrowie publiczne. Duże rozpowszechnienie problemowego hazardu w tej populacji pokazuje, że odpowiednie działania, które poprawią dostęp do uzyskiwania pomocy powinny zostać zaprojektowane i wdrożone. Na podstawie wyników badania stworzono rekomendacje, które mogłyby się przyczynić do poprawy sytuacji i rozszerzenia oferty pomocy dla osób bezdomnych doświadczających zaburzeń hazardowych:

1. Podejmowanie działań profilaktycznych w populacji osób bezdomnych:
 - a. na temat zagrożeń związanych z uprawianiem hazardu,
 - b. ukazujących możliwości rozwoju zaburzeń hazardowych,
 - c. o możliwościach leczenia, miejscach i sposobach prowadzenia terapii,
 - d. o działalności sektora hazardowego.
2. Edukacja pracowników schronisk i noclegowni na temat zaburzeń hazardowych mająca na celu zwiększenie świadomości występowania problemu oraz upowszechnienie wiedzy o możliwościach udzielania pomocy.
3. Przeprowadzanie testów przesiewowych zaburzeń hazardowych podczas pobytu bezdomnych w schroniskach i noclegowniach, co pozwoli na identyfikację uzależnienia i dostosowanie strategii udzielania pomocy.
4. Tworzenie planów wyjścia z bezdomności dostosowanych do możliwości jednostek (zindywidualizowanych), uwzględniających występowanie zaburzeń hazardowych oraz heterogeniczność tego problemu.
5. Zwiększenie dostępności leczenia zaburzeń hazardowych, eliminacja barier strukturalnych związanych z organizacją leczenia.
6. Rozszerzenie oferty leczenia uzależnienia od hazardu uwzględniające heterogeniczność zaburzeń hazardowych i zróżnicowane potrzeby osób borykających się z tym problemem.

7. Zachęcanie do uczestnictwa w grupach Anonimowych Hazardzistów, które mogą być alternatywnym wsparciem w sytuacji niemożności podejmowania leczenia (np. nieodpowiednie godziny terapii).
8. Ograniczenie możliwości brania wysokich pożyczek w punktach uprawiania hazardu, pozwalające zapobiec zadłużaniu się podczas jednorazowego pobytu.
9. Poprawa współpracy międzyinstytucjonalnej:
 - a. W zakresie leczenia zaburzeń hazardowych – wymiana informacji między placówkami na temat podopiecznego.
 - b. W zakresie rozwiązywania różnych problemów życiowych – współpraca z instytucjami pomocy społecznej.

BIBLIOGRAFIA

1. Acosta, O. and P. A. Toro (2000). "Let's ask the homeless people themselves: A needs assessment based on a probability sample of adults." American Journal of Community Psychology 28(3): 343-366.
2. Bowden-Jones, H. and J. Dreyer (2013). "Homelessness and Pathological Gambling: A Study Assessing the Prevalence of Problem Gambling Issues and Their Severity Amongst 500 London Homeless Individuals." Substance Abuse 34(3): 326-326.
3. Cassegard, C. (2013). "Activism Beyond the Pleasure Principle? Homelessness and Art in the Shinjuku Underground." Third Text 27(5): 620-633.
4. Dawson, D. and M. Harrington (1996). "'For the most part, it's not fun and games.'" - Homelessness and recreation." Loisir & Societe-Society and Leisure 19(2): 415-435.
5. Eyrich-Garg, K. M. (2011). "Sheltered in cyberspace? Computer use among the unsheltered 'street' homeless." Computers in Human Behavior 27(1): 296-303.
6. Gowan, T. (2009). "New Hobos or Neo-Romantic Fantasy? Urban Ethnography beyond the Neoliberal Disconnect." Qualitative Sociology 32(3): 231-257.
7. Griffiths, M. D. (2015). "The Relationship Between Gambling and Homelessness: A Commentary on Sharman et al. (2014)." Journal of gambling studies / co-sponsored by the National Council on Problem Gambling and Institute for the Study of Gambling and Commercial Gaming 31(4): 1153-1159.
8. Heffron, W. A., B. J. Skipper and L. Lambert (1997). "Health and lifestyle issues as risk factors for homelessness." The Journal of the American Board of Family Practice / American Board of Family Practice 10(1): 6-12.
9. Holdsworth, L. and M. Tiyce (2012). "Exploring the Hidden Nature of Gambling Problems among People Who Are Homeless." Australian Social Work 65(4): 474-489.
10. Holdsworth, L., M. Tiyce and N. Hing "Exploring the relationship between problem gambling and homelessness: Becoming and being homeless." Gambling Research 23(2): 39-54.

11. Horsell, C. (2006). "Homelessness and Social Exclusion: A Foucauldian perspective for social workers." Australian Social Work 59(2): 213-225.
12. Lavender, T. (2008). Homeless: It's No Game - Measuring the Effectiveness of a Persuasive Videogame.
13. Martijn, C. and L. Sharpe (2006). "Pathways to youth homelessness." Social Science & Medicine 62(1): 1-12.
14. Matheson, F. I., K. Devotta, A. Wendaferew and C. Pedersen (2014). "Prevalence of Gambling Problems Among the Clients of a Toronto Homeless Shelter." Journal of Gambling Studies 30(2): 537-546.
15. Miller, K. S., S. Bunch-Harrison, B. Brumbaugh, R. S. Kutty and K. FitzGerald (2005). "The meaning of computers to a group of men who are homeless." American Journal of Occupational Therapy 59(2): 191-197.
16. Nower, L., K. M. Eyrich-Garg, D. E. Pollio and C. S. North (2015). "Problem Gambling and Homelessness: Results from an Epidemiologic Study." Journal of Gambling Studies 31(2): 533-545.
17. Philippot, P., C. Lecocq, F. Sempolux, H. Nachtergaele and B. Galand (2007). "Psychological research on homelessness in Western Europe: A review from 1970 to 2001." Journal of Social Issues 63(3): 483-503.
18. Randers, M. B., L. J. Andersen, J. Petersen, K. Westh, C. Orntoft, B. Krusturup and P. Krusturup (2011). "Small-sided Soccer Games are an Effective Health Promoting Activity for Homeless Men." Medicine and Science in Sports and Exercise 43(5): 346-346.
19. Raylu, N. and T. P. S. Oei (2002). "Pathological gambling - A comprehensive review." Clinical Psychology Review 22(7): 1009-1061.
20. Rota-Bartelink, A. and B. Lipmann (2007). "Causes of homelessness among older people in Melbourne, Australia." Australian and New Zealand Journal of Public Health 31(3): 252-258.
21. Scott, J. (1993). "HOMELESSNESS AND MENTAL-ILLNESS." British Journal of Psychiatry 162: 314-324.
22. Shaffer, H. J., C. R. Freed and D. Healea (2002). "Gambling disorders among homeless persons with substance use disorders seeking treatment at a community center." Psychiatric Services 53(9): 1112-1117.

23. Sharman, S., J. Dreyer, M. Aitken, L. Clark and H. Bowden-Jones (2015). "Rates of Problematic Gambling in a British Homeless Sample: A Preliminary Study." Journal of Gambling Studies 31(2): 525-532.
24. Shelton, K. H., P. J. Taylor, A. Bonner and M. van den Bree (2009). "Risk Factors for Homelessness: Evidence From a Population-Based Study." Psychiatric Services 60(4): 465-472.
25. Shiner, N. (1995). "ADDING INSULT TO INJURY - HOMELESSNESS AND HEALTH-SERVICE USE." Sociology of Health & Illness 17(4): 525-549.
26. Toro, P. A., C. J. Tompsett, S. Lombardo, P. Philippot, H. Nachtergaeel, B. Galand, N. Schlienz, N. Stammel, Y. Yabar, M. Blume, L. MacKay and K. Harvey (2007). "Homelessness in Europe and the United States: A comparison of prevalence and public opinion." Journal of Social Issues 63(3): 505-524.
27. Wassermann, J. A. and J. M. Clair (2011). "The medicalization of homelessness and the sociology of the self: A grounded fractal analysis." Studies in Symbolic Interaction 37: 29-62.